



przegląd pożarniczy



**Bądź
wolontariuszem!
Zmieniaj świat i siebie!**

PP 0003 2011 wyd.00



5 900248622086 >



Nasza okładka:
Europejski Rok
Wolontariatu 2011

fot. Jerzy Linder

W ogniu pytań

Synergia z wolontariuszami str. 6

Ratownictwo i ochrona ludności

- Na straży tradycji i współczesności str. 8
- Górcy wolontariusze str. 10
- W wodnym żywiole str. 12
- Pomoc długofalowa str. 14
- Współcześni rycerze str. 15
- Zastępy młodych str. 16
- EDURA – strażacy dla strażaków str. 17
- Wielkie granie – pomaganie str. 17
- Zapobiec cierpieniu str. 18
- Pomocna łapa str. 20
- Polacy a trzeci sektor str. 22
- Rozwaga na sygnale str. 24
- Gaszenie nadtlenków str. 32

Szkolenie

Pali się! Konspekt zajęć dydaktycznych str. 27

Rozpoznawanie zagrożeń

Ściagi z administracji – cz. 3 i 4 str. 35

Technika

- Strażackie zakupy AD 2010 – cz. 2 str. 36
- Samochody specjalne str. 36
- Sygnalizatory optyczne str. 40

Za granicą

Strażacy z Teksasu str. 42

Rozmaitości

PSP w polityce spójności str. 45

Prawo w służbie

Odpowiedzialność majątkowa komendantów PSP str. 46

Historia i tradycje

Ekspozyty z Kostrzyna str. 49

Stałe pozycje

- Kalejdoskop str. 3
- Poglądy i opinie str. 4
- Flesz str. 5
- Przegląd wydarzeń str. 50, 51, 52, 53
- www.poz@rnictwo str. 50
- Klub Maniaków Miniatur str. 51
- Służba i wiara str. 52
- To warto przeczytać str. 52
- Pisaliśmy o... str. 54
- Straż na znaczkach str. 54
- Postscriptum str. 55



6
Nie ma ratownictwa bez ochotników

20
Czworonożni wolontariusze



22
Czy lubimy bezinteresownie pomagać?

24
Jak bezpiecznie dojechać do akcji



36 **Najnowsze samochody specjalne**

WYDAWCA: Komendant Główny PSP
REDAKCJA: 00-463 Warszawa,
ul. Podchorążych 38,
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: mł. bryg. Bogdan ROMANOWSKI
tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07,
bromanowski@kgpsp.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnego: kpt. Anna ŁĄDUCH
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,
alanduch@kgpsp.gov.pl

Sekretarz redakcji: Agnieszka WÓJCİK tel. 22 523 33 98
lub tel. MSWiA 533-98, awojcik@kgpsp.gov.pl
Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08

lub tel. MSWiA 533-08, eprzulaska@kgpsp.gov.pl

Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 06

lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl

Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK

tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06,

mjanuszczyk@kgpsp.gov.pl

Korekta: Dorota KRAWCZAK

RADA REDAKCYJNA

Przewodniczący: nadbryg. Janusz SKULICH

Członkowie: st. bryg. Andrzej SZCZEŚNIAK,

st. bryg. Piotr GUZEWSKI, bryg. dr inż. Jerzy RANECKI,

st. bryg. Janusz SZYLAR,

mł. bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI

PRENUMERATA

„Przeglądu Pożarniczego”

i „Dziennika Urzędowego Komendy Głównej
Państwowej Straży Pożarnej”.

Zamówienia na prenumeratę „Przeglądu Po-
żarniczego” oraz „Dziennika Urzędowego KG
PSP” przyjmuje Centrum Usług Wspólnych
ul. Powiśńska 69/71, 02-903 Warszawa.

Zamówienia (proszę podać w nich nazwę, adres
i NIP zamawiającego) można składać:

• faksem: 22 694 60 48

• e-mailem: wydawnictwa@cuw.gov.pl

• poprzez stronę internetową:

www.wydawnictwa.cuw.gov.pl.

Numer konta bankowego: Bank Handlowy SA
36 1030 1508 0000 0008 1566 3012.

Cena rocznej prenumeraty w 2011 r.: „Przeglądu
Pożarniczego” – 120 zł, „Dziennika Urzędowo-
wego KG PSP” – 107 zł.

Cena egz. „Przeglądu Pożarniczego” – 10 zł.

Cena egz. „Dziennika Urzędowego KG PSP”
będzie uzależniona od jego objętości.

Reklama w „Przeglądzie Pożarniczym”

Szczegółowych informacji o cenach i o rozmiarach
modułów reklamowych udzielamy tele-
fonicznie pod numerem 22 523 33 06 oraz na
stronach serwisu internetowego: www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów
oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów
w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść
ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamó-
wionych.

Opracowanie techniczne, druk: Centrum Usług Wspólnych
– Wydział Wydawnictw i Poligrafii, ul. Powiśńska 69/71,
02-903 Warszawa, tel. 22 694 67 52, faks 22 694 62 06;
www.cuw.gov.pl, e-mail: wydawnictwa@cuw.gov.pl
Nakład 4000 egz.



foto_01_wsosp.deblin.pl

Orleńta z cywilami

Co można
zrobić z zastu-
żoną „szkołą
orleńt” w Dębli-
nie, z jej mająt-

kiem i kilkusetosobową kadraj, jeśli
na potrzeby MON kształcić się w niej
ledwie 400 studentów – pięciokrotnie
mniej niż kiedyś? Aby nie zbankru-
tować, musi zarabiać na kształceniu
cywilów, a tych zapewne przyciągnie
łatwiej, jeśli jej mury opuszczają
z dyplomem Akademii Lotniczej,
a nie Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił
Powietrznych. I właśnie akademię
utworzył Sejm z dawnej podchorą-
żówki. Aby uczelnia mogła zwać się
akademią, musi mieć uprawnienia
do nadawania stopnia naukowe-
go doktora w co najmniej dwóch
specjalizacjach. [...] Dlatego łączy
się ją z warszawskim Wojskowym
Instytutem Medycyny Lotniczej, który
ma dwa uprawnienia (jedno obecnie
zawieszono) do nadawania dokto-
ratów. Jeśli Centralna Komisja do
Spraw Stopni i Tytułów odwiesi dok-
torskie uprawnienie i AL powstanie,
będzie można w niej bronić doktoratu
z medycyny lub biologii medycznej.
W WIML specjaliści od medycyny
lotniczej kształcić będą ratowników
medycznych, a w przyszłości pielę-
gniarki.

„Polityka”

Szpicik dobrze oddany

Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie zostanie otwarty pierwszy ośrodek
dawców szpiku do przeszczepów w Polsce. To efekt nowelizacji ustawy o pobieraniu,
przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek, narządów, zgodnie z którą już nie fundacje,
ale ośrodki mają prowadzić taką działalność. Ośrodki poza rekrutowaniem potencjalnych daw-
ców szpiku mają zapewnić też opiekę w związku z pobraniem od nich szpiku i komórek krwio-
twórczych krwi obwodowej. To oznacza, że osobom, które zgłoszą chęć zostania dawcą szpiku,
ośrodek powinien dostarczyć informacje na temat honorowego dawstwa, dotyczące m.in. moż-
liwości wykonania badań w pobliżu miejsca zamieszkania i potencjalnych zagrożeń.

„Dziennik. Gazeta Prawna”

Uprawnienia do korekty?

Ratownik medyczny po dwóch latach poli-
cealnego studium nie powinien mieć tych
samyh uprawnień, co ratownik po trzylet-
nich studiach licencjackich na uczelni me-
dycznej – uważają specjaliści w dziedzinie
medycyny ratunkowej. – *Chodzi o istotne róż-
nice w programie nauczania, kadrcze, czasie
edukacji. Na przyszłego ratownika na uniwer-
sytecie medycznym czeka 3800 godzin,
w studium 2100* – mówi dr Mariusz Gonie-

K A I F U DOSKOP

Armia kobiet

W styczniu po raz pierwszy od czasu
wniesienia obowiązkowej służby woj-
skowej zorganizowano pobór ochotników do
szwedzkich sił zbrojnych. Jak donosi dzien-
nik „Helsingborgs Dagblad”, kobiety stano-
wiły niespełna 10 proc. chętnych. To rozcza-
rowanie dla władz, które starają się ułatwić
paniom służbę w armii. – *Jeśli kobieta i męż-
czyzna mają takie same wyniki testów, wybie-
ramy kobietę. Często postępujemy tak, nawet
jeśli mężczyzna osiągnie lepsze wyniki*
– mówi Lars Hammarlund, koordynator szkole-
nia podstawowego w siłach zbrojnych.
Choć przynajmniej, że kryteria są „dość niskie”,
nie wyklucza ich dalszego obniżenia.

„Rzeczpospolita”

Puste wieżyczki

Charakterystycznym elementem więzien-
nej architektury są strażnicze wieżyczki,
rozmieszczone wzdłuż murów więzień
i aresztów. Od tego roku większość z nich
będzie już pusta, bo w związku z reformą
więziennictwa zmieniają się też reguły ochro-
ny więźniów. Pilnowaniem ich zajmie się
przede wszystkim ochrona wewnętrzna na
oddziałach, wzmocniona 860 etatami strażni-
ków zdjętych z wieżyczek. Tych zaś na poste-
runkach zewnętrznych zastąpi elektronika
i zabezpieczenia mechaniczne.

„Polityka”

wicz, szef Pracowni Ratownictwa Medyczne-
go Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.
Podkreśla, że nie chodzi o natychmiastową
likwidację kształcenia policealnego w tej
dziedzinie, ale o to, by zgodnie z prawem
szkoły policealne dawały jedynie tytuł techni-
ka ratownika medycznego, który będzie się
zdecydowanie odróżniał od tytułu licencjata
uzyskanego na uczelni medycznej.

Rynekzdrowia.pl

WŁASNA DROGA DO WOLONTARIATU

Marian Harkin, irlandzka deputowana, liderka grupy ds. wolontariatu w Parlamencie Europejskim, w rozmowie z portalem PE www.europarl.europa.eu na temat korzyści płynących z wolontariatu:

– **Jest tyle palących problemów. Dlaczego w tej sytuacji poświęcać cały rok wolontariatowi?**

– Aż jeden na pięciu Europejczyków pomaga jako wolontariusz. Dużo, a to oznacza, że jest to coś, co porusza wielu obywateli. Mówiąc o palących problemach, mamy często na myśli kryzys finansowy. I proszę mi wierzyć: ja wiem dużo na ten temat. Ale to właśnie wolontariat może pomóc w budowaniu społecznej spójności w obecnej sytuacji ekonomicznej.

– **Czy Europejski Rok Wolontariatu może to zmienić? Jak?**

– Myślę, że wolontariat musi znaleźć swoje miejsce i przestrzeń. I może to być coś zupełnie innego niż w Wielkiej Brytanii, Francji czy we Włoszech. Nie chodzi tak bardzo o zmianę podejścia ludzi, ale bardziej o zmianę okoliczności. I ta zmiana okoliczności może przynieść zmianę nastawienia. Europejski Rok Wolontariatu może dać szansę ludziom z nowych krajów członkowskich na odkrycie w ich realiach, co dla nich oznacza wolontariat.

PO ROKU BĘDZIE NAS WIĘCEJ

Aleksandra Krugly z Departamentu Pożytku Publicznego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, koordynatorka działań związanych z Europejskim Rokiem Wolontariatu, w wywiadzie dla portalu organizacji pozarządowych Ngo.pl:

– **Jakie działania w ERW planujecie więc przez cały rok?**

– Skupiamy się przede wszystkim na działaniach informacyjnych i promocyjnych. Chcemy dotrzeć do różnych mediów, także regionalnych, bardzo zależy nam także na nurcie tzw. social media, czyli portalach społecznościowych, blogach, stąd też nasza obecność na Facebooku. [...] Działania w sieci dopełni kampania outdoorowa, prowadzona w głównych miastach Polski oraz w środkach transportu miejskiego. [...] Kolejną bardzo ważną kwestią jest zapewnienie systemowego wsparcia rozwoju wolontariatu na poziomie państwa. [...]

– **Myśli pani, że dzięki obchodom ERW wzrośnie liczba wolontariuszy w naszym kraju?**

– Na pewno tak, bo już mamy sporo sygnałów od organizacji przyjmujących wolontariuszy, że jest większe zainteresowanie taką aktywnością. Sądzą też, że wiele osób, które do-

POGLĄDY i OPINIE

ład nie utożsamiały swej działalności z wolontariatem, uświadomi sobie, że są wolontariuszami. Dzięki temu, iż obchodzimy ERW, pojawi się też więcej informacji o możliwościach zaangażowania się w wolontariat.

– **Jakich korzyści spodziewa się pani po ERW?**

– Zależy nam, żeby ERW nie był jednorocznym wydarzeniem, tylko początkiem szerszej publicznej debaty na temat roli i wartości wolontariatu w praktycznie każdej sferze życia czy aktywności Polaków. I dał impulsy do różnych działań wspierających wolontariat i wolontariuszy. A na poziomie polityki publicznej zależy nam na opracowaniu wspomnianej już długofalowej polityki rozwoju wolontariatu. Mam wielką nadzieję, że gdy porozmawiamy za rok, będziemy mogli stwierdzić, że ERW spełnił pokładane w nim nadzieje.

WOLONTARIAT WYZYSKIEM?

Dr Galia Chimiak z Zakładu Społeczeństwa Obywatelskiego Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w rozmowie z miesięcznikiem publicystyczno-informacyjnym „Sprawy Nauki”:

– [...] **zbyt różne działania podciąga się pod wolontariat i jest to bardzo wygodne. Na przykład wraz ze wzrostem bezrobocia wśród młodych ludzi upowszechniły się te bezpłatne staże, nazywane wolontariatem. Nie zawsze jest to wolontariat, niektórzy pracodawcy po prostu wykorzystują młodych będących w trudnej sytuacji. Potem oni wpisują sobie ten staż do CV, a następny potencjalny pracodawca śmieje się, że kandydatowi nikt nie chciał dać płatnej pracy...**

– Jest taka praktyka, niestety, ale nic na to nie poradzimy. Dla pracodawcy jest to rzeczywiście sposób na pozyskiwanie nieodpłatnego pracownika, który, choć ma kwalifikacje, jednak zazwyczaj nie ma należytego doświadczenia. Ale popatrzmy na to rynkowo, chłodnym okiem. Młody człowiek, który chciałby mieć ciekawą pracę, realizować się, jednak woli mieć w CV ten staż, czasem w świetnej organizacji biznesowej czy międzynarodowej, niż nie mieć żadnego doświadczenia zawodowego i co za tym idzie, mieć gorsze szanse na dostanie pracy zgodnej z wykształceniem. [...] jeśli ów stażysta wykaże się odpowiednią wiedzą, zapałem, kwalifikacjami, predyspozycjami do tego rodzaju pracy, to ma okazję zademonstrować swoje atuty i może dostać etat w tej organizacji.

W UŚCISKU NIEUFNOŚCI

Prof. Piotr Gliński z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk oraz dr Tadeusz Szawiel z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego w rozmowie na stronach biuletynu ministra nauki i szkolnictwa wyższego „Sprawy Nauki” (www.sprawynauki.waw.pl):

– **Jakie są największe bariery rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce? Zaszłości historyczne, skutki transformacji, brak świadomości?**

Prof. P. G.: Oczywiście te kulturowo-historyczne, z czasów PRL, świadomościowe już w trochę mniejszym stopniu. I obecne – kryzys kultury, konsumpcjonizm, brak zaangażowania elit, za małe zainteresowanie edukacją obywatelską, pewnie też bariery finansowe. Wskazałbym również na różne negatywne zjawiska wewnątrz sektora, który jakby sam się stworzył, w dużej mierze dzięki pomocy zagranicznej, i ma pewne kłopoty sam ze sobą – ale to są drugorzędne czynniki.

Dr T. Sz.: Sądzę, że nie docenia się czynników kulturowych. Otóż pewnego rodzaju barierą dla społeczeństwa obywatelskiego stanowi bardzo charakterystyczna dla Polski siła dwóch instytucji – rodziny i czegoś, co się określa mianem dobrego towarzystwa, w pozytywnym sensie. Dobre towarzystwo to taka tradycyjna instytucja inteligencji w Polsce, można ją prześledzić gdzieś od końca XIX w. Obie instytucje sobie cenimy, ale nie zwracamy uwagi, że ich ważne cechy mogą nie sprzyjać budowie dobrowolnych organizacji. I rodzina, i dobre towarzystwo są z natury ekskluzywne. Natomiast dobrowolne organizacje (i partie polityczne) muszą być inkluzywne, otwarte na zewnątrz. Po drugie, to problem zaufania społecznego, które ma zasadnicze znaczenie dla powodzenia zbiorowych przedsięwzięć. Polacy ufają rodzinie i przyjacielom. Natomiast poziom zaufania społecznego, którego wskaźnikiem jest przekonanie, że większości ludzi można ufać, jest w Polsce jednym z najniższych w Europie. Ufamy sobie w wąskim kręgu, natomiast zazwyczaj w stosunku do innych naszą pierwszą reakcją jest nieufność. Trzeci problem to słaba sterowność przez normy. Jeśli budujemy instytucje, to musimy się podporządkować normom, działać wedle pewnych przepisów itd. Tymczasem w rodzinie i w dobrym towarzystwie cenimy ludzi ze względu na inne cechy niż przewidywalność i obowiązkowość. Z tym wiążą się umiejętności logistyczne. Budowa organizacji wymaga pewnych cnót, jak zdolność do długiego odkładania nagród, lojalność w długim okresie, publiczne przywództwo, czego nie wymaga pozycja w grupie towarzyskiej czy w rodzinie, bo te instytucje są w stanie tolerować i wybaczać wiele. [...]

FLESZ **PP**

► Nadbryg. Marek Kowalski, zastępca komendanta głównego PSP, otrzymał z rąk wojewody lubelskiego Genowefy Tokarskiej medal za profesjonalizm w akcji niesienia pomocy, ratowania ludzkiego życia i zdrowia oraz dobytku przez podległe mu jednostki podczas powodzi na Lubelszczyźnie w 2010 r., a także za osobiste zaangażowanie i wkład w koordynację podejmowanych działań.

► W dziewięcioosobowej grupie ekspertów Unii Europejskiej działających w ramach mechanizmu wspólnotowego ochrony ludności (EUCPT), która udała się do Japonii, znalazł się mł. bryg. Tomasz Traciłowski – starszy wykładowca Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie, na co dzień pracujący w Wydziale Szkolenia Specjalistycznych Grup Ratowniczych w Nowym Sączu. Głównym zadaniem zespołu koordynacyjnego jest skonsolidowanie oraz skoordynowanie napływającej do Japonii pomocy europejskiej. Wraz z grupą na miejscu działa również zespół informatyczno-techniczny oraz zespół CBRN, który odpowiada za rozpoznawanie skażeń radiacyjnych w celu zapewnienia bezpieczeństwa ekspertom.

► KW PSP we Wrocławiu odbyła się odprawa służbowa kadry kierowniczej z udziałem komendanta głównego PSP gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza. Służbową część tego spotkania poprzedziło przekazanie obowiązków na stanowisku komendanta wojewódzkiego.

► W Białymstoku odznaczono i wyróżniono strażaków uczestniczących w działaniach ratowniczych po katastrofie kolejowej cystern w tym mieście. W uroczystościach wziął udział zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Piotr Kwiatkowski, wojewoda podlaski Maciej Żywno oraz prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

► W siedzibie KG PSP odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli KW PSP odpowiedzialnych za realizację zadań z zakresu IT, dotyczące projektów teleinformatycznych realizowanych w Państwowej Straży Pożarnej. Omówiono na nim stan realizacji projektu modernizacji SWD-ST, zostały także przedstawione informacje o stanie realizacji budowy sieci teleinformatycznej na potrzeby obsługi numeru alarmowego 112.



Europejski Rok Wolontariatu 2011

„Bądź wolontariuszem! Zmieniaj świat i siebie!” – głosi hasło Europejskiego Roku Wolontariatu. Ambitnie. Bo jak się dowiadujemy z wywiadu z Martą Gumkowską, socjolożką ze Stowarzyszenia Klon/Jawor, Polacy nie garną się do pracy na rzecz organizacji społecznych. W 2010 roku zaledwie szesnastu na stu z nas poświęciło swój wolny czas, żeby bezinteresownie pomagać innym, w dodatku przeznaczamy na to tylko kilkanaście godzin w roku. Na tle innych krajów europejskich wypadamy błado.

Dobra wiadomość jest taka, że jeśli ludzie już zdecydują się zaangażować w wolontariat, bardzo często wybierają ochotnicze straże pożarne, WOPR lub GOPR. Na szczęście, bo prawda jest taka, że bez wolontariatu się nie da. OSP to solidny filar ratownictwa i partner zawodowych strażaków, WOPR czuwa nad wodami, GOPR i TOPR w górach, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy daje strażakom specjalistyczny sprzęt ratowniczy, PCK i harcerze wspierają w zabezpieczaniu masowych imprez i ratownictwie medycznym. Lista wielkich i małych organizacji specjalizujących się w ratownictwie jest długa. Niebywale zjawisko, bo, nie oszukujmy się, dobroczynność to sport dla wytrwałych. Nie dbamy o wolontariuszy, nie szkolimy ich, nie zapewniamy zwolnienia z pracy, nie uznajemy kwalifikacji zdobytych podczas działania na rzecz organizacji społecznej, nie wiemy, jak zagospodarować potencjał ochotników. W efekcie wielu skłonnych do pomocy odchodzi, bo... nie ma co robić. Szkoda, przecież wolontariat przynosi korzyści całemu społeczeństwu – materialne i pozamaterialne, budując silne więzi międzyludzkie.

Europejski Rok Wolontariatu jest hołdem złożonym ochotnikom. Dostrzeżono ich pracę, wysiłek, dobroć serca, ale i problemy. Kampanie medialne i społeczne zachęcają nas do większego zaangażowania. Dajmy się uwieść. Bądźmy wolontariuszami! Zmieniajmy świat i siebie!



Synergia z wolontariuszami

Europejski Rok Wolontariatu skłania do przemyśleń na temat współpracy administracji państwowej z organizacjami pozarządowymi. O relacjach Państwowej Straży Pożarnej z trzecim sektorem rozmawiam z nadbryg. Piotrem Kwiatkowskim, zastępcą komendanta głównego PSP.

Z jakimi organizacjami pozarządowymi współpracuje Państwowa Straż Pożarna?

Naszym strategicznym partnerem są ochotnicze straże pożarne należące do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, przy czym nie możemy zapominać o bardzo licznej grupie OSP spoza systemu. To także nasi główni partnerzy. Strażacy ochotnicy uczestniczą w akcjach ratowniczych podczas gaszenia pożarów, związanych z wypadkami drogowymi oraz wieloma innymi zdarzeniami, wywołanymi np. siłami natury. Od wielu lat współpracujemy też z Górkim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym i Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym – w akcjach ratownictwa wysokościowego na terenach chronionych przez te organizacje, a z Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym w obszarze ratownictwa wodnego.

Inne ważne pole współpracy PSP z wolontariuszami to działania związane z koordynacją pomocy humanitarnej dla ludności poszkodowanej następstwami kataklizmów czy awarii technicznych. Na tym polu mamy wiele doświadczeń płynących ze współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem, Polską Akcją Humanitarną, Caritas Polska, Polską Misją Medyczną czy organizacjami harcerskimi. Nasze wspólne akcje to m.in. misje humanitarne po trzęsieniu ziemi w Iranie, Pakistanie, a także po tsunami na Sri Lance i Sumatrze. Ta współpraca była także wielokrotnie związana z organizacją transportu pomocy humanitarnej przygotowanej przez organizacje pozarządowe – przykładem choćby zorganizowany przez Państwową Straż Pożarną na przełomie 2010 i 2011 r. transport pomocy rzeczowej Caritas Polska dla Albanii dotkniętej skutkami powodzi.

Trzecią grupą, którą należałoby wyróżnić, są stowarzyszenia i fundacje pożarowe, np. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Pożarnictwa (SITP) czy Fundacja Edukacja i Technika Ratownictwa. To partnerzy wnoszący duży wkład w rozwój ochrony przeciwpożarowej. Nie sposób wymienić tu nazw wszystkich organizacji pozarządowych, z którymi w większym lub mniejszym stopniu współpracujemy w dziedzinach dotyczących bezpieczeństwa. Jest ich kilkadziesiąt.

PSP z wieloma z nich podpisała porozumienia o współpracy. Czy możemy mówić



foto: Jerzy Linde

Nadbryg. Piotr Kwiatkowski jest absolwentem Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnej (1979) i Szkoły Głównej Służby Pożarnej (1986), gdzie pracował również na stanowiskach dydaktycznych. Od 1997 r. pełnił służbę w Komendzie Głównej PSP, m.in. na stanowisku dyrektora Biura Organizacji i Nadzoru, a w latach 2003-2006 pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, m.in. na stanowisku dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Powszechnego. Od stycznia 2008 r. jest zastępcą komendanta głównego PSP i zastępcą szefa Obrony Cywilnej Kraju.

o konkretnych korzyściach dla ratownictwa i ochrony ludności, które z nich płyną, czy też są to porozumienia tylko na papierze?

Myślę, że współpraca oparta na jasnych zasadach może być dla stron porozumienia źródłem wielu wzajemnych korzyści. W przypadku organizacji działających w obszarze ochrony ludności należy dostrzegać też szerszą perspektywę – porozumienia z organizacjami pozarządowymi są przez nas postrzegane nie tylko jako dokument programowy wspólnych działań, lecz także jako ważny pomocniczy element usprawniający te działania, stymulujący ich rozwój i wyznaczający nowe obszary współpracy. Współdziałanie naszej formacji z trzecim sektorem ma konkretne przejawy i efekty przede wszystkim na poziomie lokalnym. I tam

właśnie – na szczeblu gmin i powiatów pojawiło się ono dużo wcześniej niż same porozumienia na poziomie centralnym.

Na czym dokładnie ono polega?

To przede wszystkim wspólne działania na rzecz bezpieczeństwa obywateli. Działalność informacyjna, szkoleniowa i często wspólne niesienie pomocy osobom dotkniętym przez pożar lub powódź. Czy pani zdaniem w dzisiejszych czasach byłoby możliwe prowadzenie tak skomplikowanych i rozległych działań ratowniczych oraz pomocowych bez udziału ochotniczych straży pożarnych, innych organizacji pozarządowych i niezrzeszonych wolontariuszy? Ja z pełnym przekonaniem odpowiem, że byłoby to bardzo trudne zadanie. Choć służby zawodowe są odpowiednio przygotowane pod względem sprzętowym i dobrze wyszkolone, to w wielu przypadkach, biorąc pod uwagę na przykład presję czasu w warunkach rosnącego zagrożenia, wymagają wsparcia.

Sięgnijmy kilka miesięcy wstecz – do zeszłorocznych powodzi. To właśnie ogromne zaangażowanie wspólnych sił podczas układania na zagrożonych wałach worków wypełnionych piaskiem, uszczelniania przecieków, odbudowy przepraw i systematyczne monitorowanie stanu obwałowań w wielu przypadkach pozwoliło zapobiec tragedii i ograniczyć skutki powodzi. Jeśli dodamy do tego wspólne działania patrolowe na zalanych terenach, ewakuację zagrożonych ludzi oraz dostarczanie wody i pożywienia dla tych, którzy zostali na swoim, to obraz współpracy w sferze ochrony ludności staje się jeszcze wyraźniejszy.

Od wielu lat w procesie planowania operacyjnego, a także podczas ćwiczeń uwzględniamy potencjał pozarządowych organizacji ratowniczych i to przynosi oczekiwane rezultaty – poznajemy wzajemnie swoje umiejętności i możliwości. A te nasi partnerzy ochotnicy mają bardzo szerokie i co więcej, często wychodzą poza ramy ratownictwa. Organizacje społeczne są siłą, bez której w sytuacji klęski żywiołowej nie poradziłoby sobie żadne państwo.

Odnoszę jednak wrażenie, że ani państwo, ani społeczeństwo wcale im tego nie ułatwia. Wolontariusze narzekają na przepisy prawa – wielu z nich nie uczestniczyło w działaniach przeciwpowodziowych, bo nie

mogli formalnie usprawiedliwić swojej nieobecności w pracy czy na uczelni. Strażakom ochotnikom natomiast, którzy taką możliwość mają, pracodawcy nierzadko stawiali ultimatum: „Albo straż, albo praca”.

To rzeczywiście duży problem, ale na szczęście nie stanowi reguły. Nie chodzi jednak tylko o istniejące rozwiązania prawne. W dużej mierze to kwestia naszej mentalności, dla wielu pracodawców znalezienie wypadkowej między interesem firmy a interesem społecznym jest bowiem niezmiernie trudne. Niestety, w biznesie mamy do czynienia z czystym rachunkiem ekonomicznym. Gdyby spojrzeć z tej perspektywy, to czy aby na pewno możemy oburzać się na pracodawców? Ten problem występuje także w innych krajach. Jednak w wielu przypadkach lokalni przedsiębiorcy z dużym zrozumieniem odnoszą się do zatrudnianych przez siebie członków społecznych organizacji ratowniczych. Mają świadomość, że fakt ten bezpośrednio wpływa na bezpieczeństwo ich zakładu. Nawiążę jeszcze raz do ubiegłorocznej powodzi. W obronie huty szkła w Sandomierzu i pobliskiego osiedla do pracy na wałach zgłosiło się wielu pracowników zakładu. W akcję ratowniczą zaangażowane było także jego kierownictwo. Jak podkreślali, nikogo nie trzeba było namawiać do udzielania pomocy służbom ratowniczym. To przecież była batalia o bezpieczeństwo fabryki – o ich miejsca pracy. Jestem przekonany, że takich przykładów moglibyśmy przytoczyć więcej.

Czy nie niepokoi pana, że na skutek wprowadzenia rozporządzenia ministra zdrowia z 30 listopada 2009 r., ustalającego szerszy zakres badań lekarskich dla strażaków OSP, znacznie ograniczona zostanie liczba ochotników, którzy mogą brać udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych?

Myślę, że należy spojrzeć na ten problem racjonalnie. Czy byłoby uczciwie kierowanie do działań strażaków, którzy nie spełniają wymagań zdrowotnych? Ochotnicy są przecież dysponowani do zdarzeń, które niosą zagrożenia dla zdrowia, a nawet życia. Podstawowe zjawiska związane z pożarem, takie jak wysoka temperatura, niebezpieczne produkty spalania, ograniczenie widoczności, są wystarczającą przesłanką do stawiania takich wymagań. Dołóżmy do tego przeciążenia organizmu wywołane nagłym lub długotrwałym wysiłkiem fizycznym oraz stres mogący aktywować się w różnych okolicznościach i w różnym nasileniu. Nie mam kompetencji, by wypowiadać się na temat zasadności obowiązującego zakresu badań lekarskich i częstotliwości ich wykonywania. To domena środowiska lekarskiego. Jestem natomiast przekonany, że wprowadzone w rozporządzeniu uszczegółowienia dotyczące okresowych badań lekarskich członków ochotniczych straży pożarnych nie powinny powodować niepożądanego niepokoju. Lekarz przeprowadzający

badania został upoważniony do poszerzenia ich zakresu o konsultacje lekarzy mających specjalizację w określonych dziedzinach medycyny i o badania dodatkowe. Może ponadto wyznaczyć wcześniejszą datę następnych badań, jeżeli stwierdzi, że jest to niezbędne do prawidłowej oceny i monitorowania stanu zdrowia strażaka OSP. Badania te mają służyć ochronie zdrowia ochotników, a w konsekwencji umożliwić bezpieczne wykonywanie przez nich czynności podczas działań ratowniczych

Jak na co dzień wygląda współpraca PSP z ZOSP RP? O jakich najważniejszych jej obszarach należałoby wspomnieć?

Współpraca ta obejmuje szeroki zakres działań na rzecz ochrony przeciwpożarowej, inaczej mówiąc – wpisujących się w obszar ochrony życia, zdrowia, mienia lub środowiska przed pożarem, miejscowym zagrożeniem bądź klęską żywiołową. W codziennej praktyce oznacza to działania na rzecz poprawy przygotowania ochotniczych straży pożarnych włączonych do KSRG do czekających je zadań, m.in. wzbogacenia wyposażenia oraz usprawniania systemów alarmowania i dysponowania OSP do akcji ratowniczo-gaśniczych. Drugi ważny obszar współpracy dotyczy przedsięwzięć szkoleniowych, mających na celu zapewnienie wymaganych kwalifikacji ratowniczych członkom ochotniczych straży pożarnych. Poszukujemy wspólnie najlepszych rozwiązań, także z wykorzystaniem e-learningu, który umożliwia dostęp on-line do zasobów szkoleniowych. Należałoby również wspomnieć o wielu innych kwestiach, np. związanych z rozwijaniem i popularyzowaniem kultury fizycznej i sportu w środowiskach pożarniczych, a także wspólnych inicjatywach na rzecz upowszechniania w społeczeństwie wiedzy i umiejętności pozwalających na działanie na rzecz ochrony ludności czy organizowanie i udzielanie pomocy ludziom dotkniętym skutkami katastrof i klęsk żywiołowych.

Najważniejsze zadania zrealizowane w ubiegłym roku wspólnie z innymi organizacjami wolontariackimi to...?

Jak już wspomniałem, w grudniu 2010 r. PSP wspólnie z Caritas Polska zorganizowała pomoc humanitarną dla dotkniętej powodzią Albanii – naszą rolą było zapewnienie transportu darów. Ważnym i udanym przedsięwzięciem było przygotowanie wspólnie z WOPR warsztatów szkoleniowych „Ratownictwo na akwenach i w czasie likwidacji zagrożeń powodziowych”. Przedstawiciele Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Polskiego Związku Alpinizmu i Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego uczestniczyli w cyklu spotkań roboczych i ćwiczeń w ramach projektu „Transgraniczna współpraca w zwalczaniu powodzi”, organizowa-

nych przez PSP we współpracy z Niemcami. Zorganizowaliśmy X Ogólnopolskie (VI Międzynarodowe) Manewry Ratownictwa Wysokościowego i warsztaty „30-lecie ratownictwa wysokościowego w ochronie przeciwpożarowej w Polsce”. Uczestniczyli w nich przedstawiciele GOPR, TOPR, PZA, PCK. Trzeba podkreślić, że wspólnie z PCK i ZOSP RP promujemy ideę honorowego krwiodawstwa w kręgach pożarniczych i wolontariackich. W ubiegłym roku odbyła się piąta edycja konkursu „Ognisty ratownik – góracza krew” – od stycznia do końca listopada udało się zebrać łącznie około 6 tys. litrów krwi.

A co z prewencją?

Inicjujemy z SITP projekty badawcze w obszarze ochrony przeciwpożarowej oraz współorganizujemy konferencje poruszające problematykę bezpieczeństwa pożarowego i ewakuacji w polskich zakładach przemysłowych, adresowane do inspektorów ppoż. i bhp, przedstawiciele instytucji naukowych, pracowników wydziałów zarządzania kryzysowego urzędów wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Strażacy PSP zamieszczają też publikacje w kwartalniku „Ochrona Przeciwpożarowa” wydawanym przez SITP. Mamy swój wkład w edukację dzieci i młodzieży – patronujemy organizowanemu przez ZG ZOSP RP Turniejowi Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom” – bardzo popularnemu wśród uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W jury tego turnieju zasiadają eksperci PSP. Wspieramy lokalne i regionalne inicjatywy w sferze edukacji dla bezpieczeństwa. Do tego dochodzą obozy edukacyjne, konkursy, szkolenia, kursy czy sympozja organizowane wspólnie z ochotniczymi strażakami pożarnymi na poziomie lokalnym.

Jak rysują się plany na przyszłość w kontekście współpracy z wolontariuszami?

Przed wszystkim będziemy dążyć do wypracowania najlepszych rozwiązań współpracy z organizacjami wolontariackimi działającymi na rzecz bezpieczeństwa obywateli. Ustanowienie decyzją Rady Unii Europejskiej roku 2011 Europejskim Rokiem Wolontariatu Propagującym Aktywność Obywatelską powinno być dodatkowym bodźcem. Jestem przekonany, że inicjatyw współdziałania jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej z organizacjami pozarządowymi, a także w ramach indywidualnych porozumień, będzie stopniowo przybywało na różnych polach. To przecież jedna z najkrótszych dróg do ciągłego podnoszenia poziomu szeroko rozumianego bezpieczeństwa obywateli na poziomie lokalnym, a w konsekwencji także w szerszym wymiarze.

rozmawiała Elżbieta Przyłuska

Na straży tradycji i współczesności

Najważniejsze zadanie ochotniczych straży pożarnych to ratowanie ludzi, ich mienia i środowiska. Inną rolą, równie ważną, jest integracja – wokół OSP toczy się życie niejednej małej społeczności.

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, który w tym roku obchodzi jubileusz 90-lecia, jest ogólnopolskim, społecznym stowarzyszeniem zrzeszającym ochotnicze straże pożarne i inne osoby prawne, kontynuującym bogate tradycje ruchu strażackiego w Polsce. Działa na mocy ustaw, m.in. ustawy Prawo o stowarzyszeniach z 7 kwietnia 1989 r. oraz ustawy o ochronie przeciwpożarowej z 24 sierpnia 1991 r., a także własnego statutu.

Związek wykonuje zadania o charakterze użyteczności publicznej w zakresie ochrony przeciwpożarowej, wspiera różnorodne formy pracy kulturalno-oświatowej, popularyzuje i wspiera piękne tradycje ponad 150-letniego ruchu strażackiego, rozwija działalność artystyczną i sportową w ochotniczych strażach pożarnych. Związek ma terenowe jednostki organizacyjne (oddziały) zgodne z administracyjnym podziałem kraju, czyli 16 oddziałów wojewódzkich, 339 oddziałów powiatowych oraz 2216 oddziałów gminnych. Zrzeszonych jest w 16 421 ochotniczych straży pożarnych, skupiających ogółem 667 747 członków, w tym 433 144 członków czynnych, czyli uczestniczących w działaniach ratowniczo-gaśniczych.

Cele i zadania

Związek OSP RP ma wiele zadań, najważniejsze z nich dotyczą działalności na rzecz ochrony życia, zdrowia i mienia przed pożarami, klęskami żywiołowymi i zagrożeniami ekologicznymi lub innymi miejscowymi zagrożeniami. Występuje ponadto w roli rzeczownika i reprezentanta swoich członków wobec organów administracji publicznej, zajmuje się wykonywaniem zleconych przez nie zadań z zakresu ochrony przeciwpożarowej, współtworzeniem



fol. Jerzy Linder

i opiniowaniem aktów normatywnych dotyczących ochrony przeciwpożarowej, działaniem na rzecz ochrony środowiska, informowaniem o występujących zagrożeniach pożarowych i innych zagrożeniach miejscowych oraz sposobach zapobiegania im, rozwijaniem i upowszechnianiem działalności kulturalnej, kultury fizycznej i sportu, a także organizowaniem pożarniczego i obronnego wychowania dzieci i młodzieży.

Zadania Związku, realizowane we współpracy z Państwową Strażą Pożarną, organami administracji publicznej oraz innymi podmiotami, dotyczą udzielania pomocy OSP w wyposażeniu w sprzęt, zaopatrywania ich w mundury, odznaki i dystynkcje, organizowania szkoleń, gromadzenia środków finansowych, zapewnienia doradztwa prawnego w zakresie funkcjonowania OSP, mobilizowania społeczeństwa do udziału w realizacji zadań ochrony przeciwpożarowej, inicjowania i organizowania imprez sportowych oraz przeglądów dorobku amatorskiego ruchu artystycznego OSP, prowadzenia działalności wydawniczej, organizowania wystaw, udzielania pomocy w gromadzeniu eksponatów muzealnych, przedstawiania organom administracji publicznej wniosków dotyczących doskonalenia stanu ochrony przeciwpożarowej, jak również popierania wyważowości i racjonalizacji w tej dziedzinie.

Jednym z najważniejszych celów Związku jest zapewnienie ciągłości społecznej służby w szeregach OSP – poprzez inicjowanie działalności młodzieżowych i harcerskich drużyn pożarniczych, w których młodzież poznaje tajniki strażackiej służby, zasady zapobiegania pożarom oraz za-

chowania w wypadku zagrożeń. W kraju działa 7247 drużyn młodzieżowych, zrzeszających 27 850 dziewcząt oraz 64 420 chłopców w wieku 12-18 lat.

Spoleczni ratownicy

Strażacy ochotnicy to wyszkoleni i ofiarni ratownicy. Tylko w 2010 r. ponad 1,6 mln ratowników OSP uczestniczyło w akcjach ratowniczych. Przez dziesiątki lat swojej działalności dali się poznać jako ludzie niezłomni, gotowi bezinteresownie poświęcić swoje zdrowie, a nawet życie dla ratowania innych. Czas pomiędzy pracą a samarytańską służbą spędzają najczęściej w 16,5 tys. strażnic, rozlokowanych na terenie całego kraju i najczęściej wybudowanych własnymi siłami. W połowie są to obiekty wielofunkcyjne, służące całej lokalnej społeczności. Wokół nich skupia się życie wsi i miasteczek. Były one i są miejscem kultywowania narodowej tradycji, kultury i sztuki. Pod patronatem OSP działa 811 orkiestr, 356 zespołów artystycznych i 2716 drużyn sportowych. Niemal co trzecia OSP w kraju prowadzi na bieżąco własną kronikę. Ponad tysiąc izb tradycji gromadzi eksponaty dokumentujące historię pożarnictwa i życie lokalnego środowiska.

Jak pokazuje życie, to właśnie strażacy OSP niejednokrotnie są pierwsi na miejscu zdarzenia i to właśnie oni podejmują pierwsze działania związane z samą akcją, organizacją ruchu drogowego, zabezpieczeniem lądowiska dla śmigłowca ratunkowego w razie takiej potrzeby oraz ratownictwem medycznym, którym OSP zajmują się od 1999 r. W ciągu tego czasu na podstawowych kursach kwalifikowanej pierwszej pomocy (KPP) przeszkolono około 25 tys. członków OSP.

W 2006 r. na bazie PSP powstał nowoczesny system specjalistycznych szkoleń pod nazwą „System szkolenia członków ochotniczych straży pożarnych biorących bezpośredni udział w działaniach ratowniczych”. Został on zatwierdzony przez komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej i zaakceptowany przez prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP. Obejmuje: szkolenia podstawowe – przygotowujące do sprawnego i bezpiecznego wykonywania zadań ratowniczo-gaśniczych, szkolenia specjalistyczne – przygotowujące strażaków-ratowników OSP do wykonywania działań z użyciem sprzętu technicznego wymagającego umiejętności wykraczających poza szkolenia podstawowe, na przykład w zakresie: ratownictwa chemicznego i ekologicznego, wysokościowego, wodnego, kwalifikowanej pierwszej pomocy, dla grup poszukiwawczo-ratowniczych, kierowania ruchem drogowym, kierowców-konserwatorów sprzętu ratowniczego, ratownictwa technicznego, a także szkolenia operacyjne – dowódców, naczelników oraz komendantów gminnych Związku OSP RP.

Bez sprzętu ani rusz

Od wielu lat Związek realizuje programy zakupu i wyposażania OSP w samochody ratowniczo-gaśnicze oraz sprzęt ratowniczy i wyposażenie osobiste strażaka. Od 1998 r. zakupiono ponad 1490 nowych lekkich samochodów a od 2003 r. – 490 średnich i ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych. Prowadzony jest także program karosacji (zabudowy). Dzięki wytycznym opracowanym przy wsparciu Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpowodziowej – Państwowego Instytutu Badawczego karosowane samochody w niczym dziś nie ustępują samochodom z podziałów bojowych PSP. Od początku programu, tj. od 1997 r., skarosowano 2475 samochodów ratowniczo-gaśniczych. Od 1998 r. ZOSP RP realizuje również program zakupu sprzętu i wyposażenia osobistego strażaka, co gwarantuje, że do OSP trafia sprzęt nowoczesny i dobrej jakości. Jego rozdział następuje zgodnie z przyjętą zasadą, czyli proporcjonalnie do liczby OSP w danym województwie.

Z myślą o młodych

W latach 2007-2009, dzięki aktywnej działalności Związku m.in. w dwóch programach unijnych: „Internetowe centra edukacyjno-oświatowe na wsi”, realizowanego w ramach konsorcjum z Uniwersytetem w Białymstoku, Krajową Izbą Gospodarczą oraz Combidata Poland oraz „Wioska internetowa – kształcenie na odległość na terenach wiejskich”, we współpracy z konsorcjum Fundacji Regionalnej Agencji Promocji Zatrudnienia z Dąbrowy Górniczej i Optoland SA, w ochotniczych strażach pożarnych powstały centra kształcenia, wyposażone nie tylko w sprzęt komputerowy i łącza szerokopasmowe, lecz także w bogaty zestaw programów e-learningowych obejmujących m.in. szkolenia podstawowe i szkolenia specjalistyczne dla strażaków ochotników oraz pracowników samorządowych zajmujących się problematyką zarządzania kryzysowego. Program edukacyjny e-learningowy to ogółem 390 godzin szkolenia przy wykorzystaniu różnorodnych technik multimedialnych.

Zarówno internetowe centra edukacyjno-oświatowe, jak i centra kształcenia, które cieszą się dużą popularnością i prowadzone są w większości przez wolontariuszy, tworzą sieć szkoleniową o ogromnym potencjale. W ramach obu projektów zostały uruchomione niezależne, zintegrowane systemy komunikacji (bezpłatnej), wykorzystujące technologię telefonii VoIP oraz system wideo komunikacji. Obsługa placówek została przeszkolona pod kątem technicznym i merytorycznym. Każde z 693 internetowych centrów kształcenia wyposażonych zostało w sześć stanowisk komputerowych.



foto. arch. ZG ZOSP RP

Wicepremier, minister gospodarki, prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak:

– *Wolontariat nie jest jeszcze, w naszym kraju, tak popularny, jak w innych państwach Europy. Nie brakuje nam jednak przykładów dla tego typu działalności godnych naśladowania. Jednym z nich jest praca strażaków ochotników zrzeszonych w Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, który obchodzi w tym roku imponujący jubileusz 90-lecia działalności. Codzienną pracę strażaka wykonuje w Polsce ponad 433 tys. ochotników uczestniczących w działaniach ratowniczo-gaśniczych. Strażacy pracujący na zasadzie wolontariatu realizują bardzo wiele społecznie potrzebnych zadań. Najważniejsze z nich dotyczą działalności na rzecz ochrony życia, zdrowia i mienia przed pożarami, klęskami żywiołowymi i zagrożeniami ekologicznymi.*

Z ich pomocy korzystamy wszyscy i trudno byłoby wyobrazić sobie teraz ich brak.

Wolontariat daje nam niezwykłą szansę na poprawę losu innych ludzi potrzebujących pomocy.

Z jednej strony uwrażliwia nas, z drugiej jest bezcenną szkołą życia. Dlatego też z pełnym przekonaniem popieram wszelkie inicjatywy promocji tej formy działalności. Wszystkim wolontariuszom, pracującym w służbie drugiemu człowiekowi, życzę wytrwałości, siły i odwagi do dalszego działania. Wasza praca jest bezcenna i bardzo nam wszystkim potrzebna. Dziękuję za wasze poświęcenie.

Platformy edukacyjne powstałe w ramach obu projektów zawierają bogatą bibliotekę edukacyjnych programów e-learningowych (ogółem około 4000 godzin), które pozwalają na samodzielną naukę w zakresie m.in.: rolnictwa, przedsiębiorczości, bankowości i finansów, pedagogiki, a także kursy językowe i informatyczne. Dzięki wykorzystaniu w obu projektach bogatego potencjału mediów elektronicznych, skuteczności nowych technologii przekazu informacji i komunikacji, a przede wszystkim specjalistycznemu oprogramowaniu nauka w centrach spełnia europejskie standardy, jest dostępna dla każdego i na każdym poziomie zaawansowania wiedzy

Informatyczne wsparcie

Z inicjatywy ZOSP RP, według założeń opracowanych przez zespół projektantów ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie oraz CNBOP-PIB, stworzona została aplikacja wspomagająca pracę gminnych centrów zarządzania kryzysowego, spełniająca wszelkie warunki stawiane nowoczesnym systemom informatycznym. Aplikacja ta była przez nas rozbudowywana i rozwijana. Na jej bazie w 2007 r. powstał program informatyczny ELIKSIR. Najważniejsze zalety oprogramowania to łatwe, intuicyjne korzystanie z niego, skalowalność produktu – pozwalająca na pracę na wielu stanowiskach i łatwą rozbudowę, równoległe tworzenie bazy off-line dla GCZK bez konieczności korzystania z Internetu, a także możliwość tworzenia gminnego planu reagowania kryzysowego oraz komunikatów. Ogółem w latach 2005-2008 Zarząd Główny ZOSP RP przekazał 222 granty wspierające GCZK, obejmujące zarówno wspomniane oprogramowanie, jak i sprzęt komputerowy oraz szkolenia dla osób zajmujących się problematyką zarządzania kryzysowego.

W maju 2010 r. na Międzynarodowym Salonie Wynalazczości „CONCOURS LEPINE

2010” w Paryżu program ELIKSIR został wyróżniony srebrnym medalem.

Związek OSP RP może pochwalić się również współpracą międzynarodową z organizacjami partnerskimi z: Niemiec, Słowacji, Węgier, Chorwacji, Słowenii, Litwy, Łotwy, Estonii, Szwecji, Finlandii oraz Czech, Moraw i Śląska. Jego przedstawiciele działają także w CTIF (Międzynarodowe Stowarzyszenie Służb Pożarniczo-Ratowniczych), do którego należy ponad 50 państw, głównie europejskich.

Obchody Europejskiego Roku Wolontariatu

Według założeń Krajowego Planu Działania dla ERW 2011 w Polsce jednym z kluczowych wydarzeń będzie Pawilon Europejskiego Roku Wolontariatu, w którym prezentowane będą w dniach 1-14 września br. organizacje działające w różnych obszarach życia społecznego. Nie zabraknie wśród nich ZOSP RP, funkcjonującego, poza wspomnianymi wcześniej ustawami, na mocy ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Związek zgłosił już swój udział w zagospodarowaniu przestrzeni pawilonu. Przygotowane zostaną m.in.: wystawy, prezentacje filmów i reportaży oraz zdjęć dokumentujących działalność straży pożarnych, pokazy udzielania pierwszej pomocy, stoiska z aktywną formą prezentacji, na przykład nauka wiązania węzłów, występy orkiestr i zespołów strażackich, pokazy zabytkowych i nowoczesnych samochodów pożarniczych, zajęcia integracyjne dla dzieci i młodzieży. W ramach wolontariatu młodzieży zaprezentowane zostaną najlepsze młodzieżowe drużyny pożarnicze, ich pomysły na aktywne spędzanie wspólnego czasu, propagowanie ochrony przeciwpożarowej i zasad bezpieczeństwa. Na stoisku ZOSP RP odwiedzający będą mogli zaś spotkać się z przedstawicielami organizacji i porozmawiać o jej pięknej historii oraz działalności na rzecz polskiego społeczeństwa.

Ratownictwo górskie w Polsce funkcjonuje od 1909 r. Wtedy właśnie gen. Mariusz Zaruski powołał do życia Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Po wojnie liczba turystów w górach znacznie wzrosła, w związku z czym konieczne stało się powołanie służb ratowniczych w ważniejszych regionach turystyczno-narciarskich. W 1952 r. powstało Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (GOPR), a TOPR stał się Grupą Tatrzańską GOPR. W ramach GOPR w latach 1952-1960 powstały grupy regionalne, działające od Bieszczadów po Karkonosze. Ich działalność organizacyjną i szkoleniową wspierali ratownicy Grupy Tatrzańskiej. Po zmianach ustrojowych, w 1991 r., zarejestrowano stowarzyszenie ratowników tatrzańskich – Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Tym samym grupa tatrzańska wyszła ze struktur GOPR, stając się na niezależną organizacją ratowniczą, działającą na terenie Tatr i Pasma Spisko-Gubałowskiego.

Siedem prężnych grup

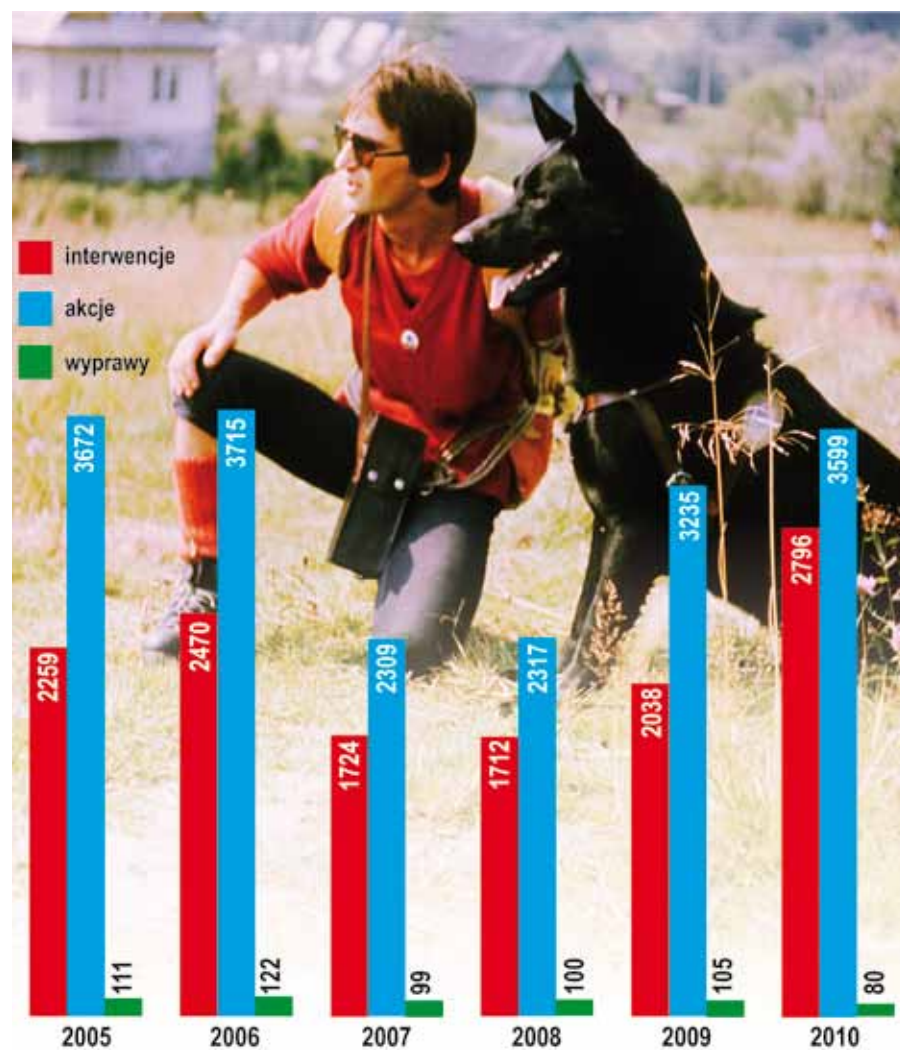
Obecnie GOPR składa się z grup regionalnych: beskidzkiej, bieszczadzkiej, jurajskiej, karkonoskiej, krynickiej i podhalańskiej. Siedziba zarządu mieści się w Zakopanem i tu urzęduje naczelnik GOPR. Grupy oprócz stacji centralnych i ratunkowych, w których prowadzony jest dyżur całodobowy i całoroczny, mają stacje ratunkowe sezonowe – letnie i zimowe oraz punkty ratunkowe.

W GOPR zrzeszonych jest 1690 członków, w tym: 105 ratowników etatowych, 1109 ratowników ochotników, 267 ratowników w stanie pozasłużbowym i 209 ratowników kandydatów. – *Ponieważ chętnych do pracy w GOPR jest coraz więcej, wprowadzony został wstępny egzamin na kandydata na ratownika. Sprawdzamy na nim umiejętność jazdy na nartach, znajomość topografii gór i ogólne predyspozycje do wykonywania służby ratownictwa górskiego. Kandydaci pochodzą z różnych środowisk, mamy w swoich szeregach policjantów, strażaków, lekarzy czy księży. Przede wszystkim muszą to być osoby mieszkające na terenie działania danej grupy, mające wolny czas, dyspozycyjne na wypadek powołania do prowadzenia działań ratowniczych* – mówi naczelnik GOPR Jacek Dębicki.

Statutowe cele GOPR to niesienie pomocy w górach ludziom, których zdrowie lub życie jest zagrożone, zapobieganie wypadkom oraz ochrona środowiska. Organizacja prowadzi również działalność ratowniczą na zorganizowanych terenach narciarskich, ewakuację z urzędzeń linowych, opiniuje trasy narciarskie pod względem bezpieczeństwa i zabezpiecza imprezy organizowane na terenach górskich. Teren działania GOPR stanowią pasma górskie od Karkonoszy poprzez Jurę Krakowsko-Częstochowską do Bieszczad (z wyłączeniem Tatr), o łącznej powierzchni 20 410 km².

Obowiązek zapewnienia pomocy potrzebującym w górach spoczywa na organach państwa. Odpowiada za to MSWiA, które zleca działania odpowiednim służbom. W naszym kraju realizuje je Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe – Górskie i Tatrzańskie.

Górcy wolontariusze



Statystyka pomocy udzielonej przez ratowników GOPR
opr. na podstawie danych GOPR

To 7200 km szlaków turystycznych i ponad 400 urzędzeń narciarskich.

Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w części finansowane jest z budżetu państwa – poprzez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które zleca realizację zadania publicznego pod nazwą: „Organizowanie pomocy, zapewnienie gotowości ratowniczej oraz ratowanie osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na utratę życia lub zdrowia w górach na terenie Polski południowej”. W 2010 r. środki te stanowiły 50 proc. całkowitych kosztów utrzymania i pro-

wadzenia służby górskiej (w tym roku MSWiA dofinansuje organizację kwotą 6 mln 250 tys. zł). Brakujące pieniądze GOPR zdobywa we własnym zakresie: od sponsorów lub z dotacji samorządowych. – *Problemem są wciąż małe, niewystarczające środki na naszą działalność przekazywane przez MSWiA. Pomimo ponaddwuletnich prac nad projektem ustawy o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich do tej pory nie udało się wypracować kompromisu pozwalającego wprowadzić ją w życie. Rządowy projekt upadł,*

a poselski, zaproponowany przez podkomisję nadzwyczajną Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, wymaga głębokiej przebudowy. Dążymy do jak najszybszego wprowadzenia ustawy w życie i znalezienia sposobu na poprawę sytuacji finansowej GOPR poprzez zamieszczenie w niej odpowiednich zapisów lub inne rozwiązania prawne, które pozwolą na finansowanie służby ratownictwa górskiego na odpowiednim poziomie – mówi naczelnik.

GOPR od lat współpracuje z organizacjami i służbami, takimi jak Państwowa Straż Pożarna, Policja, Straż Graniczna czy Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Zdarza się, że korzysta z ich pomocy podczas własnych działań. – Zawsze możemy liczyć na potencjał ludzki i specjalistyczny sprzęt ratowniczy czy środki transportu. Wspólne szkolenia, kursy, unifikacje, zwłaszcza z funkcjonariuszami Straży Granicznej i oddziałów specjalnych Policji, pozwalają budować wzajemne zaufanie, które procentuje podczas wspólnych akcji ratowniczych. Organizujemy zawody letnie i zimowe, podczas których przedstawiciele służb podległych ministrowi SWiA i ratownicy górscy mogą porównać swoją sprawność i umiejętności, wykorzystywane często w działaniach – podsumowuje naczelnik GOPR.

Bezpiecznie w Tatrach

Centralna stacja TOPR mieści się w Zakopanem, przez całą dobę pełni w niej dyżur kierownik odpowiedzialny za organizację działań ratowniczych, dyżurny telefonista i kierowca. W ciągu dnia dyżuruje tu również tzw. szturmgrupa – kilku ratowników, którzy wyruszają na ratunek jako pierwsi. Tutaj docierają informacje o wszystkich zdarzeniach w górach i podejmowane są decyzje dotyczące działań ratowniczych. – Przez cały rok na łądownisku przy zakopiańskim szpitalu, w bazie śmigłowcowej, stacjonuje śmigłowiec Sokół. Oprócz pilotów i mechanika dyżuruje tam dwóch ratowników i lekarz TOPR, w razie konieczności lecą oni śmigłowcem na miejsce wypadku. Latem ratownicy pełnią dyżur w schroniskach: Morskie Oko, Pięć Stawów, Hala Gąsienicowa i okresowo w Dolinie Chocholowskiej, a zimą przy ważniejszych centrach narciarskich – mówi Adam Marasek, ratownik TOPR.

Obecnie TOPR liczy 207 ratowników. Dwudziestu dziewięciu z nich to ratownicy zawodowi, dla których stowarzyszenie jest miejscem pracy, pozostali to ochotnicy. – Spośród tych ostatnich ponad stu to nasi starsi koledzy, którzy ze względu na wiek, stan zdrowia nie pełnią już dyżurów ratowniczych, ale część z nich pełni w sezonie letnim i zimowym w Kuźnicach i na Kasprowym Wierchu dyżury informacyjno-profilaktyczne, informując turystów o stanie szlaków, występujących zagrożeniach czy doradzając, gdzie bezpiecznie wędrować – dodaje. Pozostali ratownicy to ratownicy czynni, którzy mają obo-

Adam Marasek, wieloletni zastępca naczelnika TOPR:

Każdego roku niepokój budzi niepewność, czy dotacja z MSWiA będzie miała odpowiednią wysokość, czy dopiszą sponsorzy i czy w ciągu roku dojdzie do jakichś nieprzewidywalnych zdarzeń, jak na przykład awaria śmigłowca, które pochłonąć mogą znaczne środki.



foto arch. TOPR

Jacek Dębicki, naczelnik GOPR:

Najważniejsze sukcesy GOPR to utrzymanie w okresie ostatnich trzech lat dotacji na stałym poziomie, pomimo pogarszającej się sytuacji w kraju i cięć w budżecie państwa, wymiana w 2009 r. sieci radiołączności i przejście na wyższe pasmo częstotliwości, kompatybilne z łącznością służb ratowniczych kraju. Jako jedni z pierwszych w Polsce wyposażyliśmy naszą organizację w radiołączność cyfrowo-analogową. Koszt modernizacji i wymiany urządzeń zamknął się kwotą 2 mln 650 tys. zł.



foto arch. GOPR

wiązek przepracować w TOPR minimum 120 godzin rocznie, pełniąc dyżury i uczestnicząc w akcjach ratunkowych.

Oprócz kwalifikacji czysto ratowniczych niektórzy ratownicy zdobywają dodatkowe, na przykład nurkowe, przewodników psów lawinowych, przewodnickie, instruktorów narciarskich czy instruktorów PZA. Kilku z nich specjalizuje się w zagrożeniach lawinowych. Ich wiedza i umiejętności wykorzystywane są do prognozowania i ogłaszania stopnia zagrożenia lawinowego.

Rocznie ratownicy TOPR ratują ponad 2 tys. osób, organizując wieloosobowe wyprawy ratunkowe czy liczone w tysiącach akcje, czyli działania, w których udział bierze mniejsza liczba ratowników. W sezonie narciarskim 2009/2010 ratownicy zwieźli z gór 1768 kontuzjowanych narciarzy i snowboardzistów, spośród których 1456 doznało obrażeń poważnych, wymagających długotrwałego leczenia. Dziesięć razy musieli użyć śmigłowca.

Działalność TOPR finansowana jest z kilku źródeł. Podpisując umowę na działalność ratowniczą w Tatrach i Paśmie Spisko-Gubałowskim, organizacja otrzymuje rokrocznie z budżetu poprzez MSWiA dotację finansową, która stanowi około 60 proc. budżetu (w tym roku jest to kwota 3 mln 600 tys. zł). Pieniądze te przeznaczane są głównie na pensje, wydatki bieżące oraz inwesty-

cje. Po nowelizacji ustawy o ochronie przyrody wprowadzono zapis umożliwiający przekazywanie przez parki narodowe organizacjom ratowniczym działającym na ich terenie 15 proc. kwoty uzyskanej ze sprzedaży biletów wstępu do parku. Kwota przekazywana TOPR stanowi około 15 proc. jego budżetu. Pieniądze te przeznaczone są w całości na utrzymanie śmigłowca Sokół stacjonującego w Zakopanem. Wsparcie na podobnym poziomie TOPR otrzymuje w postaci darowizn od sponsorów, którzy przekazują środki finansowe albo rzeczowe, na przykład na paliwo. Mają oni prawo wskazać konkretny cel wydatkowania przekazywanych przez nich środków lub ogólnie wskazują, że mają one być przeznaczone na ratownictwo, a konkretny cel wybiera Zarząd TOPR. – Uzyskujemy również środki z własnej działalności gospodarczej, głównie z zabezpieczenia ratowniczego tras narciarskich, obstawy zawodów, zleconych szkoleń, odbiorów i certyfikacji tras narciarskich. Czasami udaje się pozyskać ekstra środki na zakup specjalistycznego sprzętu lub np. szkolenie. Wspólnie z ratownikami słowackimi pozyskaliśmy środki z programu unijnego INTERREC 3a z przeznaczeniem na wspólne szkolenie i zakup specjalistycznego sprzętu. Słowacy z kolei z tych środków zakupili automatyczne stacje meteo, pozwalające lepiej prognozować zagrożenie lawinowe – wymienia Adam Marasek.

TOPR współpracuje przede wszystkim z organizacjami, które działają na terenie Tatr: Tatrzańskim Parkiem Narodowym, Strażą Graniczną, Polskimi Kolejami Linowymi, Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej, a ratowniczo ze słowacką Horską Zachranną Służbą. – Z TPN mamy wspólną sieć łączności, co znakomicie ułatwia informowanie na przykład o wypadkach i ścisłą współpracę podczas akcji ratunkowych. Wielu kolegów z TPN jest ratownikami ochotnikami TOPR, odpowiednio wyszkolenymi. Podobnie współpracujemy ze Strażą Graniczną, która ma możliwość korzystania z naszej sieci łączności. Często od funkcjonariuszy SG pełniących służbę w górach otrzymujemy informacje o wypadkach. Z PKL współpracujemy głównie podczas działań ratowniczych na stokach narciarskich, szkolimy się wspólnie i w razie konieczności działamy przy ewakuacji pasażerów z kolei czy wyciągów, a z IMiGW podczas prognozowania zagrożeń lawinowych – mówi i dodaje: – Współpracujemy również ze strażą pożarną, głównie z Zakopanego, szkoląc strażaków do współdziałania ze śmigłowcem, na wypadek, gdyby zaistniała konieczność przetrzucenia ich w trudno dostępny teren – w razie pożaru czy działań przy wypadkach drogowych. Koordynujemy także wspólne ćwiczenia w ratownictwie jaskiniowym, w których uczestniczą jednostki ratownictwa wysokościowego PSP.

aw



Jerzy Telak, prezes WOPR: Przez 49 lat działalności ratowniczej, szkoleniowej, wychowawczej i informacyjnej WOPR wyszkoliło blisko 400 tys. ratowników i ponad 1100 instruktorów, a liczba utonięć w Polsce zmniejszyła się prawie trzykrotnie.

foto. arch. PP/Bogdan Przyszlupski

Ratownicy WOPR-u zapewniają nam przez cały rok bezpieczeństwo na pływalniach krytych, a sezonowo na kąpieliskach nadmorskich i śródlądowych oraz pływalniach odkrytych. Na koniec 2010 r. stowarzyszenie zrzeszało około 75 tys. członków, 90 proc. z nich ma stopnie ratownicze. Chętnych do wstąpienia w szeregi WOPR-u nie brakuje. W ostatnim pięcioleciu przybyło ich około 10 tys. Członkowie organizacji corocznie przepracowują społecznie ponad 1300 tys. godzin. W ubiegłym roku uratowali 6194 osoby, rok wcześniej 4100 osób.

Wśród ratowników WOPR-u znajdziemy ludzi różnych zawodów. Ich profesja zazwyczaj wiąże się z niesieniem pomocy innym. Są to zwykle ratownicy medyczni, studenci kierunków medycznych, lekarze, funkcjonariusze PSP i Policji oraz strażacy OSP. Większość ratowników ma uprawnienia motorowodne i nurkowe. Spora grupa zdobywa stopnie instruktorskie i kończy specjalistyczne kursy: ratownictwa lodowego, skuterowego, na wodach szybko płynących i powodziowych, poduszki, kwalifikowanej pierwszej pomocy, BLS i AED (Basic Life Support i Automated External Defibrillation).

W polu zainteresowania WOPR-u pozostaje przede wszystkim młodzież, i to już od 12 roku życia. Po nauce pływania instruktorzy WOPR organizują dla nich kursy i egzaminy na stopień młodszego ratownika WOPR. To ważne, jeśli WOPR chce utrzymać malejącą tendencję w statystykach utonięć. Corocznie organizacja szkoli ponad 6000 młodszych ratowników, żeby liczba członków WOPR-u nie zmniejszała się. Kolejny stopień zawodowy – ratownika wodnego (wyróżniamy tu specjalizacje: ratownika pływalni, śródlądowego, morskiego) do-

W wodnym żywiole

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe formalnie powstało 49 lat temu, jako organizacja powołana do ratowania ludzi zagrożonych na wodach. Jego nieformalne korzenie sięgają jednak końca XIX wieku, kiedy w Kaliszu powstało kółko wioślarskie. Do dziś WOPR jest główną służbą ratownictwa wodnego i najważniejszym partnerem PSP w tej specjalizacji.

bywa się po kursach i egzaminach na szczeblu wojewódzkim, a starszego ratownika wodnego i instruktora na poziomie centralnym.

W międzynarodowym gronie

Od 1994 r. WOPR jest członkiem Międzynarodowej Organizacji Ratowników Wodnych (International Life Saving Federation), a prezes Jerzy Telak jest jej wiceprezydentem. Przynależność do ILS w praktyce oznacza m.in. to, że polscy instruktorzy i ratownicy wodni zdobywają kwalifikacje oparte na programach szkoleń ILS i mogą uzyskać certyfikat umożliwiający podjęcie pracy na pływalniach i kąpieliskach Unii Europejskiej oraz innych państw na świecie. Zbudowanie systemu szkolenia i dostosowanie programów do standardów ILS woprowcy uważają zresztą za jeden ze swoich głównych sukcesów. Są też dumni z wprowadzenia standaryzacji sprzętu i jego systematycznej wymiany w ostatnim dziesięcioleciu. Z drugiej strony podkreślają, że część sprzętu jest już mocno wyeksploatowana i wymaga natychmiastowej modernizacji. A na to WOPR potrzebuje corocznego wsparcia finansowego w wysokości około 6 mln zł. Warto przypomnieć, że w Polsce rośnie zainteresowanie rekreacją wodną, w tym sportami ekstremalnymi, a przy tym: – *Same umiejętności nie wystarczą, by na wodach było bezpiecznie. Ratownicy WOPR muszą dysponować nowoczesnym sprzętem. Pomimo systematycznego spadku liczby osób tonących w Polsce należy rozszerzać wiedzę i doskonalić umiejętności ratowników oraz wyposażać ich w sprzęt gwarantujący*

skuteczność każdej akcji ratowniczej – podkreśla Jerzy Telak.

Woprowcy zgłaszają więc zapotrzebowanie na specjalistyczny sprzęt do niesienia pomocy na lodzie, bo statystyka pokazuje wzrost liczby wypadków w czasie zimy.

Jak zawodowcy

Działające w województwach grupy operacyjne WOPR-u, a w powiatach grupy interwencyjne są przygotowane do współdziałania z organami administracji rządowej, samorządowej i innymi podmiotami zainteresowanymi bezpieczeństwem i porządkiem na wodach oraz ochroną środowiska. W praktyce woprowcy najczęściej współdziałają z Państwową Strażą Pożarną, Policją i Strażą Graniczną, a mogą działać w warunkach ekstremalnych, o każdej porze roku, w całym kraju, co najlepiej udowodnili podczas ubiegłorocznej akcji przeciwpowodziowej, podczas której na równi ze strażakami ratowali ludzi i ich dobytek.

WOPR utrzymuje się z przychodów z działalności statutowej, w tym składek członkowskich, a także z dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Ministerstwa Sportu oraz dotacji sponsorów. Finanse, podobnie jak w innych organizacjach, nie pokrywają wszystkich potrzeb. Oprócz wspomnianych środków na modernizację sprzętu stowarzyszenie potrzebuje corocznego wsparcia finansowego kwotą około 1200 tys. zł na rozszerzenie oferty szkoleniowej na szczeblu centralnym.

Przyszły rok zapowiada się pracowicie: WOPR czekają m.in. obchody 50-lecia oraz zorganizowanie międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej ratownictwu wodnemu.

Więcej informacji o stowarzyszeniu na stronie www.wopr.pl.

Najwięcej ratowników WOPR-u mają województwa: mazowieckie (8000), wielkopolskie (7876) i dolnośląskie (7827). Najmniej: warmińsko-mazurskie (1923), podkarpackie (2300) i lubelskie (2439).

Na świecie corocznie tonie około 450 tys. osób, w Europie około 20 tys., w Polsce w 2010 r. utonięło około 600 ludzi.



TargiKielce
EXHIBITION & CONGRESS CENTRE

EDURA

VIII Międzynarodowa Wystawa Ratownictwo
i Technika Przeciwpozarowa

9-11.06.2011, Kielce



ORGANIZATORZY WYSTAWY



Fundacja Edukacja
i Technika Ratownictwa EDURA
ul. Chłodna 3, 00-891 Warszawa
Tel. 22 850 11 12, 606 112 000,
email: edura@edura.eu
www.edura.eu



Targi Kielce S.A
ul. Zakładowa 1, 25-672 Kielce
Menedżer projektu: Agnieszka Białek
tel. 41 365 12 49, fax 41 365 14 25
e-mail: bialek.a@targikielce.pl

WSTĘP WOLNY
(rejestracja obowiązkowa)

www.edura.eu

www.edura.targikielce.pl

Pomoc długofalowa

Polska Akcja Humanitarna pomaga ludziom, którzy znaleźli się w sytuacjach kryzysowych, w jak najszybszym uzyskaniu samodzielności i przejęciu odpowiedzialności za własną przyszłość. Najważniejsze obszary jej akcji pomocowych to zaopatrzenie w wodę, systemy sanitarne, bezpieczeństwo żywnościowe oraz edukacja.

Organizacja prowadzi również działania skierowane do polskiego społeczeństwa, kształtując postawy humanitarne i budując nowoczesną kulturę pomocy. Kieruje się przy tym zasadą efektywnego działania z poszanowaniem godności człowieka oraz udzielania pomocy bez względu na narodowość, rasę, religię czy stronę konfliktu.

Pierwszy konwój

– Działamy od 12 grudnia 1992 r., początkowo jako Fundacja EquiLibre, a od grudnia 1994 r. pod obecną nazwą. Wtedy, prawie dziewiętnaście lat temu, udało nam się zorganizować konwoje z darami dla mieszkańców objętego wojną Sarajewa. Ta inicjatywa dawała możliwość niesienia pomocy cierpiącym z powodu wojny toczącej się tak blisko naszych granic i mobilizowała ludzi z bardzo różnych środowisk społecznych, którzy chcieli pomagać i solidaryzować się z potrzebującymi. Dzięki ich zaangażowaniu udało się zorganizować wiele spontanicznych akcji pomocowych. Koncentrowaliśmy się na pomocy natychmiastowej, wysyłając w miejsce tragedii konwoje z darami pierwszej potrzeby – wspomina Janina Ochojska

Polska Akcja Humanitarna jest organizacją pozarządową. W marcu 2004 r. uzyskała status organizacji pożytku publicznego. Po piętnastu latach działalności zatrudnia ponad 60 pracowników biurowych i współpracuje z około 150 stałymi wolontariuszami. – Pomagaliśmy w wielu miejscach na świecie, zetknęliśmy się z różnymi sytuacjami kryzysowymi, obserwowaliśmy różne formy niesienia pomocy. Dzięki tym doświadczeniom udało nam się rozbudować i wyspecjalizować zakres naszych działań. Dzisiaj skupiamy się na niesieniu pomocy długofalowej, mając na uwadze długotrwały i stabilny rozwój danego regionu dotkniętego wojną czy kataklizmem. Jednocześnie nadal angażujemy do pomocy całe społeczeństwo, dając możliwość uczestnictwa w naszych działaniach w ramach wolontariatu lub jako ofiarodawca. W ten sposób propagujemy przekonanie, że każdy na miarę swoich środków może pomóc innym i przyczyniamy się do budowania w naszym kraju kultury tolerancji i odpowiedzialności globalnej – mówi Janina Ochojska.



fot. Agnieszka Wójcik

Janina Ochojska, PAH

Naszym zadaniem jest stworzenie takiej możliwości współpracy z organizacją, by wolontariat, w który angażuje się młody człowiek, był interesujący, żeby pozwolił mu

odkryć świat, który jest daleko. I choć ten świat jest uboższy, a ludzie umierają w nim z głodu lub braku dostępu do wody, jest taki sam jak ten, w którym żyjemy. Przecież ludzie wszędzie pragną tego samego: miłości, bezpieczeństwa i stabilizacji.

Przychody statutowe PAH w 2009 r. wyniosły 9 mln 75 tys. zł, z czego prawie połowę stanowiły dotacje i granty. Wpłaty 1 proc. powiększyły budżet fundacji o 1 mln 922 tys. zł, a zbiórki publiczne przyniosły 927 tys. zł. W stosunku do roku 2008, w którym fundacja miała do rozdysponowania ponad 15,5 mln zł, była to kwota niższa. – Wpływy utrzymują się na podobnym poziomie, o ile nie mamy do czynienia z kataklizmem czy powodzią – wyjaśnia Janina Ochojska.

Natychmiast i długofalowo

Pomoc natychmiastowa to działania służące ocaleniu zdrowia i życia ludzi poszkodowanych w wyniku kataklizmów naturalnych, czyli powodzi, trzęsień ziemi, tsunami czy konfliktów zbrojnych. Jest udzielana w trakcie lub po zakończeniu tragicznych wydarzeń, zarówno na obszarze, na którym wystąpił kryzys, jak w miejscach przymusowego przesiedlenia ludności. Obejmuje zapewnienie poszkodowanym podstawowych środków niezbędnych do przeżycia. – Decyzję, czy organizacja włączy się w ten rodzaj pomocy, podejmujemy uchwałą zarządu, na podstawie wstępnej oceny sytuacji i zebranych informacji. Przykładem działań natychmiastowych PAH są akcje związane z tsunami w Azji Południowo-Wschodniej, trzęsieniem ziemi na Jawie Centralnej w Indonezji, konfliktem etnicznym w Darfurze, wojną w byłej Jugosławii czy powodzią w Polsce – wymienia

Janina Ochojska. PAH prowadzi również wiele projektów długofalowych. Należy do nich trwająca od 1993 r. edukacja humanitarna. – *Rozpoczęliśmy ją koncertem zespołu Gawęda. Biletem wstępu był kilogram ryżu, makaronu lub cukru. Zebraliśmy w ten sposób około 10 ton żywności, która pojechała do Bośni. Dzieci uczestniczące w tej akcji uświadomiły sobie, że nawet niewielki dar ofiarowany przez wielu ludzi urasta do ogromnej pomocy, która może uratować komuś życie* – mówi Janina Ochojska. Od tego czasu program jest integralną częścią działalności PAH. W jego ramach zorganizowany została m.in. akcja wysyłania kartek „Gołębek pokoju” z przesłaniem pokoju dla dzieci w Bośni, wysyłka „paczek pokoju” przygotowanych przez polskich uczniów dla uczniów z Sarajewa. – *Edukacja humanitarna zmieniła się i rozwijała wraz z PAH. Od kilku lat realizujemy projekty z zakresu edukacji globalnej (rozwojowej), nawiązaliśmy współpracę z wieloma międzynarodowymi organizacjami, nasi wolontariusze wyjeżdżają do krajów rozwijających się, by na miejscu pomagać lokalnym społecznościom, a po powrocie dzielić się zdobytą wiedzą* – dodaje.

We wrześniu 1998 r. w niektórych szkołach północno-wschodniej Polski, w rejonach popegeerowskich, gdzie notowano wysokie bezrobocie, PAH rozpoczęła akcję dożywiania dzieci Pajacyk. Akcja trwa do dzisiaj i obejmuje swoim zasięgiem całą Polskę. W roku szkolnym 2010/2011 dożywianiem objętych zostało 2158 dzieci w 67 placówkach w czternastu województwach. Akcję można wesprzeć, wchodząc na stronę internetową www.pajacyk.pl i klikając w pusty brzuszeczek pajacyka. – *Każdy z nas codziennie może podarować głodnemu dziecku w Polsce ciepły posiłek, nie wydając przy tym pieniędzy, gdyż te przekazują firmy, których bannery wyświetlające się po kliknięciu oglądamy.*

PAH prowadzi również misje zagraniczne. Program produkcji i dystrybucji wody pitnej w Groznm uruchomiony został w październiku 2000 r. Przez sześć lat PAH dostarczała 700 ton wody pitnej dziennie do 117 tys. ludzi. W grudniu 2006 r. oddała realizację całego programu oczyszczania i dystrybucji wody w ręce lokalnej instytucji.

Od 2004 r. PAH jest zaangażowana w niesienie pomocy dla Sudanu. Efekt tych projektów to powstanie czterdziestu studni głębinowych. PAH dostarczyła części zamienne do ich naprawy, prowadziła także szkolenia promujące higienę wśród miejscowej ludności. PAH Szacunki mówią, że z pomocy skorzystało blisko 40 tys. osób.

PAH jest obecna również na terenach Autonomii Palestyńskiej, gdzie realizuje projekty wodne, sanitarne i edukacyjne.

Więcej o PAH na stronie: www.pah.org.pl

Stowarzyszenie Maltańska Służba Medyczna – Pomoc Maltańska swoją nazwę wywodzi od Suwerennego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego, zwanego Rodyjskim i Maltańskim. Podążając w swej działalności za hasłem „obrona wiary i służba ubogim”, nawiązuje do ponad 900-letniej tradycji tego zakonu.

Wolontariusze MSM, których jest nieco ponad 1000, działają w 35 miejscowościach na terenie Polski. Najwięcej oddziałów jest w Małopolsce, organizacja ta powstała bowiem w 1990 r. w Krakowie – stąd idea rozprzestrzeniła się na cały kraj. Pochodzą z różnych środowisk społecznych. Przeważa młodzież ze szkół średnich i studenci, choć nie brakuje też dorosłych. Ideę niesienia pomocy wielu z nich realizuje w pracy zawodowej – są ratownikami medycznymi, lekarzami, studiują fizjoterapię, pielęgniarstwo lub medycynę. Wymaga się od nich, by byli praktykującymi katolikami. – *Oczywiście nie ma weryfikacji doskonałej. Ta wstępna daje nam prawo wymagania od naszych członków przestrzegania pewnych reguł i zachowywania wartości. Potem następuje weryfikacja postaw. Jedni ją przechodzą, inni nie, niektórzy odchodzą, niestety. Ale na to nie ma idealnego rozwiązania* – mówi Jacek Jarnuszkiewicz, komendant główny Maltańskiej Służby Medycznej.

Nie tylko ratują

Maltańczycy zajmują się zabezpieczaniem medycznym imprez masowych, uroczystości państwowych i kościelnych, a także edukowaniem i propagowaniem umiejętności udzielania pierwszej pomocy oraz promocją zdrowia. Na kursach i szkoleniach przeszkolili ponad 13 tys. ludzi. Pomagają też potrzebującym – organizują zbiórki pieniędzy dla chorych dzieci, spotkania wigilijne dla osób będących pod opieką lokalnych ośrodków opieki społecznej, kolonie letnie dla dzieci z ubogich rodzin czy zbiórki darów rzeczowych dla najbardziej potrzebujących i powodzian. W skali ogólnopolskiej ich największe osiągnięcia to zabezpieczenie pielgrzymek Jana Pawła II (1991, 1995, 1997, 1999, 2002). W skali lokalnej natomiast: – *Cieszymy się z każdego drobnego sukcesu naszego oddziału i jego poszczególnych członków: że pomogliśmy komuś podczas imprezy plenerowej, że zdążyliśmy ewakuować uszkodzowanego z gęstego tłumu, zanim stracił przytomność, że ktoś z nas dostał się na medycynę* – mówi Marcin Kidoń,

Współcześni rycerze



fol. Piotr Pochopień

komendant oddziału MSM w Suchej Beskidzkiej. – *Wydaje mi się jednak, że największym sukcesem jest zaszczepienie młodym ludziom bakcyła pomagania innym* – podkreśla. Każdy wolontariusz przechodzi szkolenie podstawowe z zakresu pierwszej pomocy, które kończy się egzaminem. Szkolenia prowadzą instruktorzy MSM. Dodatkowo w ciągu roku poszczególne oddziały MSM organizują dla swoich członków kursy doszkalające. Mają one na celu nie tylko zweryfikowanie wiedzy wolontariuszy i ich umiejętności z zakresu ratownictwa, lecz także pogłębienie znajomości tej dziedziny. I tak na przykład maltańczycy z Suchej Beskidzkiej na szkolenie zaprosili ostatnio ratownika GOPR, który zapoznał ich z podstawowymi zasadami zachowania się w górach i ratownictwa górskiego. Ponadto w oddziałach MSM odbywają się regularne szkolenia z zakresu pomocy społecznej. Maltańczycy dowiadują się, w jaki sposób opiekować się niepełnosprawnymi i ludźmi starszymi, jak pracować z narkomanami czy alkoholikami. W realizację tych szkoleń nierzadko włączają się partnerskie organizacje z zagranicy, np. Malteser Hilfsdienst czy The Order of Malta Ambulance Corps.

Ambulanse w gotowości

Problemem, z którym boryka się Maltańska Służba Medyczna, jest malejąca z roku na rok, jak w większości organizacji typu non-profit, liczba członków stowarzyszenia. – *Wielu przychodzi do „Malty”, by po pewnym czasie odejść. Przyczyny są różne. Ludzie zaczynają pracę, studia, zakładają rodziny i brak czasu nie pozwala im już na działalność społeczną. Jeszcze inni się w niej nie odnajdują* – mówi Marcin Kidoń. Kolejne trudności wiążą się – jak łatwo przewidzieć – z brakiem funduszy na

↑ Maltańczycy z Suchej Beskidzkiej trenują udzielanie pierwszej pomocy

bieżącą działalność (sprzęt, materiały opatrunkowe). Mimo to oddziały MSM wyposażone są w dobrze zaopatrzone torby medyczne, deski ortopedyczne, szyny Kramera oraz inny sprzęt medyczny. Ciekawostką jest, że wiele oddziałów dysponuje ambulansami (w MSM jest ich łącznie 17). Ich załogę tworzą członkowie stowarzyszenia, wolontariusze z nim związani lub personel o wyższych kwalifikacjach, zatrudniony na umowę-zlecenie.

Więcej o stowarzyszeniu możemy przeczytać na stronach www.msm.org.pl.

EP

Jacek Jarnuszkiewicz, komendant główny Maltańskiej Służby Medycznej:

Dużym utrudnieniem w naszej działalności są przepisy prawa, które nie uwzględniają organizacji społecznych jako równoprawnych z innymi, państwowymi podmiotami niosącymi pomoc przy zdarzeniach i katastrofach masowych. Chodzi przede wszystkim o regulacje prawa pracy, umożliwiające naszym wolontariuszom, tak jak np. strażakom OSP, zwolnienie z pracy, szkoły czy uczelni na czas udziału w akcjach niesienia pomocy.

W czasie zeszłorocznych powodzi, chociaż jesteśmy wpisani do systemu antykrzysowego w kilku województwach (śląskim, małopolskim, podkarpackim, kujawsko-pomorskim i wielkopolskim), ani razu nas nie zadysponowano, a nasze zgłoszenia pominięto. Tak potrzebne wtedy ambulanse i inny sprzęt, którego mogliśmy użyć, stały w garażach, zamiast nieść ludziom pomoc. Nasi wolontariusze nie zostali w pełni wykorzystani. Myślę, że przyczyną było to, co zwykle – bałagan w administracji. A może nie było potrzeby nas dysponować...? No to pomagaliśmy powodzianom na tyle, na ile mogliśmy im pomóc na własną rękę.

Zastępy młodych

Związek Harcerstwa Polskiego, który w tym roku obchodzi swoje stulecie, jest organizacją wychowawczą, której misja polega na wspieraniu we wszechstronnym rozwoju młodych ludzi. Związek nie otrzymuje żadnej dotacji podmiotowej – chcąc realizować swoje programy, musi ubiegać się o środki publiczne.

Pierwsze drużyny skautowe powstawały w Polsce pod zaborami, około 1910 r. Założyciel harcerstwa, dh Andrzej Małkowski, wydał 22 maja 1911 r. we Lwowie – kolebce organizacji – swój pierwszy rozkaz formalnie zatwierdzający funkcjonowanie drużyn. Ogólnopolska organizacja, powstała z połączenia związków i stowarzyszeń harcerskich i skautowych wszystkich trzech zaborów, pod nazwą Związek Harcerstwa Polskiego działa od listopada 1918 r.

Zastępy i szczerpy

Dziś ZHP liczy ponad 100 tys. członków: zuchów, harcerzy, instruktorów i seniorów. – *Przez lata, po transformacji ustrojowej i na początku XXI wieku, notowaliśmy tendencję spadkową. Wynikała ona przede wszystkim z braku dostatecznej liczby instruktorów, wolontariuszy. Problem ten dotyczył przede wszystkim środowisk wiejskich. Na szczęście spadek został wyhamowany, a w niektórych województwach, na przykład w regionie lubuskim, obserwujemy wzrost liczby naszych członków* – mówi naczelniczka ZHP hm. Małgorzata Sinica.

Związek skupia 90 proc. ruchu skautowego i działa na terenie całego kraju, przynależy również do światowych struktur skautowych. Podstawowe jednostki organizacyjne ZHP, czyli hufce, działają zazwyczaj w szkołach, parafiach i domach kultury. Chorągiew jest jednostką wojewódzką, a Główna Kwatera ZHP organem ogólnopolskim. – *Ta struktura organizacyjna wspiera strukturę wychowawczą, na którą składają się: zastęp, czyli kilku równolatków z niewiele starszym liderem, drużyna – kilka zastępów z instruktorem ZHP i szczerp – drużyny zapewniające rozwój dziecka przez kilka lat, z doświadczonym*

nym wychowawcą na czele – wymienia Małgorzata Sinica.

Finansowanie

ZHP nie otrzymuje żadnej dotacji podmiotowej. Ten etap skończył się z początkiem lat 90. ubiegłego wieku. Wszystkie jednostki, chcąc realizować programy dla dzieci czy młodzieży, mogą na równych z innymi organizacjami zasadach ubiegać się o środki publiczne. Źródłami dochodu na działalność programową, wpłaty 1 proc. podatku, dochody z prowadzonej działalności zarobkowej (w zależności od możliwości danej jednostki) czy darowizny.

Główna Kwatera ZHP rocznie pozyskuje ze źródeł publicznych około 1,2 mln zł, co stanowi około 35 proc. budżetu, na działalność statutową. W regionach udaje się pozyskiwać środki na działalność jednostek wychowawczych Związku w kwotach zapewniających możliwość przeprowadzania, po obniżonych kosztach, około 1200 obozów letnich oraz ponad 1000 zimowisk. W czasie wakacji wypoczywa na nich około 70 tys. dzieci i młodzieży, zimą około 21 tys. uczniów. – *Kwoty, o których mówimy, są niewystarczające w zestawieniu z możliwościami – potencjałem około 30 tys. dorosłych ludzi zrzeszonych w ZHP. Podkreślenia wymaga też fakt, że państwo w żaden sposób nie wspiera systemowo takich organizacji, jak ZHP. Szkoda, gdyż w ramach współdziałania z innymi organizacjami członkowskimi o charakterze ogólnopolskim moż-*



Przyrzeczenie harcerskie:

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

na by uzyskać lepsze rezultaty w realizacji zadań publicznych. Taki efekt synergii obserwujemy na przykład w kontaktach na linii ZHP – PSP – uważa Małgorzata Sinica.

Współ zespół

Najważniejsze sukcesy ZHP, o których mówią moi rozmówcy, to między innymi ubiegłoroczny Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Kraków 2010 dla prawie 10 tys. członków. – *Pokazaliśmy, że organizacja jest prężna, że ma wiele propozycji programowych dla dzieci i młodzieży, skupia młodych zapaleńców w szarych i zielonych mundurach.*

Naczelniczka Harcerstwa Polskiego harcmistrz Małgorzata Sinica:

Od stu lat harcerstwo stara się wychowywać młodzież na ludzi mądrych, prawych, żyjących w zgodzie z naturą. Wychowywać Polaków – patriotów. Od stu lat harcerstwu to się udaje. Trzeba spojrzeć na naszą historię – poczynając od aktywności harcerzy w czasie I wojny światowej, aż do czasów współczesnych, na pełnienie służby w trakcie uroczystości po tragedii smoleńskiej czy udzielanie pomocy ubiegłorocznym powodzianom. Jesteśmy organizacją potrzebną młodym, potrzebną rodzicom, potrzebną szkole. Będziemy więc nadal, i coraz aktywniej, promować siebie, wartości, które są nam bliskie. Bo, jak powiedział na zlocie ZHP w Krakowie premier Tusk: „O ile lepszy byłby świat, gdyby wszyscy byli harcerzami”.



fot. archiwum ZHP

Betelemskie Światło Pokoju jest kolejnym, cyklicznym już wydarzeniem, którym szczeni się Związek. – *Przed świętami Bożego Narodzenia ZHP przekazuje Kościołom, władzom centralnym i regionalnym, instytucjom i tysiącom ludzi Betelemskie Światło Pokoju. Jest ono zapalane w Betelem i dociera do Polski za pośrednictwem skautów austriackich i słowackich. Z Polski wędruje dalej – na Litwę, Łotwę, Białoruś, Ukrainę i do Rosji.*

Problemy, z którymi boryka się stowarzyszenie, często wynikają z rozbudowanej struktury lub braków finansowych. Najważniejszym wśród nich jest brak pewnych, cyklicznie przyznawanych środków na funkcjonowanie podstawowej jednostki struktury organizacyjnej, czyli hufców.

ZHP współpracuje z wieloma organizacjami, zarówno harcerskimi, jak i innymi, na poziomie centralnym i w terenie. Są wśród nich PSP i OSP. Efektem tej współpracy są harcerskie drużyny pożarnicze, które można spotkać na terenie całego kraju. – *Szczególnie na obszarach wiejskich dzięki druhom z jednostek pożarniczych udaje się zrealizować plany jednostek harcerskich. Strażacy zawsze są życzliwie nastawieni do naszych działań i trudno sobie wyobrazić obóz harcerski bez ich wizyty. Nie tylko oceniają tam stan bezpieczeństwa pożarowego, lecz – co jeszcze cenniejsze – prowadzą zajęcia dla dzieci i młodzieży. Wspólne działania o charakterze profilaktycznym, edukacyjnym to trzon naszej współpracy – podsumowuje Małgorzata Sinica.*

EDURA – strażacy dla strażaków

Fundacja Edukacja i Technika Ratownictwa niedawno obchodziła dziesięciolecie działalności (pisaliśmy o tym w PP nr 12/2010). Jej statutowym celem jest wspieranie edukacji ratowników jednostek ochrony przeciwpożarowej oraz rozwoju techniki ratowniczej. Od 2004 r. fundacja ma status organizacji pożytku publicznego. Prowadzi szeroko zakrojoną działalność wydawniczą, organizuje szkolenia z zakresu ochrony przeciwpożarowej, bhp, ochrony ludności i środowiska naturalnego. Opracowuje także i opiniuje plany ochrony przeciwpożarowej zakładów i instytucji, ich ewakuacji oraz wyposażenia w sprzęt ratowniczy i przeciwpożarowy, prowadzi doradztwo, sporządza ekspertyzy i opracowuje instrukcje bezpieczeństwa pożarowego.

Ważnym elementem jej działalności jest wspieranie materialne strażaków-ratowników poszkodowanych podczas akcji ratowniczo-gaśniczych. Fundacja jest również organizatorem cyklicznych wystaw w Kielcach, pod znaną już nie tylko w kraju nazwą EDURA. Dotychczas uczestniczyło w nich 360 firm z dziesięciu krajów. W okresie funkcjonowania fundacji wpływy z jej działalności gospodarczej osiągnęły wysokość blisko 5 mln zł. Posłużyły one m.in. do wzbogacenia wyposażenia szkół, ośrodków

szkolenia PSP oraz służb ratowniczych, wspomogły także rozwój sportu pożarniczego.

– *Nasza działalność ukierunkowana była i jest na rozwój ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa jako fundamentu szeroko rozumianego bezpieczeństwa wewnętrznego naszego kraju, a co za tym idzie – jego obywateli. Mamy ambicje być dobrymi. Bierzymy się więc za rzeczy trudne. I to się nam udaje. W działalności gospodarczej prowadzonej przez naszą fundację bardzo ważne są dobre, ciekawe pomysły, dokładne rozeznanie zapotrzebowania rynku na określone rodzaje usług, w miarę najniższe koszty własne, umiejętności marketingowe oraz zwiędzające te wszystkie cechy zaangażowanych podejmujących się tych zadań ludzi* – mówi prezes Zarządu Fundacji Edukacja i Technika Ratownictwa Janusz Jędrzejczyk.

Na pytanie, w jakim kierunku rozwijać się będzie fundacja, prezes jednoznacznie odpowiada, że wystarczy robić to, co do tej pory, systematycznie przy tym rozszerzając zasięg działalności. Podkreśla jednak, że podstawą działania każdej fundacji jest zbieranie darowizn i tutaj przede wszystkim otwiera się pole do jeszcze aktywniejszej pracy. Jest bowiem wiele fundacji i podmiotów mających różnorodne potrzeby. Wspieranie ratowników, co mocno podkreśla, to jednak



foto. Jerzy Linder

wspieranie siebie, ponieważ darczyńca przekazujący na ten cel określone środki inwestuje również we własne bezpieczeństwo.

Trudno nie zgodzić się z tą opinią, zwłaszcza że cel z pewnością jest ze wszech miar słuszny. Dlatego też nie tyle warto, co należy upowszechniać go w społeczeństwie. Przekazywane darowizny z pewnością zostaną dobrze spożytkowane. Tragiczne w skutkach zdarzenia, jak chociażby ostatnia powódź, dobitnie pokazują, że na bezpieczeństwie nie wolno oszczędzać. Im lepiej więc będą wyposażone jednostki ratowniczo-gaśnicze i wchodzące w skład KSRG ochotnicze straże pożarne, tym większe będzie nasze poczucie bezpieczeństwa. Warto o tym pamiętać przy rozliczaniu się z urzędem skarbowym, kiedy często zastanawiamy się komu i na jaki cel przekazać 1% darowizny. A że przekazywać warto, nikogo nie trzeba chyba przekonywać.

■
rom.

Wielkie granie – pomaganie

Fundacja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy jest największą pozarządową organizacją charytatywną w Polsce, która ratuje życie, wyposażając publiczne szpitale dziecięce w specjalistyczny, nowoczesny sprzęt medyczny

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy kojarzy się ze styczniową zbiórką pieniędzy, zwaną finałem WOŚP, gdy na ulicę wychodzą tysiące wolontariuszy i miliony Polaków, by wspólnie zbierać pieniądze na konkretny, wcześniej wyznaczony cel. – *Kiedy ogłosiliśmy w telewizyjnym programie „Róbta co chceta” zaproszenie do pierwszego finału, myśleliśmy o jednorazowym happeningu i wielkiej zabawie, która miała przynieść wymierne korzyści. Ale jakie? Tego nikt nawet nie przewidywał. Sukces pierwszego finału pozwolił na podział zebranych pieniędzy pomiędzy wszystkie ośrodki kardiologii dziecięcej w Polsce* – wspomina Jurek Owsiak i dodaje: – *Sukces pierwszego finału spowodował, że postanowiliśmy powołać do życia fundację, która podjęłaby się zorganizowania następnego. Czyli poszliśmy za ciosem. Ta historia trwa*

do dziś. Do tej pory WOŚP zbierała fundusze między innymi na rzecz: kardiologii dziecięcej, chirurgii urazowej i ortopedii dziecięcej, neonatologii, pediatrii, nefrologii dziecięcej czy wczesnej diagnostyki onkologicznej dzieci. Podczas I Finału WOŚP wolontariusze zebrali ponad 1,5 mln dolarów. Kolejne przynosiły coraz większe sumy: w 1995 r., w finale poświęconym onkologii dziecięcej, udało się zebrać ponad 2,8 mln dolarów – pozwoliły wyposażyć w sprzęt dziecięce oddziały onkologiczne i hospicja. Podczas X Finału, w styczniu 2003 r., kasę fundacji zasilila kwota 6,8 mln dolarów, wtedy też ruszył nowy projekt fundacji – sponсорowanie badań przesiewowych sluchu u wszystkich noworodków. Podczas XVIII Finału zebrano 42 877 958 zł, a w styczniu tego roku 47 248 415,05 zł. – *Dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi zagrało z nami*

w tym roku 120 tys. wolontariuszy zrzeszonych w 1500 sztabach. Za zebrane środki doposażymy oddziały intensywnej terapii, dializ, dziecięce kliniki urologiczne i nefrologiczne. Czekamy na prośby szpitali, które następnie będą weryfikowane przez specjalnie powołaną komisję ekspertów, a pierwsze urządzenia planujemy kupić jesienią – tłumaczy Jurek Owsiak.

Fundacja prowadzi również pięć ogólnopolskich programów medycznych: narodowy program wczesnej diagnostyki onkologicznej dzieci, program powszechnych przesiewowych badań sluchu u noworodków, leczenia i zapobiegania retinopatii wcześniaków, nieinwazyjnego wspomagania oddychania u noworodków Infant Flow oraz leczenia dzieci osobistymi pompami insulinowymi. W ramach programu edukacyjnego „Ratujemy i uczymy ratować” uczy też pierwszej pomocy w szkołach podstawowych.

W ubiegłym roku fundacja zorganizowała zbiórkę publiczną na zakup sprzętu niezbędnego w likwidowaniu skutków powodzi. W jej wyniku zebrano 2 644 507,34 zł. Za tę kwotę zakupiono kilkaset różnego rodzaju motopomp i ponad sto agregatów prądotwórczych, które trafiły do 575 jednostek OSP w całym kraju.

■
aw



fot. Marek Górecki

Maria Oleksy, wiceprezes Zarządu Głównego PCK:
Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża na polu pomocy na rzecz osób potrzebujących – dzieci i młodzieży oraz ofiar klęsk żywiołowych i katastrof jest przedmiotem szczególnej troski członków naszej organizacji. Humanitarny charakter misji Czerwonego Krzyża pozwala na zachowanie autonomii – w relacjach z naszymi partnerami publicznymi oraz wszelkimi ludźmi dobrej woli. Szczególnie z byłymi, obecnymi i przyszłymi wolontariuszami Polskiego Czerwonego Krzyża.

Organizacja działa na podstawie ustawy o Polskim Czerwonym Krzyżu z listopada 1964 r. oraz statutu nadanego przez prezesa Rady Ministrów w październiku 2004 r. Jest stowarzyszeniem funkcjonującym na zasadzie dobrowolności, wspomagającym władze publiczne w działalności humanitarnej. Powstała 18 stycznia 1919 r. jako Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, a pół roku później została uznana przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie i przyjęta do Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża (obecnie to Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy). Podstawowe zasady, którymi kieruje się PCK, to humanitaryzm, bezstronność, neutralność, niezależność, dobrowolność, jedność i powszechność.

Nieoceniona pomoc

W PCK działa 98 tys. członków i 161 tys. wolontariuszy. Strukturę stowarzyszenia tworzy Zarząd Główny, szesnaście zarządów okręgowych i zarządy rejonowe. Dzięki partnerskim relacjom z administracją rządową i samorządową PCK realizuje wiele zadań zleconych oraz grantów na rzecz zdrowia i bezpieczeństwa społeczności lokalnej. Poprzez system ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża pomoc medyczna dociera rocznie do ponad 5 tys. osób, wspiera szeroko zakrojone działania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, Państwowego Ratownictwa Medycznego i Wojskowej Służby Zdrowia Sił Zbrojnych RP. – *Zadania te obejmują: wspomaganie w czasie konfliktu zbrojnego wojskowej i cywilnej służby zdrowia oraz prowadzenie działalności humanitarnej na rzecz ofiar konfliktów zbrojnych, upowszechnianie znajomości międzynarodowego prawa humanitarnego, prowadzenie na zlecenie państwa Krajowego Biura Informacji, prowadzenie działalności na rzecz rozwoju krwiodawstwa i krwiolecznictwa oraz pozyskiwanie honorowych dawców krwi, przygotowanie i reagowanie na wypadek klęsk żywiołowych, katastrof i innych zdarzeń kryzysowych, prowadzenie działalności w dziedzinie opieki i pomocy społecznej czy upowszechnianie szkoleń z umiejętności udzielania pierwszej pomocy* – wymienia Marcin Rudnicki, odpowiedzialny za ratownictwo ZG PCK.

Zapobiec cierpieniu

Polski Czerwony Krzyż jest najstarszą organizacją humanitarną w Polsce, działającą na rzecz najbardziej potrzebujących. Niesie pomoc ofiarom klęsk żywiołowych i katastrof, promuje ideę honorowego krwiodawstwa, prowadzi szkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy czy aktywizacji zawodowej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Każdą akcję pomocy PCK rozpoczyna od doraźnego wsparcia materialnego. Wykorzystuje wtedy zgromadzone w magazynach interwencyjnych artykuły podstawowego użytku. Na tym etapie równie ważne jest zaopatrzenie ludności w żywność, wodę, środki czystości, a nie rzadko także zapewnienie noclegu. W sytuacjach szczególnie trudnych organizacja zwraca się z prośbą o wsparcie do społeczeństwa, a gdy skala klęski przekracza możliwości całego stowarzyszenia, apel, za pośrednictwem Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy, trafia na forum międzynarodowe. Kolejne fazy pomocy mają charakter długofalowy. Zmierzają do odbudowy zniszczonych zabudowań, a następnie sukcesywnego wyposażania domostw. Ta działalność ma już znacznie mniejszy wydźwięk medialny, choć trwa jeszcze miesiącami po tym, gdy informacje o tragicznych zdarzeniach znikają z pierwszych stron serwisów informacyjnych.

Akcją zakrojoną na dużą skalę były działania związane z ubiegłoroczną powodzią. Od 18 maja 2010 r. Polski Czerwony Krzyż prowadził akcję pomocową. Ratownicy tej organizacji pomagali w ewakuacji poszkodowa-

nych, dostarczali wodę czy żywność, a na kolonie zorganizowane przez PCK wyjechało prawie sześćset dzieci z terenów popowodziowych. Organizacja wysłała liczone w setkach ton dary ze środkami pierwszej potrzeby.

Od ponad pięciu lat PCK prowadzi wspólnie z PSP i OSP program Ognisty Ratownik – Gorąca Krew, który ma na celu dotarcie z pomocą i organizacją honorowego krwiodawstwa do lokalnych środowisk poprzez jednostki strażackie w całym kraju. O ile pilotażowa edycja programu zaowocowała zebraniem 1300 l krwi, to podczas ubiegłorocznej akcji udało się jej zebrać już ponad 6 tys. l, a wszystkie dotychczasowe edycje wzbogaciły publiczną służbę krwi o 23 704 l płynnej tkanki.

Ważne ćwiczenia

Grupy ratownictwa PCK doskonalą swoje umiejętności, by móc zareagować w momentach rzeczywistego zagrożenia. W październiku ubiegłego roku Grupa Ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża Kielce brała udział w ćwiczeniach zorganizowanych przez tamtejszą KM PSP na kieleckiej Kadzielni. – *W trakcie koncertu ze skal otaczających amfiteatr spadła jedna z osób oglądających widowisko z wysokości. W tym samym czasie w podziemiach sceny wybuchł pożar, a ogarnięta paniką publiczność próbowała się wydostać z amfiteatru. W wyniku paniki doszło do wypadku samochodowego z udziałem trzech aut osobowych, jedno z nich splonęło* – opisuje Katarzyna Bedla z GR PCK Kielce. Do zadań grupy należało udzielenie pomocy podczas ewakuacji, rozłożenie polowego punktu medycznego i udzielenie pomocy poszkodowanemu ewakuowanemu do niego, opieka nad poszkodowanymi z zielonym kodem oraz przekazywanie poszkodowanych do transportu.

W piątą rocznicę zaważenia się hali w Chorzowie w Hali Stulecia we Wrocławiu Grupa Ratownictwa Medycznego PCK z tego miasta zorganizowała kilkugodzinne manewry szkoleniowe – na wielkim gruzowisku, wśród unoszących się kłębow pyłu, ratownicy z psami poszukiwali poszkodowanych. – *Ćwiczenia na gruzowisku staramy się przeprowadzać przynajmniej raz na dwa miesiące. Dbamy o stałe podtrzymywanie gotowości, na wypadek realnego zdarzenia.* – mówi Marcin Kowalski z GRM PCK Wrocław, organizator ćwiczeń i dodaje: – *Członkowie GRM PCK Wrocław byli jedyną formacją ratowniczą z Dolnego Śląska, która brała udział w akcji ratowniczej po zaważeniu się hali w Chorzowie. Współpracowali wtedy z PSP i jednostkami Ratownictwa Górniczego.*

Więcej o PCK na stronie: www.pck.pl

18 lat tradycji
motopompy przenośne i dużej wydajności
agregaty prądotwórcze

SAMOZASYSAJĄCE
POMPY

DUŻYCH
 WYDAJNOŚCI

Seria BA
 WRAZ Z POMPAMI
BA 200

CERTYFIKAT
CNBOP
 0884/2011 CNBOP



PPUH WOBIS, ul. Bytomska 135, 41-803 Zabrze, tel. 32 275 32 26 fax. 32 274 63 94
 tel.kom. 607 913 893 e-mail: wobis@wobis.pl, www.wobis.pl, www.silnikihonda.pl

WOBIS
 www.wobis.pl



FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21

e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.



FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

W numerze „Przeglądu Pożarniczego” poświęconemu wolontariatowi nie sposób nie wspomnieć o wyjątkowych wolontariuszach, jakimi są psy. Wykonują one bardzo różne zadania w wielu organizacjach pozarządowych zajmujących się ratownictwem i szeroko rozumianą pomocą społeczną.

ELŻBIETA PRZYŁUSKA

Przeciwny człowiek, nawet jeśli jest wielbicielem psów, nie zdaje sobie sprawy z całej gamy ich zachowań, emocji, doświadczenia, niezwykle rozwiniętej percepcji zmysłowej, możliwości poznawczych i umiejętności, którymi się na co dzień posługują. Nie chodzi o to, by psa antropomorfizować, gdyż wtedy sami sobie ograniczamy możliwość rzeczywistego poznania tego zwierzęcia, lecz o wsłuchanie się w niego, poznanie psiego kodu porozumiewania się z otoczeniem. Artykuł ten wybiórczo zarysowuje te psie zdolności, które wykorzystuje człowiek, by pomóc drugiemu człowiekowi.

Psie profesje

Środowisko strażackie psy zapewne kojarzy głównie z przeszukiwaniem gruzowisk w poszukiwaniu ludzi poszkodowanych w katastrofach budowlanych, a także z prowadzeniem w terenie otwartym poszukiwań osób zaginionych. Do działań tych, wykonywanych przy współudziale odpowiednio wyszkolonych psów, ustawowo zobowiązana jest Państwowa Straż Pożarna, inne podmioty krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego bądź wspomagające ten system oraz Policja.

Poszukiwania mogą zatem prowadzić wolontariusze ochotniczych straży pożarnych będących w KSRG. Zespołami ratowniczymi (człowiek i pies), które odbyły szkolenia na gruzowisku i w terenie otwartym oraz potwierdziły swoje kwalifikacje zaliczeniem egzaminu, dysponuje obecnie kilka ochotniczych straży pożarnych, m.in. OSP z Gdańska, Łodzi, Drelowa, Siechnic czy Nowego Sącza. Przeszukiwanie gruzowisk (przez psy gruzowiskowe) i przestrzeni otwartej, by odnaleźć np. zwłoki ludzkie (psy zwłokowe), to zaledwie dwie z kilku specjalności, w których psy, dzięki znakomitemu węchowi, doskonale się sprawdzają.

Ratownikom górskim (GOPR i TOPR) pomagają w pracy psy lawinowe, które wyczuwają zapach człowieka przykrytego śniegiem. Mówi się zresztą, że psy patrzą nosem, poza tym: „[...] wytresowane psy nie tylko zauważają zapach. Zauważają zmiany następujące w nim z upływem czasu. Koncentracja zapachu w terenie, przez którą ktoś przebiegł, zmniejsza się z każdą chwilą.

W ciągu zaledwie dwóch sekund biegnący mógł zostawić cztery lub pięć śladów. Wystarczy to, by dobrze wyszkolony pies odkrył, w którą stronę pobiegła ta osoba, opierając się na różnicy zapachu pomiędzy pierwszym i piątym śladem. Ślad, który zostawiliśmy, wychodząc z pokoju, zawiera więcej woni niż bezpośrednio go poprzedzający. W ten sposób można zrekonstruować trasę. W zapachach jest znak czasu” – pisze w znakomitej książce „Oczami psa” Aleksandra Horowitz [1]. Psy lawinowe potrafią odnaleźć żywego człowieka nawet pod sześciometrowymi zwałami śniegu w dużo szybszym czasie niż ratownik. Taki pies w ciągu pół godziny przeszukuje bowiem teren, który kilkunastu ratowników penetrowałoby około czterech godzin. Psy tej specjalności, przywieszone przez ratowników Horskiej Służby, po raz pierwszy uczestniczyły w akcji ratowniczej w Białym Jarze (marzec 1968 r.). Czworonogi biorą również udział w akcjach ratowniczych prowadzonych przez ratowników WOPR-u (dysponują oni kilkunastoma psami ratownikami). Wodny pies ratowniczy, dobrze wyszkolony i silny, potrafi bez lęku skakać z rozpędzonej motorówki, płynąć do brzegu z poszkodowanym czy holować nawet dwutonową łódź.

Prace ratowniczo-detektywistyczne nie wyczerpują możliwości współdziałania psów z ludźmi. Niezwykle ważną sferą ich aktywności jest asystowanie osobom z różnego rodzaju dysfunkcjami. Psy przewodnicy, które szkoli poznańska fundacja Labrador, umożliwiają osobom niewidomym samodzielne i jednocześnie bezpieczne poruszanie się w przestrzeni – ulicami miast i wsi, w budynkach bądź w tłumie. Te, które sygnalizują dźwięki, np. dzwonek do drzwi i telefonu, sygnał syreny przeciwpożarowej czy budzika, pomagają w codziennych sytuacjach osobom niesłyszącym lub słabo słyszącym. Inne, nazywane psami serwisowymi, umieją otworzyć lodówkę, zapalić światło, podać ubranie, telefon, zamknąć drzwi. Towarzyszą one niepełnosprawnym, poruszającym się na wózku. Psia pomoc w tych, zdawałoby się prostych czynnościach, ma dla ludzi, którym asystują, niebagatelne znaczenie: – *Z pomocy mojej czarnej labradorki Iris korzystam cztery lata. W tej chwili pies stanowi integralną część mnie. Nie da się właściwie opisać słowami, jak ważną jest częścią mojego życia. Iris obsługuje bankomat, różne meble, na przykład szafki i szuflady, z których wyjmuje różne przedmioty i je odnosi. Zamyka i otwiera drzwi, podaje mi dzwoniący te-*



Pomocna

lefon, podsuwa wózek, wspiera mnie, kiedy wstaję z wózka, nosi różne rzeczy, zakupy. Wiele z tych czynności mogłabym zrobić sama, ale jest to trudne i zajmuje dużo czasu – mówi Jolanta Anna Urbańska, rzeczniczka prasowa fundacji Dogiq zajmującej się szkoleniami psów serwisowych.

Osobną dziedziną, w Polsce ciągle niedocenianą, jest dogoterapia. To metoda rehabilitacji, w której odpowiednio przeszkolony pies wspomaga rehabilitanta bądź terapeutę. Można ją stosować zarówno w rehabilitacji fizycznej, jak i w leczeniu zaburzeń psychicznych. W czasie systematycznych (warunek konieczny) spotkań między człowiekiem poddanym rehabilitacji/terapii a zwierzęciem powstaje więź emocjonalna. Ma ona pozytywny wpływ na proces przejścia

Kilka dobrych manier

- Rozmowa z osobą, której towarzyszy pies asystujący: porozmawiaj najpierw z właścicielem. Jest to nie tylko grzeczne, lecz to także podstawowa psia zasada, by najpierw zwracać się do przywódcy stada.
 - Głaskanie psów asystujących: dotykanie psów może odwrócić ich uwagę od pracy, którą wykonują. Nie głaszcz psa dla zabawy.
 - Karmienie psów asystujących: podawanie psu jedzenia z ręki może być dobrą zabawą, ale powstrzymaj się od tego w stosunku do psów asystujących.
 - Gwizdanie, cmokanie i wydawanie innych dziwnych dźwięków w stosunku do psa asystującego: nie rób tego, to dekoncentruje psa.
- Źródło: pies.gdynia.pl/savoir.php, dogiq.info/pl/savoir.htm.*



fot. Elżbieta Przyłuska

łapa

choroby czy też na „bycie” w chorobie, zdarza się też, że regularna obecność psa przyspiesza leczenie. Z tego względu fundacja CZE-NE-KA prowadzi cykliczne zajęcia dogoterapeutyczne na oddziałach dziecięcych w szpitalach. Inna fundacja – Pies dla Stasia od kilku lat realizuje w Domu Małego Stasia, przedszkolu dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych prowadzonym przez Fundację Św. Jana Jerozolimskiego, program edukacyjno-terapeutyczny skierowany do dzieci z zaburzeniami emocjonalno-społecznymi. Jest to pierwsze w Polsce przedszkole o profilu dogoterapeutycznym. Okazuje się bowiem, że bliska relacja z łagodnym, nastawionym przyjacielsko psem pomaga dzieciom zgaszonym i zamkniętym w sobie, a także osobom samotnym, wyizolowanym albo starszym wejść w interakcję z otoczeniem, nawiązać z nim komunikację, innymi słowy – przełamać barierę lęku. Dogoterapeutami są najczęściej miłośnicy psów z wykształceniem pedagogicznym, działający w organizacjach, które mają zróżnicowane wymagania i procedury. W Polsce nie ma bowiem uregulowań prawnych, które by je porządkowały [2].

Pies z charakterem...

Wśród psich ratowników, detektywów, terapeutów czy asystentów przeważają labradory retrievery, golden retrievery, owczarki niemieckie, border collie, choć trzeba powiedzieć, że nawet zwykły kundel, jeśli ma predyspozycje, może bardzo dobrze sygnalizować dźwięki czy ataki epilepsji (*seizure alert dog*). Co determinuje wybór tych, a nie innych ras? Przede wszystkim psi charakter i specjalność, w której czworonóg będzie szkoleny. – *Psy asystujące [i ratownicze] są całkowicie pozbawione agresji oraz cech dominacji. Muszą też mieć bardzo silną potrzebę kontaktu z ludźmi oraz niezwykle dużą zdolność koncentracji uwagi. Grupą charakteryzującą się wymienionymi cechami są w szczególności psy z grupy retriewerów, czyli tzw. aportery, które świetnie wpisują się w opisany schemat, a dodatkowo uwielbiają aportować. Praca sprawia im dużą przyjemność, bo w pewnym sensie jest zabawą* – mówi Jolanta Anna Urbańska. Pies mały, nerwowy bądź leniwy nie sprawdzi się jako pies serwisowy czy pies przewodnik. Za to większość psów sygnalizujących dźwięki ma niewielkie rozmiary, gdyż w ich pracy najważniejsze jest to, by ener-

gicznie i szybko przemieszczały się od źródła dźwięku do właściciela. Psy ratownicze, np. gruzowiskowe, oprócz łagodnego i towarzyskiego usposobienia powinny mieć też mocny charakter. Muszą umieć wykonywać swoje zadania bez względu na warunki pogodowe czy poziom stresu, który odczuwają, np. przy wysokich temperaturach powietrza lub w hałasie. Powinny mieć też dobrą koordynację ruchową, aby bez lęku poruszać się po niestabilnym podłożu, do tego dochodzi sprawność, zwinność oraz cierpliwość.

...i kwalifikacjami

Pojawia się pytanie, jak nauczyć psa wszystkich tych czynności, które sprawiają, że jest on profesjonalistą w swoim fachu? Instruktorzy twierdzą, że to samo działanie od psa uzyskuje się różnymi metodami. – *Można go zmotywować albo zastraszyć. Metoda wymuszania jest zła, bo wzbudza negatywne uczucia, agresję, a my potrzebujemy psa nastawionego pozytywnie. Jeśli pies traktuje człowieka jak szefa, którego się boi, to będzie się też bał z nim komunikować. Ale jeśli człowiek będzie jego mentorem, przyjacielem, partnerem w zespole, to on z każdym swoim pomysłem bez wahania do niego przyjdzie* – mówi st. str. Michał Szalc, członek i sędzia kynologiczny prób pracy Związku Kynologicznego w Polsce, strażak OSP Gdańsk i PSP.

Przygotowanie psa do pracy zajmuje około dwóch, trzech lat. Wszystko zaczyna się od treningu socjalizacyjnego. Pod okiem instruktora (w wypadku psów ratowniczych zawsze jest to jego przewodnik) psem opiekują się wolontariusze (rodzina zastępcza), którzy oswiają go z codziennymi sytuacjami, np. jazdą tramwajem, wchodzeniem po schodach, przebywaniem w zatłoczonych miejscach. Czas socjalizacji służy ocenie psa – jego temperamentu, możliwości fizycznych i chęci współpracy z człowiekiem.

Następnie instruktor prowadzi kolejny etap treningu, w czasie którego pies – w zależności od specjalności – uczy się np. kojarzyć dźwięki z określonym rodzajem nagród, poruszać się po zatłoczonych chodnikach, bezpiecznie przechodzić przez jednię i pokonywać przeszkody, pracować w miejscach publicznych, znajdować żywego człowieka. W jaki sposób go tego nauczyć? Liczą się niuanse, ale chodzi głównie o to, by instruktor utrwalił pozytywny obraz człowieka zaspokajającego jego różne potrzeby – zabawy, jedzenia, pieszczoł. Psom bowiem zależy właśnie na tych konkretach, a ludzie mogą wykorzystać to do zrealizowania zamierzonego przez siebie celu. W procesie szkolenia chodzi o wypracowanie automatycznych zachowań psa. Dlatego w większości przypadków o dobrym wyszkoleniu duetu człowiek i pies

świadczy ich porozumiewanie się – prawie bez użycia słów.

W treningu psów asystujących bardzo ważny jest moment dopasowania psa do jego ewentualnego właściciela. Pies przewodnik musi mieć wzrost odpowiedni do wzrostu osoby niewidomej, a jej prędkość chodzenia powinna być adekwatna do możliwości psa. Faza docierania się psa z jego właścicielem to już kolejny, bardzo trudny etap, trwający kilka tygodni.

Ratownictwo na poważnie

Większość europejskich organizacji ratowniczych pracujących z psami skupiona jest w International Rescue Dog Organisation (IRO), mającej swoją siedzibę w Austrii. IRO stworzyła standardy oceniania zespołów ratowniczych (człowiek i pies) w poszczególnych klasach i specjalnościach. Zachętą do podnoszenia kwalifikacji są organizowane przez tę organizację coroczne Mistrzostwa Świata Psów Ratowniczych. Wielu polskich wolontariuszy, np. z prężnie działającej w ratownictwie cywilnym organizacji STORAT, kieruje się regulaminami IRO i przyjmuje je za miernik wyszkolenia zespołów ratowniczych. Sytuacja ta nie jest do końca jednoznaczna. Wymagania proponowane przez IRO są rygorystyczne, ale jak twierdzi Michał Szalc: – *W ratownictwie potrzebny jest duży realizm. IRO proponuje standardy – i dobrze, ale są to jedynie standardy sportowe – zabawa w ratownictwo. Nie mogą więc wyznaczać linii ratownictwa zawodowego.*

Dlatego też działające w różnych krajach organizacje ratownicze, zarówno z pierwszego (np. Państwowa Straż Pożarna), jak i trzeciego sektora (np. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe), przyjmują własne kryteria, według których zespoły ratownicze są dopuszczalne do działań poszukiwawczo-ratowniczych. Mogą na przykład wymagać spełnienia przez nie określonych warunków, np. dodatkowej wiedzy przewodnika (odbycia przez niego kursów radiowych, wspinaczkowych, udzielania pierwszej pomocy), przestrzegania limitu wieku dla psa i człowieka, przejścia testów fizycznych (kondycyjnych), posiadania regulaminowego wyposażenia. Przeprowadzają też własne okresowe egzaminy, których zaliczenie jest warunkiem dopuszczenia do udziału w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych, np. zespoły ratownicze PSP i OSP należących do KSRG muszą przejść egzaminy w określonej kategorii i na określonym poziomie, organizowane przez Państwową Straż Pożarną.

[1] Aleksandra Horowitz, *Oczami psa. Co psy wiedzą, myślą i czują*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011.

[2] Zob. fundacijahuskyteam.pl/dogoterapia/o_dogoterapii.html, dostęp 15 marca 2011 r.



foto. Anna Łafiduch

Rozmowa z Martą Gumkowską, socjolożką ze Stowarzyszenia Klon/Jawor, badaczką trzeciego sektora i aktywności obywatelskiej – o wolontariacie w Polsce.

Polacy a trzeci sektor

Co skłania ludzi do pomocy innym? Zaangażowanie się w działalność OSP, WOPR-u czy GOPR-u wiąże się przecież z ryzykiem utraty życia. To nie jest zwykła pomoc.

Pewnie zaczniemy od narzekania.

Trochę trzeba, bo jeśli porównać wyniki badań wolontariatu w Polsce i Europie Zachodniej, to nie wypadamy najlepiej. W ostatnim roku zaledwie 16 proc. dorosłych Polaków pracowało jako wolontariusze, co daje nam 18 miejsce na 28 badanych państw. Zaznaczam, że w badaniach pytamy o to, czy Polacy angażowali się w zorganizowane działania jakiejś organizacji, ruchu czy grupy, nie uwzględniamy np. pomocy chorej sąsiadce, a takie działanie też należy rozumieć jako formę wolontariatu. Z drugiej strony mamy powody do zadowolenia: po wyraźnym spadku zaangażowania, który zaobserwowaliśmy trzy lata temu, zaczął rosnąć odsetek ludzi chętnych do pracy na rzecz organizacji społecznych.

Jeśli już się angażujemy w wolontariat, to komu pomagamy najchętniej?

Na pierwszym miejscu jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, później organizacje ratownicze: OSP, GOPR, WOPR itp. W ostatnim roku chętnie angażowaliśmy się też w pracę na rzecz organizacji edukacyjnych czy zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą. Do tej kategorii zaliczane są też komitety rodzicielskie, były to więc prawdopodobnie działania rodziców przeciw reformie szkolnej posyłającej dzieci wcześniej do szkoły. Kolejnym obszarem są organizacje typowo charytatywne, skupiające się na pomocy najuboższym, np. PCK. Taki stan rzeczy nie zmienia się od lat.

Prawie połowa badanych odpowiadała, że pomagają, bo sprawia im to przyjemność lub interesują się daną tematyką. Co trzecia osoba twierdziła: „jeśli ja pomogę innym, to inni pomogą mnie”. Być może właśnie ta motywacja kieruje ludźmi, którzy angażują się w działalność ratowniczą. Świadomość, że moje życie czy mienie może być zagrożone i w razie potrzeby otrzymam pomoc na zasadzie wzajemności, może decydować, o tym, że wybieramy działalność np. w OSP.

Dlaczego nie angażujemy się wolontariat?

Prawie połowa badanych twierdziła, że nie ma na to czasu. Trudno nie traktować tego jak wymówkę, bo połowa wolontariuszy twierdzi, że w skali roku na społeczną działalność przeznaczają mniej niż 15 godzin. Jedna trzecia mówiła, że po prostu o tym nie pomyśleli, nie wiedzieli, że jest taka możliwość. Lata komunizmu spowodowały, że praca społeczna źle nam się kojarzy, jesteśmy więc trochę zapóźnieni, jeśli chodzi o edukację obywatelską. To się powoli zmienia, nowe pokolenie chętnie angażuje się społecznie, bo o takiej potrzebie mówi się w szkole, w mediach. Coraz powszechniejsze jest przekonanie, że wolontariat bardzo wiele daje angażującym się w niego ludziom.

Jaki jest portret typowego wolontariusza?

Człowiek młody, poniżej 25 roku życia, uczeń lub student. Tak jest od wielu lat. Wolontariat daje młodym ludziom możliwość sprawdzenia się na różnych polach działalności

przed podjęciem pracy zawodowej. Młodzi mają więcej czasu, stykają się częściej z programami wolontariackimi dla uczniów czy studentów. Od lat obserwujemy też zależność między wykształceniem i chęcią angażowania się w działalność organizacji społecznych: im wyższe wykształcenie, tym większe zaangażowanie w wolontariat. Aż jedna trzecia wolontariuszy ma tytuł magistra, podczas gdy w całym społeczeństwie takich osób jest ok. 17 proc. Inna zależność: im wyższe bezrobocie, tym chętniej ludzie działają społecznie. Wolontariat jest traktowany, zwłaszcza przez młodych ludzi, jako forma zdobycia doświadczenia zawodowego, przeczekań niekorzystnych czasów.

Narzekamy na brak wolontariuszy, ale samych organizacji pozarządowych przybywa. Był nawet czas, że powstające jak grzyby po deszczu stowarzyszenia i fundacje nie cieszyły się zaufaniem ludzi, były postrzegane jako firmy do zarabiania pieniędzy.

Wbrew pozorom dynamika przyrostu liczby organizacji pozarządowych zmalała. To prawda, że kilku afer finansowych bardzo negatywnie wpłynęło na wizerunek wszystkich organizacji. Na szczęście coraz więcej mówi się o nich w różnych kontekstach, tym samym kontekst afer jest mniej obecny w mediach. Ludzie dowiadują się o różnej działalności pozarządowej. Możemy 1 proc. podatku przekazać organizacji pożytku publicznego, więc same organizacje starają się dotrzeć do nas, pokazać się ludziom, zabiegając o pozyskanie finansów. W Polsce mamy zarejestrowanych około 75 tys. organizacji, z tym, że co najmniej jedna czwarta nie prowadzi już działalności. Prawda jest też taka, że nie zawsze organizacje potrafią pozy-

skiwać wolontariuszy, a jeśli już zgłoszą się do nich ochotnicy, nie wiedzą, co z nimi zrobić. Tylko około 40 proc. organizacji korzysta z pracy ochotników, osób niebędących ich członkami. Reszta działa pracą własnych członków, część organizacji zatrudnia pracowników, ale tylko około 30 proc.

Jaki profil mają działające w kraju organizacje pozarządowe?

Dominującym obszarem działania jest sport, rekreacja, turystyka. Przede wszystkim za sprawą różnego rodzaju klubów sportowych, organizowanych lokalnie, a mających status stowarzyszenia. Stanowią one około 30 proc. wszystkich organizacji pozarządowych. Później mamy takie obszary, jak: kultura i sztuka, pomoc społeczna i ochrona zdrowia. Każdy z nich to około 12-13 proc.

Które z organizacji najchętniej korzystają z pracy wolontariuszy?

Nie mamy szczegółowych danych, ale skoro najwięcej wolontariuszy angażuje się w działalność WOŚP, OSP czy organizacji pomagających biednym, to znaczy, że stowarzyszenia te najlepiej potrafią przyciągnąć ochotników. Jest wielką zasługą Jurka Owsiaka, że od lat skutecznie mobilizuje Polaków do filantropii i sprawia, że chociaż raz w roku wysupłają coś z portfela. Umie też zmobilizować wolontariuszy, zorganizować ich pracę. 120 tys. osób angażujących się w zbiórkę pieniędzy robi wrażenie. Sądzę też, że jeśli osoby te chociaż raz coś zrobiły dla Wielkiej Orkiestry, to rośnie prawdopodobieństwo, że zaangażują się w inne działania.

Dlaczego chcemy pracować dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, a dla innych organizacji nie?

Słyszymy opinie, że ludzie zgłaszają się do pomocy, ale stowarzyszenie nie wie, jak ich zagospodarować. Odchodzą więc w poczuciu, że są niepotrzebni, że nie mają jak się realizować w danej organizacji. Z jednej strony musi więc być energia, chęć i gotowość ludzi do zaangażowania się, a z drugiej pomysł organizacji na zagospodarowanie ich potencjału. Owsiak ma osobowość, potrafi przyciągnąć młodych, sprawić, że ich zaangażowanie staje się modne, daje poczucie ludziom, że sukces jest wspólny. Ważna jest też świadomość działania w grupie. Poza tym tam młodzi mają konkretne zadanie, nie czują się bezużyteczni.

Jaką kondycję mają „stare” organizacje, jak PCK, ZHP?

Nie prowadziliśmy badań na ich temat, mogę powiedzieć jedynie o swoich odczuciach. Myślę, że mają mniej członków niż dawniej, ale

Lata komunizmu spowodowały, że praca społeczna źle nam się kojarzy, jesteśmy więc trochę zapóźnieni, jeśli chodzi o edukację obywatelską. To się powoli zmienia, nowe pokolenie chętnie angażuje się społecznie, bo o takiej potrzebie mówi się w szkole, w mediach. Coraz powszechniejsze jest przekonanie, że wolontariat bardzo wiele daje angażującym się w niego ludziom.



na przykład harcerstwo ciągle istnieje i ma się dobrze. Podstawowe zasady, do których odwołuje się ruch harcerski, nie musiały się zmieniać, mimo że czasy się zmieniły. Sądzę, że wiele zależy od ludzi. Pewnie są różnice między drużynami, zastępami. Organizacje sieciowe, takie jak PCK, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – też działają. Zachowały się duże struktury sieciowe, więc nie możemy mówić o kryzysie. Oczywiście daje się zauważyć większą aktywność w dużych miastach, lokalnie część struktur obumarła czy się skurczyła. Czy działania tych organizacji są trochę jak ze skansenu, czy nie, zależy od ludzi. Na pewno w przypadku części organizacji tego typu przydałyby się intensywne zmiany w zarządach, tam od lat zasiadają te same osoby, trudno więc, by nie wkraść się marazm. Z drugiej strony mamy aktywnych działaczy lokalnych, którzy potrafią wiele zdziałać dla lokalnych społeczności.

Czego możemy się spodziewać po Europejskim Roku Wolontariatu?

Pewnie w mediach zostanie nagłośniona idea wolontariatu, będzie się więcej o niej mówiło

na forum publicznym. Część ludzi z pewnością zachęci to do podjęcia pracy w organizacjach społecznych. Zresztą taki jest cel Unii Europejskiej: z jednej strony docenić wolontariat, a z drugiej popularyzować go. Promocja idei wolontariatu będzie skierowana do dwóch grup. Z jednej strony do młodych ludzi, którzy mogą się angażować w wolontariat europejski w ramach wymiany międzynarodowej i przy okazji nauczyć się języka, poznać inne kultury. Z drugiej strony zostanie nagłośniony wolontariat seniorów, podkreślona potrzeba aktywizowania starszych osób. Społeczeństwo europejskie się starzeje i Europa musi sobie poradzić ze zmianami demograficznymi. Mamy coraz więcej energicznych seniorów, nie możemy pozwolić, by te osoby nic nie robiły po zakończeniu aktywności zawodowej. Dobrym rozwiązaniem wydaje się wolontariat: umożliwi seniorom realizowanie się, kontakty z innymi ludźmi, pozwoli poczuć się potrzebnymi.

rozmawiała Anna Łańduch

Jak to robią inni



Szwecja. Tutaj wolontariuszem jest co czwarty obywatel. Szacuje się, że 80 proc. ludności Szwecji należy do co najmniej jednej organizacji pozarządowej, których liczbę określa się na 180-200 tys. Organizacje społeczne działają niemal we wszystkich strefach życia społecznego.



Francja. W kraju działa około 750 tys. stowarzyszeń, z tego ponad 300 tys. w okolicach Paryża. Wolontariusze najczęściej angażują się w działalność charytatywną, następnie w działalność: sportową, na rzecz młodzieży, kultury, zdrowia, opieki społecznej. Średni czas pracy wolontariusza to 20 godzin miesięcznie.



Hiszpania. Zainteresowani wolontariatem mogą skontaktować się z Biurem Pracy Ochotniczej, gdzie otrzymają informacje o rodzajach pracy oraz o grupach społecznych potrzebujących pomocy. Średni czas oczekiwania na „skojarzenie” wynosi około 1-2 miesięcy. Część organizacji wymaga przeszkolenia wolontariusza.



Niemcy. Najwięcej wolontariuszy włącza się w pracę szkół, dalej kościołów, opieki społecznej i służb ratowniczych. Specyfiką niemieckiego wolontariatu jest włączanie się różnych grup zawodowych do pracy z obywatelami, a także do organizacji działających w szkołach wyższych, technikach, szkołach zawodowych i klubach młodzieży, w zakładach pracy, kasach chorych, aptekach.



Wielka Brytania. Należy do krajów o największym odsetku wolontariuszy w Europie. Większość brytyjskich ochotników pracuje w dziedzinie sportu i rekreacji, edukacji dorosłych, zdrowia i usług socjalnych. Około 30-40 proc. wolontariuszy stanowią mężczyźni.



Luksemburg. Każdy wolontariusz zostaje ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków. Większość organizacji pozarządowych zapewnia wolontariuszom ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej oraz społeczne i emerytalne. Wszystkie organizacje zwracają wolontariuszom koszty poniesione przez nich podczas wykonywania zleczonej pracy.

Źródło: www.wolontariat.org.pl

Płynna jazda alarmowa nie musi oznaczać późniejszego dotarcia do celu, a jest na pewno bezpieczniejsza. O tym wie każdy kierowca, ale w stresie wiedza zawodzi. Wyrobienie właściwych odruchów wymaga dużo nauki i czasu.

Rozwaga na sygnale



fol. Jerzy Linder

JANUSZ WOŹNIAK

Wypadki drogowe są codziennością. Niestety, dotyczy to także kolizji z udziałem samochodów pożarniczych. Zdarzenia te bywają tragiczne dla strażaków i innych uczestników ruchu drogowego. Feralnym miesiącem był luty. W krótkim czasie zdarzyły się dwa tragiczne wypadki. Do pierwszego doszło wieczorem 8 lutego w Warszawie, na skrzyżowaniu al. Jana Pawła II i ul. Grzybowskiej. Średni samochód ratowniczo-gaśniczy GBA 2,5/24, jadący do zdarzenia, więc używający sygnałów świetlnych i dźwiękowych jako pojazd uprzywilejowany, zderzył się z samochodem osobowym marki Volvo. W wypadku uczestniczyło sześć pojazdów. Na miejscu zginęli dwaj pasażerowie Volvo, rannych zostało sześć osób, w tym trzech strażaków i kobieta przechodząca przez jezdnię, która po kilku dniach zmarła w szpitalu. Przyczyną wypadku było niezachowanie ostrożności przez kierowcę samochodu pożarniczego podczas przejazdu przez skrzyżowanie na czerwonym świetle i wymuszenie pierwszeństwa.

Do drugiego zdarzenia doszło w miejscowości Łęczany w powiecie krośnieńskim. Wypadkowi uległy dwa samochody pożarnicze jadące rano 11 lutego do miejscowego zagrożenia w miejscowości Widacz. Warunki jazdy były bardzo trudne z powodu śliskiej nawierzchni. Średni samochód

ratowniczo-gaśniczy GBA 2/28 wpadł w poślizg i przewrócił się na bok, a lekki GLBA 1/2,5 uderzył w drzewo, również w wyniku poślizgu. Trzech strażaków zostało rannych. Trafili do szpitala, a po udzieleniu pomocy zostali wypisani do domu. Przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości do trudnych warunków jazdy.

Wypadki w górę

Statystyki ostatnich lat pokazują, że rośnie liczba wypadków i kolizji drogowych pojazdów straży pożarnej. Przyczyny każdej kolizji, wypadku czy katastrofy komunikacyjnej są najczęściej złożone. Tak też jest z wypadkami, w których uczestniczą samochody strażackie. Na bezpieczeństwo jazdy wpływają czynniki zewnętrzne i uzależnione od kierowcy. Pierwsze z nich to np. rodzaj i stan drogi, warunki atmosferyczne, pora dnia, zachowanie innych uczestników ruchu (pojazdów i pieszych) oraz stan techniczny samochodów. W tej grupie możemy mieć pewien wpływ tylko na ten ostatni aspekt. O bezpieczeństwie jazdy samochodem decyduje również wiedza i umiejętności praktyczne kierowcy, jego doświadczenie, wyobraźnia i stan psychofizyczny. Życie pokazuje, że większość wypadków drogowych powoduje człowiek, niestety często kierowca samochodu pożarniczego. I tutaj zauważamy braki w regulacjach prawnych dotyczących doskonalenia techniki jazdy strażaków kierowców.

Ukończenie kursu nauki jazdy i zdanie egzaminu daje zaledwie podstawowe umiejętności w zakresie prowadzenia samochodu i zachowania się na drodze. Dość często zdarza się, że młodzi, niedoświadczeni ludzie są stawiani przed koniecznością prowadzenia samochodu pożarniczego jako pojazdu uprzywilejowanego. Kierowcy z wieloletnim doświadczeniem nie zdają sobie sprawy ze swoich nieprawidłowych odruchów i przyzwyczajzeń czy zachowań na drodze. Nie jest to ich wina, bo w karierze zawodowej nie zetknęli się z obowiązkiem lub choćby możliwością zadbania o rozwój swoich umiejętności jako kierowcy. Przecież nie można nauczyć się bezpiecznej jazdy samochodem, czytając artykuły i książki. Oczywiście samodoskonalenie jest obowiązkiem każdego strażaka, w tym kierowcy, jednak nawet profesjonalne kursy techniki jazdy nie nawiązują do zagadnień jazdy pojazdem uprzywilejowanym, szczególnie pożarniczym. Ponadto są one kosztowne i trudno wymagać od strażaków, żeby sami za nie płacili.

Wiele wypadków drogowych ma miejsce nie tylko podczas jazdy alarmowej pojazdem uprzywilejowanym do akcji. Spotykamy się także z wypadkami podczas powrotu z działań. W obu przypadkach duże znaczenie ma element psychologiczny. Jazda do zdarzenia jest bardzo stresująca – z jednej strony chcemy dotrzeć na miejsce w jak najkrótszym czasie i skutecznie udzielić pomocy, a z drugiej – bezpiecznie dowieźć załogę.

Każdy kierowca samochodu pożarniczego zdaje sobie sprawę, że kolizja lub wypadek w drodze do akcji jest zawsze czymś znacznie gorszym niż spóźnienie o kilkadziesiąt sekund. Jednak, jadąc do zdarzenia, w którym zagrożone jest ludzkie zdrowie lub życie, czasami mimowolnie przyspiesza się, przekraczając bezpieczną w danej sytuacji prędkość, albo opóźnia moment hamowania, zwiększając ryzyko utraty panowania nad pojazdem i zapominając, że płynna jazda alarmowa nie musi oznaczać późniejszego dotarcia do celu, a jest na pewno bezpieczniejsza. Powrót do jednostki zaś to rozprężenie, powodujące opóźniony czas reakcji. Może też wystąpić stan podobny do euforii, wywołujący u kierowcy niekontrolowaną chęć przyspieszenia jazdy i nadmierną pewność siebie. Sytuacja stresowa może wyzwolić działanie instynktownie, podejmujemy wtedy błędne decyzje z powodu niewiedzy oraz braku prawidłowych odruchów, których wyrobienie wymaga długotrwałej nauki. Ważne jest też poznanie i zrozumienie reakcji własnego organizmu na sytuacje stresowe.

Co mówią przepisy?

Ustawa z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (DzU z 2005 r. nr 108, poz. 908 ze zm.) definiuje pojęcie pojazdu uprzywilejowanego oraz określa zasady kierowania nim. Zgodnie z art. 2 pkt 38 pojazd uprzywilejowany to pojazd wysyłający sygnały świetlne w postaci niebieskich świateł błyskowych i jednocześnie sygnały dźwiękowe o zmiennym tonie, jadący z włączonymi światłami mijania lub drogowymi. Określenie to obejmuje również pojazdy jadące w kolumnie, na której początku i końcu znajdują się pojazdy uprzywilejowane wysyłające dodatkowo sygnały świetlne w postaci czerwonego światła błyskowego.

W art. 53 jest mowa o tym, że pojazdem uprzywilejowanym w ruchu drogowym może być między innymi pojazd samochodowy jednostek ochrony przeciwpożarowej, określone są także warunki szczególnych uprawnień kierującego takim pojazdem. Może on więc, pod warunkiem zachowania szczególnej ostrożności, nie stosować się do przepisów o ruchu pojazdów, zatrzymaniu i postoju oraz do znaków i sygnałów drogowych – tylko w razie, gdy:

- uczestniczy w akcji związanej z ratowaniem życia, zdrowia ludzkiego lub mienia albo w przejeździe kolumny pojazdów uprzywilejowanych,

- wysyła jednocześnie sygnały świetlne i dźwiękowe, po zatrzymaniu pojazdu nie wymaga się używania sygnału dźwiękowego,

- ma włączone światła drogowe lub mijania.

Ponadto kierujący pojazdem uprzywilejowanym jest obowiązany stosować się do poleceń i sygnałów dawanych przez osoby kierujące ruchem lub upoważnione do jego kontroli.

Zgodnie z art. 39.1 ustawy kierujący pojazdem samochodowym oraz osoba nim przewożona są zobowiązani korzystać podczas jazdy z pasów bezpieczeństwa. O konieczności jazdy z zapiętymi pasami mówi także rozporządzenie MSWiA z 17 listopada 1997 r. w sprawie szczególnych warunków bezpieczeństwa i higieny służby strażaków (DzU nr 145, poz. 979). W praktyce większość strażaków nie zapina pasów, choć wszyscy ten przepis znają. Dotyczy to zarówno kierowców, dowódców, jak i członków załogi. Niestety, w razie nagłego hamowania czy kolizji konsekwencje niezapięcia pasów mogą być tragiczne. Wspomniane rozporządzenie w sprawie bhp reguluje szczegółowo wiele zagadnień dotyczących zasad jazdy pojazdem uprzywilejowanym oraz zachowania się załogi podczas jazdy.

Najnowszym aktem prawnym regulującym wymagania wobec kierujących pojazdami uprzywilejowanymi jest ustawa z 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami (DzU z 2011 r. nr 30, poz. 151). Znalazły się tam zapisy dotyczące kierujących, które dotychczas znajdowały się w ustawie Prawo o ruchu drogowym, a także ważne nowe zapisy z zakresu kwalifikacji do kierowania pojazdem uprzywilejowanym.

Zgodnie z art. 106 kierowcą pojazdem uprzywilejowanym może osoba, która:

- ukończyła 21 lat,

- ma prawo jazdy kategorii odpowiedniej do rodzaju pojazdu,

- uzyskała orzeczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych oraz orzeczenie psychologiczne o braku przeciwwskazań psychologicznych do kierowania pojazdem uprzywilejowanym,

- ukończyła kurs dla kierujących pojazdami uprzywilejowanymi,

- ma zezwolenie na kierowanie pojazdem uprzywilejowanym w zakresie określonej kategorii prawa jazdy.

Art. 109 ustawy mówi, że zezwolenie na kierowanie pojazdem uprzywilejowanym funkcjonariuszom Państwowej Straży Pożarnej wydaje nieodpłatnie odpowiedni organ jednostki, w której osoby te pełnią służbę, a koszty zezwoleń na kierowanie pojazdami uprzywilejowanymi ochotni-

czych straży pożarnych są finansowane z budżetu gminy.

Nowa ustawa wprowadziła więc obowiązek ukończenia specjalnego kursu, którego zakres obejmuje zajęcia teoretyczne, zajęcia praktyczne z techniki i taktyki jazdy w warunkach specjalnych oraz egzamin końcowy. Jest to ważny krok w kierunku lepszego przygotowania naszych kierowców do bezpiecznego kierowania pojazdami uprzywilejowanymi. Dziś nie ma jednak jeszcze przepisów wykonawczych i bardzo istotne jest, aby przy tworzeniu nowych programów szkolenia, wymagań związanych z zapleczem dydaktycznym i sprzętowym dla ośrodków szkolenia, wymagań dla instruktorów i egzaminatorów uczestniczyli fachowcy z doświadczeniem w organizowaniu i prowadzeniu szkoleń z techniki jazdy.

Zgodnie z art. 113 ośrodek doskonalenia techniki jazdy jest prowadzony przez jednostkę organizacyjną służb podległych lub nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych – w zakresie szkolenia kierowców na potrzeby tych służb. Jeżeli ośrodki doskonalenia techniki jazdy będą organizowane przez Państwową Straż Pożarną, niezbędna będzie współpraca ze szkołami lub ośrodkami doskonalenia techniki jazdy, mającymi wiedzę i doświadczonych instruktorów, a także odpowiednią infrastrukturę i wyposażenie.

Doskonalmy się!

Gdy mówimy o osobie kierującej samochodem pożarniczym, pojęcia „kierowca” używamy umownie. Obecnie to stanowisko może nosić nazwę: młodszy ratownik-kierowca, ratownik-kierowca, starszy ratownik-kierowca, operator sprzętu specjalnego lub starszy operator sprzętu specjalnego. Kierowcą może też być strażak stażysta. Funkcjonariusze pełniący służbę na innych stanowiskach często mają zezwolenie na prowadzenie samochodów służbowych, a w uzasadnionych przypadkach, po spełnieniu niezbędnych warunków, mogą prowadzić pojazdy uprzywilejowane w ruchu.

W większości jednostek ratowniczo-gaśniczych PSP kierowca samochodu pożarniczego wyjeżdża do zdarzeń dość rzadko. Powszechnie →

fot. Janusz Woźniak (2)



→ panuje opinia, że w straży pożarnej kierowca uwstecznia się w zakresie techniki jazdy. Często bywa, że kierowca-ratownik przez kilka miesięcy nie ma okazji jeździć konkretnym pojazdem. Są oczywiście osoby, które w ramach dodatkowej pracy jeżdżą zawodowo jako kierowcy i mają możliwość rozwijania umiejętności przynajmniej w warunkach normalnej jazdy. Jednak sam fakt spędzania wielu godzin za kółkiem nie gwarantuje wykształcenia prawidłowych przyzwyczajzeń i umiejętności. Są to cechy bardzo przydatne każdemu kierowcy, jednak szczególnie niezbędne osobie prowadzącej pojazd uprzywilejowany.

Potrzeba wykształcenia i doskonalenia przez kierowcę prawidłowej techniki jazdy jest powszechnie znana. Jednak brak rozwiązań systemowych powoduje, że komendy Państwowej Straży Pożarnej nie mają środków finansowych na prowadzenie regularnych szkoleń w tym zakresie ani nie dysponują przygotowanymi do tego celu pojazdami. W związku z tym podejmowane są działania, które pozwalają choćby jednorazowo przeprowadzić szkolenie z techniki jazdy. Choć to namiastka rzeczywistych potrzeb, przeszkolonym kierowcom daje możliwość poznania ogólnych zasad techniki jazdy i prawidłowych zachowań na drodze, a organizatorzy i wykonawcy szkolenia nabywają doświadczenia w zakresie niezbędnego minimum programowego i sprzętowego.

Pierwsze szkolenia z doskonalenia techniki jazdy przeprowadzono m.in. wśród kierowców PSP województwa podlaskiego, kujawsko-pomorskiego, opolskiego i dolnośląskiego. O niektórych z nich pisaliśmy na łamach PP nr 4/2006 i 1/2010.



W ramach programu operacyjnego „Kapitał ludzki”, dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej, będzie wkrótce realizowane szkolenie doskonalące dla 180 kierowców PSP z województwa kujawsko-pomorskiego. W programie dwudniowego szkolenia zostały zaplanowane m.in. zajęcia teoretyczne, ćwiczenia na płycie poślizgowej oraz jazda terenowa. Zdobyte umiejętności mają być szlifowane w ramach samokształcenia podczas jazdy samochodami pożarniczymi z macierzystej jednostki. Zadaniem doskonalenia techniki jazdy w ośrodku szkolenia jest bowiem uświadomienie kierowcy głównych zagrożeń związanych z prowadzeniem pojazdu oraz ukierunkowanie pracy nad sobą. Szkolenie nie zastąpi permanentnego dbania o doskonalenie prawidłowych odruchów, o eliminację złych nawyków oraz poznawania specyfiki samochodów, z którymi kierowca spotyka się podczas jazdy alarmowej. W każdej jednostce mamy do czynienia z pojazdami zróżnicowanymi pod względem wielkości, rodzaju, marki i wykorzystania.

Niebagatelne znaczenie ma dobre przygotowanie kierowcy do jazdy samochodem wprowadzonym do eksploatacji. Strażacy z województwa kujawsko-pomorskiego już od sześciu lat do każdej umowy dostawy samochodu pożarniczego wprowadzają zapis, że jego dostawca ma obowiązek przeprowadzenia szkolenia praktycznego z obsługi podwozia oraz techniki jazdy. Niezależnie więc od kursu obsługi zabudowy pożarniczej strażacy są zaznajamiani z zasadami prowadzenia nowego samochodu, a szkolenie takie prowadzi instruktor szkoły jazdy reprezentujący producenta podwozia samochodu. Warto nadmienić, że współpraca z instruktorami układa się bardzo dobrze, a sam program szkolenia dostosowany jest do potrzeb kierowców samochodów pożarniczych.

Szkoły jazdy producentów podwozi, utworzone pierwotnie z myślą o przedsiębiorstwach transportowych, dotąd były nastawione głównie na nauczanie ekonomii i bezpieczeństwa jazdy. Doświadczenia ze specyficznych szkoleń w straży pożarnej pomogły im zmodyfikować program nauczania. W części teoretycznej zaczęto uświadamiać kierowcom różne rodzaje ryzyka, a w części praktycznej kłaść nacisk na elementy jazdy w sytuacjach nagłych i nieprzewidzianych oraz jazdę terenową.

Niezależnie od utworzenia systemu permanentnego doskonalenia techniki jazdy, szkolenie praktyczne po dostawie nowego samochodu powinno być standardem. Musimy też pamiętać o potrzebie przygotowania strażaków do bezpiecznego prowadzenia innych pojazdów niż samochód, w ostatnich latach coraz częściej pojawiających się w wyposażeniu PSP. W przypadku jazdy motocyklem, quadem, poduszkowcem, amfibią itp. same uprawnienia do kierowania nie wystarczą. Niezbędne jest przeszkolenie pod okiem instruk-

tora, gdyż pojazdy te wymagają specyficznej techniki jazdy i dla osób nieprzygotowanych mogą być realnym zagrożeniem.

Jak to robią inni

Rozwijając system doskonalenia i weryfikacji kierowców, warto przyjrzeć się programom i ośrodkom szkoleniowym funkcjonującym w krajach, w których robi się to od wielu lat, np. w Wielkiej Brytanii, w Szwecji lub we Francji. Na Wyspach system doskonalenia jazdy bazuje na ośrodkach szkolenia jednostek straży pożarnej. Pierwszym etapem jest kurs doskonalenia jazdy samochodami ciężarowymi, który trwa 10 dni. Warunkiem przystąpienia do niego jest prawo jazdy pozwalające na kierowanie samochodami ciężarowymi. Po zaliczeniu egzaminu teoretycznego i praktycznego kierowca na pół roku uzyskuje uprawnienia do prowadzenia samochodów pożarniczych w jeździe nieuprzywilejowanej. Później udaje się na pięciodniowy kurs dla kierowcy samochodu pożarniczego uprzywilejowanego, zakończony sprawdzianem praktycznym. Co trzy lata kierowca musi zaliczyć jednodniowy kurs przypominający i sprawdzający jego umiejętności w zakresie kierowania samochodem pożarniczym, w tym podczas jazdy alarmowej.

W Szwecji strażacy nie mają własnych ośrodków szkolenia. Razem z przedstawicielami innych służb przechodzą szkolenie w wyspecjalizowanych szkołach techniki jazdy, udostępniając tylko swoje pojazdy. Po kilkudniowym szkoleniu teoretycznym i praktycznym kierowca musi zaliczyć egzamin, po czym upoważniony jest do kierowania pojazdami uprzywilejowanymi. Co pięć lat przechodzi skrócone szkolenie przypominające teoretyczne i praktyczne zasady jazdy, a także zaznajamia się z nowościami technicznymi w samochodzie, które mają wpływ na jego zachowanie lub technikę jazdy. Takie rozwiązanie zapewnia wysoki poziom wyszkolenia, a pozwala zmniejszyć koszty treningu, gdyż nie trzeba ponosić wydatków na utrzymanie całego ośrodka.

Trzeba zdać sobie sprawę, że skupienie się wyłącznie na szkoleniu doskonalącym dla kierowcy nie będzie lekarstwem na wszelkie bolączki, a także nie wyeliminuje wypadków i kolizji drogowych. Kierowanie samochodem pożarniczym, w szczególności uprzywilejowanym w ruchu, wymaga dużej odpowiedzialności i wyobraźni. O maksymalnym obniżeniu ryzyka niebezpiecznych zdarzeń w ruchu drogowym możemy mówić dopiero wtedy, gdy samochody pożarnicze będą prowadzić myślący i świadomi kierowcy, odpowiednio wyszkoleni i jadący w pełni sprawnym pojazdem. ■

Bryg. Janusz Woźniak jest zastępcą naczelnika Wydziału Technicznego KW PSP w Toruniu

Pali się!

Podstawowym założeniem zajęć dydaktycznych „Pali się” jest uświadomienie dzieciom niebezpieczeństwa, jakie stwarza zabawa niebezpiecznymi materiałami. Mają one na celu kształtowanie poprawnych zachowań w sytuacji pożaru w mieszkaniu podczas nieobecności osoby dorosłej, która mogłaby natychmiast zareagować i pokierować działaniami dziecka.

W konspekcie wykorzystana została pomoc w postaci historyjki obrazkowej. Omawianie obrazków będzie dla prowadzącego okazją do rozmowy na temat alarmowania służb ratowniczych i ewakuacji z miejsca zagrożenia.

Konspekt realizuje treści zawarte w podstawie programowej wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego stanowiącej załącznik nr 1 do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (DzU z 2009 nr 4, poz. 17).

Konspekt zajęć dydaktycznych

Temat kompleksowy: Poznajemy zawody – strażak

Temat dzienny: Pali się

Grupa wiekowa: pięcioletki

Cele ogólne: kształtowanie pojęcia „pożar”, kształtowanie prawidłowych postaw w sytuacji zagrożenia, rozwijanie reakcji na różnorodne sygnały i znaki, rozwijanie myślenia przyczynowo-skutkowego, rozwijanie ekspresji plastycznej.

Cele szczegółowe:

Dziecko: omawia obrazek i próbuje przewidzieć, co będzie przedstawiał kolejny, potrafi wskazać zachowania, które mogą doprowadzić do pożaru, wie, jakie konsekwencje może mieć zabawa niebezpiecznymi przedmiotami, wie, jak należy zachować się, widząc pożar, doskonali umiejętność malowania, słucha i wykonuje polecenia prowadzącego.

Metody: asymilacyjne: opis, rozmowa; sposoby społecznego porozumiewania się: umowa, aprobata; samodzielnego dochodzenia do wiedzy: zabawa ruchowa, zabawa dydaktyczna, zagadka; waloryzacyjne: pokaz, obserwacja; praktyczne: metoda ćwiczeń.

Treści dydaktyczne:

Małgorzata Walczak-Sarao, Danuta Kręcisz, „Wesołe przedszkole. Program wychowania i edukacji przedszkolnej”, WSiP, Warszawa 2009: przestrzeganie zasad zgodnego współżycia w grupie – s. 27; omawianie obrazków, ilustracji, historyjek obrazkowych, dostrzeganie zależności, złożoności sytuacji, związków przyczynowo-skutkowych – s. 31; poszerzanie wiedzy na temat tego, co sprzyja, a co zagraża zdrowiu – s. 40; rozwiązywanie i układanie zagadek słownych – s. 31; podejmowanie działalności plastycznych na tematy dowolne i określone – s. 42.

Uwaga! Uwzględnienie punktu „Treści programowe” w konspekcie nie zawsze jest wymagane. Czasem wystarczy informacja, że zajęcie realizuje treści podstawy programowej. Zależy to od osoby, która będzie zatwierdzać konspekt. Przygotowując konspekt, należy uwzględnić program wychowania przedszkolnego realizowany w danym przedszkolu.

Formy pracy: indywidualna, zbiorowa.

Pomoce dydaktyczne: historyjka obrazkowa (trzyelementowa, w załączeniu), arkusz papieru A3 (dla każdego dziecka), farby wodne do malowania palcami, fartuchy malarskie (w liczbie odpowiadającej liczbie dzieci).

Definicje i określenia zjawisk pożarowych:

Pożar – samorzutne, niekontrolowane rozprzestrzenianie się ognia, powodujące straty (wg Encyklopedii popularnej PWN, s. 621).

W procesie rozwoju pożaru można wyróżnić fazy: wstępną (wzrost albo faza przedrozgorzeniowa) – średnia temperatura jest niska, ogień zlokalizowany w sąsiedztwie miejsca jego inicjacji; swobodnego rozwoju (pożar w pełni rozwinięty albo porozgorzeniowa faza pożaru) – wszystkie palne przedmioty palą się, płomienie wypełniają całe pomieszczenie, faza ta ma najwyższą temperaturę; stygnięcia – okres spadku szczytowej wartości temperatury, szybkość spalania maleje.

Rozgorzenie to przejście z fazy I do fazy II, polegające na szybkim rozprzestrzenieniu się ognia z obszaru miejscowego spalania na powierzchnię palnych materiałów znajdujących się w pomieszczeniu.

Zagrożenia w czasie pożaru

Zasadniczym zagrożeniem dla życia ludzi jest dym, a ściślej rzecz biorąc – gazy pożarowe. Generalnie produktami spalania są CO₂ (dwutlenek węgla) i H₂O (woda). W przypadku niedoboru tlenu w otoczeniu (np. w wyniku zużycia we wstępnej fazie pożaru) produktem spalania jest **tlenek węgla** (wzór chemiczny CO), zwany potocznie czadem, będący bardzo silną trucizną. Ze względu na powszechne używanie tworzyw sztucznych, w każdym pożarze należy liczyć się z wystąpieniem produktów ich spalania. Wówczas wydzielają się jeszcze silniejsze niż tlenek węgla związki azotu (**grupy cyjanowe**).

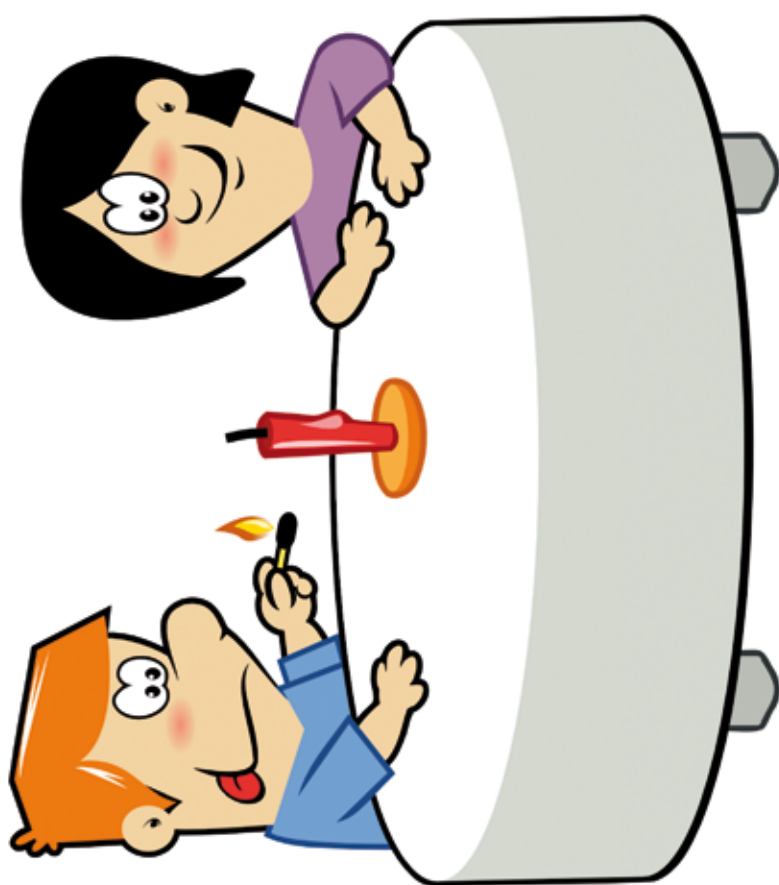
Temperatura pożaru stwarza zagrożenie jako czynnik trwale odcinający drogę ewakuacji. W tym przypadku zasadniczym zagrożeniem jest promieniowanie ciepłe. Każda przeszkoda (zasłona) od strony pożaru – drzwi, stół, szafa, gruba zasłona lub ubranie zawieszane jak zasłona – chroni przed promieniowaniem ciepłym.

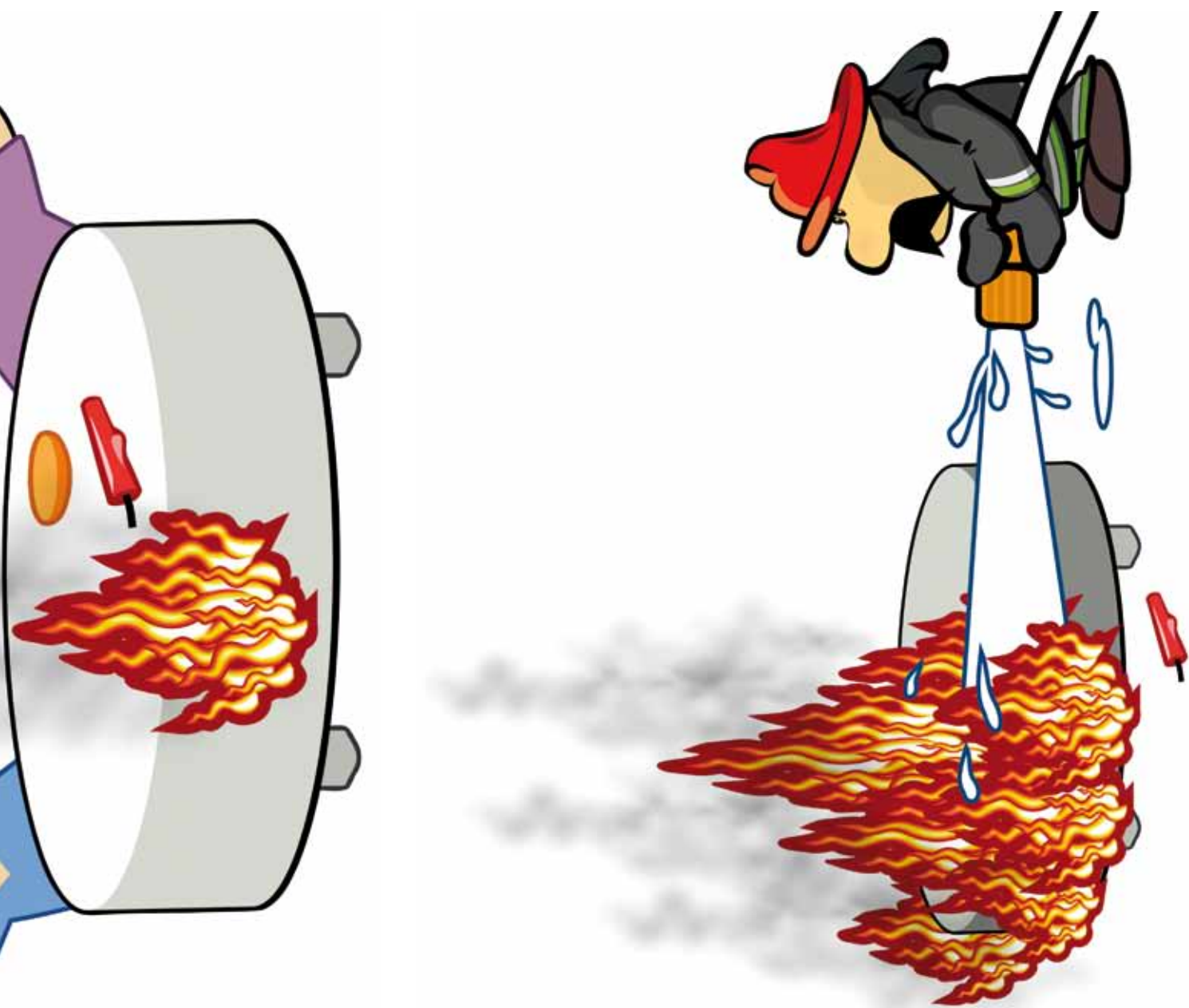
Marta Brzowska

Autorka jest pedagogiem wczesnoszkolnym, pracuje w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

Faza zajęć	Czas trwania	Czynności prowadzącego	Czynności dzieci	Uwagi
Rozpoczęcie	3 min	Prowadzący zaprasza dzieci na dywan i wita się z nimi. <i>Witam dzieci, które lubią słońce. Witam dzieci, które lubią czerwony kolor. Witam dzieci, które chciałyby zostać strażakami itp.</i> Prowadzący pozdrawia dzieci, machając dłonią.	Dzieci, które czują, że dane powitanie mówi o nich, machają ręką do prowadzącego.	
Rozwinięcie	15 min	<i>Popatrzcie na tablicę. Ułożymy dziś historyjkę o chłopcu i dziewczynce, którzy mają tyle lat co wy.</i> Osoba prowadząca przykleja do tablicy pierwszy obrazek z historyjki obrazkowej. <i>Co widzicie na obrazku?</i> <i>Tak. Na obrazku widzimy dzieci, które próbują zapalić świeczkę. Czy są przy nich rodzice?</i> <i>Myślicie, że to, co robią, jest bezpieczne? Czy to jest zabawa odpowiednia dla dzieci?</i> <i>Dlaczego?</i> <i>Bardzo dobrze. Czym jeszcze nie powinny bawić się dzieci, a czego nie ma na obrazku?</i> <i>Tak. Nie wolno bawić się... (prowadzący powtarza to, co wymieniły dzieci). A czy dzieci mogą bawić się fajerkami, papierosami, czy mogą same rozpałać ogniska?</i>	<i>Dzieci bawią się zapalką. Bawią się ogniem. Chłopiec zapala świeczkę. Chłopiec i dziewczynka bawią się. Chłopiec ma zapalkę.</i> <i>Nie.</i> <i>Nie. Nie.</i> <i>Dzieci nie mogą się bawić świeczkami, bo jest ogień. Mogą coś zrobić. Nie ma rodziców.</i> <i>Zapalniczkami. Świeczkami.</i> <i>Zapalkami. Nie można wkładać rąk do dziurek. Nie.</i>	

cd. tabeli na str. 30





Faza zajęć	Czas trwania	Czynności prowadzącego	Czynności dzieci	Uwagi
		<p>Świetnie. To również nie są rzeczy do zabawy. Jak myślicie, co się może dalej wydarzyć?</p> <p>Co może być na kolejnym obrazku?</p> <p>Sprawdźmy? Osoba prowadząca pokazuje kolejny obrazek. Co się stało? Co jest na tym obrazku?</p> <p>Tak. Zapalił się stół. Co w tej sytuacji powinny zrobić dzieci?</p> <p>Bardzo dobrze. Powinny szybko powiedzieć o tym rodzicom. Kogo mogą jeszcze powiadomić dzieci, gdy rodziców nie ma w domu?</p> <p>Tak. Powinny powiadomić kogoś starszego, np. babcię, dziadka, ciocię. Jeśli są same w domu, powinny wyjść z mieszkania i zawiadomić sąsiadów lub inne osoby dorosłe.</p> <p>Czy dzieci mogą same gasić pożar?</p> <p>Nie mogą. Jak myślicie – dlaczego?</p> <p>Tak. Dzieci nie powinny same gasić pożaru. Ogień jest niebezpieczny - można się poparzyć. Nie zawsze można gasić go wodą (np. gdy zapalił się jakieś urządzenie elektryczne, jak telewizor). Dorośli wiedzą, co zrobić w takiej sytuacji. Trzeba też zadzwonić po straż pożarną. Pamiętajcie numer do straży pożarnej?</p> <p>Tak, 998 to bezpośredni numer, który odbiera straż pożarna. Można także zadzwonić na numer 112. Odbierają go specjalnie przygotowane osoby, które wysyłają na pomoc straż pożarną, pogotowie lub policję, w zależności od sytuacji, która się wydarzyła. Świetnie się orientujecie, co należy zrobić, gdy zauważymy pożar. A jak myślicie, czy jest coś, czego dzieci nie powinny robić?</p> <p>Tak. Czego jeszcze nie można robić, gdy zobaczymy, że coś się pali w domu? Nie można chować się za firanki, do szafki. Gdzie jeszcze?</p> <p>Tak. Trzeba szybko wyjść z palącego się mieszkania. Dlaczego?</p> <p>A wiecie, jak trzeba z wychodzić mieszkania, gdy się pali i jest dużo dymu? Jak pieski lub kotki na czworakach. Wtedy będzie lepiej oddychać. Można też przyłożyć sobie do buzi i noska ręcznik lub chusteczkę, żeby nie wdychać dymu i trzeba iść blisko ściany, by nie zabłądzić. Jak myślicie, co zrobiłyby dzieci z obrazka? Co będzie na kolejnym?</p> <p>Zobaczmy. Prowadzący pokazuje ostatni obrazek z historyjki. Co jest na obrazku?</p> <p>Tak, dzieci zadzwoniły po straż. Myślicie, że teraz już są bezpieczne?</p> <p>Jak myślicie, jak czuły się te dzieci? Były zadowolone, że tak się stało?</p> <p>Ja też myślę, że dzieciom było smutno, że tak zakończyła się ich zabawa. Dlatego trzeba pamiętać, że zabawa zapalkami, świeczkami jest niebezpieczna. Można spowodować pożar i zrobić sobie krzywdę.</p> <p>Teraz się trochę poruszamy. Będziemy pieskami. Kto przypomni, jak chodzą pieski?</p> <p>Osoba prowadząca zapoznaje dzieci z regułami zabawy. Będziecie pieskami i będziecie chodzili po sali, na gwizdek pieski zatrzymują się i jedzą mleczko. Zrozumielście?</p> <p>Świetnie sobie poradziście. Czy pieski są najedzone?</p>	<p>Wejść rodzice i będą źli. Dzieci dostaną karę od rodziców. Świeczka się przewróci. Zapalił się stół.</p> <p>Pali się. Dzieci zapaliły stół. Dzieci krzyczą. Chłopiec się przestraszył. Jest ogień.</p> <p>Iść po rodziców. Zadzwonić po straż pożarną.</p> <p>Panią. Ciocię. Babcię.</p> <p>Dzieci nie odpowiadają</p> <p>Bo można się poparzyć. Ja nie wiem, jak się gasi.</p> <p>998, 112.</p> <p>Gasić. Trzeba uciekać. Trzeba krzyczeć.</p> <p>Dzieci nie odpowiadają. Pod biurko. Do łazienki. Nie można iść po misia.</p> <p>Można się spalić. Rodzice nie odnajdą.</p> <p>Szybko. Trzeba uciekać.</p> <p>Idą jak pieski. Wejść rodzice. Przyjedzie straż.</p> <p>Strażak. Gasi pożar. Przyjechała straż.</p> <p>Tak, jest strażak. Dzieci są z rodzicami.</p> <p>Było im smutno. Bały się. Nie będą się bawiły zapalkami. Mama płakała. Rodzice byli smutni.</p> <p>Na czterech łapkach.</p> <p>Dzieci na czworakach chodzą po sali. Na gwizdek zatrzymują się i przykładają dłoń do twarzy (robią miseczkę) – jedzą mleczko. Tak. Dzieci przytakują.</p>	<p>Prowadzący przy każdej okazji powinien utrzymywać znajomość numerów telefonów alarmowych</p> <p>Prowadzący zwraca uwagę, by dzieci podczas wykonywania zadania nie potraçały się wzajemnie.</p>
Zakończenie	8 min	<p>Zapraszam was teraz do malowania. Każdy siada przy stoliku na swoim miejscu. Dziś musimy założyć fartuchy malarskie. Będziemy malować palcami.</p> <p>Zobaczcie, przed każdym z was są farby. Osoba prowadząca wskazując na kolory, nazywa je. Dziś będziemy malować pożar – tak jak go sobie wyobrażacie. Prowadzący chodzi po sali. Zaprasza dzieci do malowania, rozmawia na temat obrazków. Chwali za wykonanie prac, pomaga je podpisać.</p> <p>Osoba prowadząca zaprasza dzieci na dywan.</p> <p>Usiądziemy jeszcze na chwilę. Posłuchajcie zagadek, które są o tym, o czym dziś rozmawialiśmy. Dziecko, które będzie wiedziało, o czym jest zagadka, siedzi cichutko i podnosi rękę do góry. Zgoda?</p> <p>„Malańki patyczek, wytwarza płomyczek”. „Jestem pozyteczny, lecz wyrządzam też szkody, daję ludziom ciepło i boję się wody”</p>	<p>Zapalka. Ogień.</p>	<p>Należy wcześniej przygotować odpowiednią liczbę fartuchów malarskich. Kartki trzeba przymocować do stolików. Ważne jest zaangażowanie dzieci w wykonywanie zadania, a nie efekt końcowy.</p> <p>Osoba prowadząca wyznacza do odpowiedzi chętne dziecko.</p>
Likwidacja zajęć	1 min	<p>Bardzo dobrze poradziście sobie z zagadkami.</p>		

Bibliografia

Encyklopedia popularna PWN, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.

Paweł Borowski, *Pożarnicze ABC dla młodzieży*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1983.

<http://www.wychowanieprzedszkolne.pl/cwiczenia-doskoncalce-wymowe-scenariusz-zajecia/>, dostęp: 7 marca 2011 r., zagadki słowne.

Firma Waterous Company (założona w roku 1886) jest światowym liderem w produkcji autopomp, motopomp, systemów pianotwórczych sprężonego powietrza – CAFS, zaworów, przekładni itp.



Motopompy E603 i E604

- spełniają wymogi europejskich norm – CEN
- przy wysokości ssania 3 m osiągają parametry:
E603 – 1000 l/min przy 15 bar, 400 l/min przy 20 bar
E604 – 1600 l/min przy 8 bar, 1500 l/min przy 10 bar, 750 l/min przy 15 bar

Autopompy z serii HL

- wytwarzają jednocześnie wysokie i niskie ciśnienie, spełniają wymogi norm europejskich – CEN
- dwustopniowe, 2000 l/min lub 3000 l/min przy 10 bar i 400 l/min przy 40 bar
- ważą mniej niż 87 kg



Floto Pump – pompa pływająca

Produkowane są dwie wersje:

- Floto STD – osiągająca wydajność 530 l/min
- Floto HP – osiągająca ciśnienie 12 bar
- małe gabaryty – 71 cm x 40,5 cm x 50,8 cm
- waga: tylko 19 kg

CAFS – system pianotwórczy

Firma Waterous produkuje ponad 20 różnych systemów CAFS, które są wykonane w wersji przenośnej lub przeznaczone do stałego montażu w samochodach pożarniczych. Systemy CAFS są co najmniej 7 razy bardziej skuteczne w gaszeniu pożarów niż zwykłe pompy. Waterous Company jest światowym liderem w najnowszej technologii gaszenia pożarów. Systemy są bardzo ekonomiczne (duża oszczędność zarówno wody, jak i piany, skuteczniejsze i bezpieczniejsze gaszenie pożarów, możliwość pompowania mieszaniny wody, piany i sprężonego powietrza, mieszaniny wody i piany, samej wody oraz samego powietrza).



WATEROUS COMPANY

Dejan Marinkovic

– kierownik sprzedaży międzynarodowej
e-mail: drmarinkovic@waterousco.com
125 Hardman Avenue South
South Saint Paul, Minnesota 55122 USA

tel. +1/651/450-5282
fax +1/651/450-5090
tel. kom. +1/651/775-5129
www.waterousco.com

Celem tego artykułu jest omówienie zagrożeń wynikających ze stosowania nadtlenuków organicznych, organizacji akcji ratowniczo-gaśniczej po ich wybuchu i powstałym pożarze oraz przedstawienie ramowych zasad postępowania podczas pożarów cieczy palnych.



foto: Michał Kucerski (2)

Gaszenie nadtlenuków

JERZY RANECKI

W miejscowości Głębocko (gm. Murawana Goślina, pow. poznański) w obiekcie firmy produkcyjnej doszło do wybuchu nadtlenuków organicznych i powstania pożaru. Budynek ten składał się z wolno stojącej hali produkcyjnej (25 x 12 x 8 m) i przylegającego do niej zaplecza magazynowego (8 x 12 x 8 m). Hala miała konstrukcję stalową i poszycie z płyty obornickiej. Zaplecze magazynowe było murowane, dach został wykonany z eternitu. Wybuch miał zasięg 70-80 m. W sąsiednim budynku, oddalonym o 40 m, z okien wypadły szyby. Pożar zaczął rozprzestrzeniać się na wiatę magazynową, w której składowane były zbiorniki i beczki z cieczami palnymi (jeden ze zbiorników i jedna z beczek zaczęły się palić). Istniało ryzyko kolejnego wybuchu. W dniu, w którym doszło do tego zdarzenia, na terenie firmy na szczęście nikt nie przebywał.

Organizacja akcji ratowniczo-gaśniczej

Dyżurny operacyjny Miejskiego Stanowiska Kierowania w Poznaniu zadysponował w pierwszym rzucie siły i środki KM PSP Poznań, w tym specjalistyczną grupę ratownictwa chemicznego i ekologicznego, oraz ochotniczych straży pożarnych powiatu poznańskiego (OSP Murawana Goślina, Czerwonak, Promnice).

Na miejsce zdarzenia wysłany został także zespół ratownictwa medycznego i Policja. W drugim rzucie do akcji wyruszyły siły ratownicze KM PSP, SA PSP Poznań i ochotniczych straży pożarnych powiatu poznańskiego. O zdarzeniu dyżurny powiadomił WSKR PSP w Poznaniu, komendanta miejskiego PSP w Poznaniu i jego zastępcę, dyżurnego kierownictwa komendy, wydziały zarządzania kryzysowego gminy Murawana Goślina i powiatu poznańskiego, a także powiatowego inspektora nadzoru budowlanego i Wojewódzką Inspekcję Ochrony Środowiska.

Na miejscu akcji pierwsze były zastępy ratowniczo-gaśnicze z OSP Murawana Goślina i JRG 8 Bolechowo KM PSP Poznań. Dowódca zastępu JGR 8 podczas dojazdu do pożaru drogą radiową przekazał do MSK informację o bardzo dużym zadymieniu, widocznym z odległości pięciu kilometrów. Jednocześnie poprosił o przysłanie dodatkowych sił i środków. W chwili przyjazdu pierwszego zastępu straży pożarnej cała hala produkcyjna, a także zbiornik i beczka z cieczami palnymi umiejscowione pod wiatą były objęte pożarem. Palił się nadtlenek metyloetyloketonu (ok. 4 t), alkohol dwuacetonu (ok. 2 t), aceton (ok. 1 t), ftalen dwuizobutylowy (0,5 t). Pożar miał bardzo dużą energię i dynamikę. Bezpośrednio zagrożone były ciecz palne zmagazynowane w pozostałych zbiornikach i beczkach pod wiatą (15 t styrenu). Kierujący działaniami ratowniczo-gaśniczymi określił zamiar

taktyczny. Zakładał on prowadzenie frontального natarcia gaśniczego prądami piany i wody bezpośrednio na całkowicie objętą pożarem halę oraz na palące się opakowania (zbiornik o pojemności 1000 l, beczka o pojemności 200 l) z cieczami palnymi pod wiatą. Na miejsce akcji ratowniczo-gaśniczej przybyli: dyżurny kierownictwa komendy, rzecznik prasowy oraz zastępca komendanta miejskiego PSP, który przejął kierowanie działaniem ratowniczym i powołał doraźny sztab działań. Prowadzone działania gaśnicze okazały się skuteczne. Pożar został opanowany i ugaszony, ale sytuacja wymagała ciągłego monitoringu chemicznego i zabezpieczenia terenu zdarzenia. Na uznanie zasługuje współpraca z właścicielem firmy. W akcji ratowniczej brało udział 20 zastępów straży pożarnej.

Podstawowe właściwości nadtlenuków organicznych [1]

Umowa europejska dotycząca międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych ADR zakwalifikowała nadtlenuki organiczne do klasy 5.2, definiując je jako substancje organiczne zawierające dwuwartościową strukturę -O-O-. Można je uważać za pochodne nadtlenuku wodoru, w którym jeden lub dwa atomy wodoru zostały zastąpione przez rodniki organiczne. A oto ich podstawowe właściwości, zgodnie z ADR.

Nadtlenki organiczne są podatne na rozkład egzotermiczny w temperaturze normalnej lub

podwyższonej. Może on być inicjowany przez ciepło, zanieczyszczenia (np. kwasami, związkami metali ciężkich, aminami), tarcie lub uderzenie. Szybkość rozkładu wzrasta wraz z temperaturą i jest zróżnicowana, w zależności od stężenia nadtlenu organicznego w formacji. W wyniku rozkładu mogą się wydzielać szkodliwe lub palne gazy i pary. Niektóre nadtlarki mogą rozkładać się wybuchowo. Wiele z nich pali się gwałtownie.

Nadtlenki organiczne są klasyfikowane do siedmiu typów – od A do G. Typ A nie jest dopuszczony do przewozu, a typ G nie podlega przepisom klasy 5.2. Aby zapewnić bezpieczeństwo przewozu, w wielu przypadkach stosuje się odczulanie nadtlarków organicznych za pomocą ciekłych lub stałych materiałów organicznych, stałych materiałów nieorganicznych lub wody. Niektóre nadtlarki mogą być transportowane tylko w warunkach temperatury kontrolowanej (do najwyższej temperatury, w której substancja ta może być jeszcze bezpiecznie przewożona). W razie utraty możliwości kontroli temperatury może być konieczne zastosowanie postępowania awaryjnego. Temperatura awaryjna to temperatura, w której takie postępowanie powinno być prowadzone. Temperatura kontrolowana i awaryjna są pochodnymi temperatury samoprzyspieszającego się roz-

//////////
Nadtlenki należy przechowywać w oryginalnych pojemnikach.

Przepakowywanie ich jest bardzo niebezpieczne, a przelewanie do opakowań niekompatybilnych lub zanieczyszczonych – niedopuszczalne. Pojemniki trzeba chronić przed uderzeniami i innymi uszkodzeniami.

//////////
kładu (TSR) – to najniższa temperatura, w której rozpoczyna się samoprzyspieszający się rozkład materiału w opakowaniu stosowanym podczas przewozu. TSR powinna być określona w zezwoleniu dopuszczającym materiał do przewozu na warunkach temperatury kontrolowanej.

Natura chemiczna nadtlarków [2]

Podwójny tlen w grupie nadtlarkowej sprawia, że nadtlarki są użyteczne, ale i niebezpieczne. Grupa nadtlarkowa jest chemicznie niestabilna. Może się łatwo rozkładać, wytwarzając szybko dużą ilość ciepła. Nadtlarki organiczne palą się bardzo szybko i intensywnie, ponieważ zawierają w jednej cząsteczce zarówno paliwo (węgiel), jak i tlen. Są silnymi czynnikami utleniającymi. Materiały palne z ich domieszką mogą się łatwo zapalać i bardzo intensywnie palić.

Nadtlenek metyloetyloketonu we ftalanie dwumetylu (nazwa handlowa: oxymek) [3] to przezroczysta, bezbarwna ciecz. Jest używany

do utwardzania nienasyconych żywic poliestrowych. Jego temperatura samozapłonu wynosi 220 °C. Jest on czynnikiem utleniającym. Gwałtowny rozkład tego nadtlarku może nastąpić pod wpływem ciepła i zanieczyszczeń mechanicznych oraz w wyniku kontaktu z czynnikami redukującymi. Standardowe opakowania to pojemniki 30 kg i 5 kg. Powinny być one szczelnie zamknięte i przechowywane w dobrze wentylowanym miejscu. Temperatura maksymalna nie powinna przekraczać 25 °C. Nadtlarek ten trzeba izolować od środków redukujących, takich jak: aminy, kwasy, alkalia, związki metali ciężkich.

Zasady bezpiecznego użytkowania nadtlarków organicznych [2]

W pomieszczeniach produkcyjnych należy zamontować wentylację i system monitorujący stężenie par substancji niebezpiecznych. Aparatura procesowa powinna zapewniać możliwość nadzorowania temperatury i ciśnienia. →

REKLAMA



POSTAW NA RADIOTELEFONY MOTOROLA TETRA MTP810EX / MTP850EX ORAZ ANALOGOWE SERII GP ATEX

**WYBÓR PROFESJONALISTÓW PRACUJĄCYCH
W WYBUCHOWYM ŚRODOWISKU –
RADIOTELEFONY MOTOROLA TETRA ORAZ
SERII PROFESSIONAL W WYKONANIU ATEX**

Koordinacja działań personelu na miejscu zdarzenia ma kluczowe znaczenie dla bezpiecznej pracy i skutecznego rozwiązania problemu.

Radiotelefony iskrobezpieczne Motorola ATEX zarówno te analogowe serii Professional, jak i cyfrowe TETRA zapewniają kompleksową łączność i oferują najwyższą w swojej klasie jakość dźwięku. Urządzenia posiadają certyfikaty zgodności z dyrektywą ATEX, potwierdzające bezpieczeństwo eksploatacji w warunkach zagrożenia wybuchem gazu bądź dużego zapylenia.

Nasi Klienci mogą polegać na radiotelefonach Motorola w wykonaniu ATEX zarówno w codziennej pracy, jak również w sytuacjach kryzysowych, w których bezpieczeństwo i niezawodność są krytyczne.



Logo MOTOROLA, MOTO, MOTOROLA SOLUTIONS i stylizowane litery M są znakami towarowymi lub zastrzeżonymi znakami towarowymi Motorola Trademark Holdings, LLC oraz są używane zgodnie z licencją. Wszystkie inne znaki towarowe należą do ich właścicieli.
© 2011 Motorola, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Motorola Polska Sp. z o.o.
ul. Domariewska 39b
02-672 Warszawa · Polska
Tel: +48-22-6060-450

www.motorola.pl



→ Jeśli wartości bezpieczne zostaną przekroczone, system powinien przerwać proces technologiczny i ostrzec ludzi o zagrożeniu.

Nadtlenki należy przechowywać w oryginalnych pojemnikach. Przepakowywanie ich jest bardzo niebezpieczne, a przelewanie do opakowań niekompatybilnych lub zanieczyszczonych – niedopuszczalne. Pojemniki trzeba chronić przed uderzeniami i innymi uszkodzeniami. Niektóre ciekłe nadtlenki, np. metyloetyloketon, stopniowo się rozkładają, tworząc produkty gazowe. Takie nadtlenki są przechowywane w pojemnikach z nakrętkami z odpowietrznikiem (przepuszczają one nadmiar gazu). Trzeba systematycznie sprawdzać, czy odpowietrzniki nie są uszkodzone.

Szczególnie ważna jest temperatura przechowywania nadtlenków. Należy tu postępować zgodnie z zaleceniami producenta. Zbyt wysoka temperatura przyspiesza rozkład nadtlenku, a zbyt niska powoduje jego krystalizację, zwiększając zagrożenie. Nadtlenków w postaci roztworów wodnych nigdy nie należy przechowywać w temperaturze poniżej 0 °C. Przelewając nadtlenek z jednego naczynia do drugiego, trzeba zachować szczególną ostrożność. Nie wolno rozlanego nadtlenku wlewać z powrotem do oryginalnego opakowania, nawet jeśli wydaje się czyste. Do sprzątania rozlanego nadtlenku nie wolno używać trocin i innych łatwopalnych materiałów. Szczególnie niebezpieczne jest rozcieńczanie nadtlenku. Użycie złego lub zanieczyszczonego rozpuszczalnika może spowodować eksplozję. Pozostałości nadtlenków i materiały zanieczyszczone nadtlenkami (odpady) są bardzo dużym zagrożeniem, dlatego powinny być przechowywane w niepalnych pojemnikach. Po skażeniu nadtlenkiem należy zmienić odzież i buty oraz dokładnie się umyć.

[1] Oświadczenie rządowe z 16 stycznia 2009 r. w sprawie wejścia w życie zmian do załączników A i B umowy europejskiej dotyczącej międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych (ADR), DzU nr 27, poz. 162, dostępne na stronie internetowej Ministerstwa Infrastruktury (www.mi.gov.pl).

[2] Czym są nadtlenki organiczne, www.oxytop.pl.

[3] Karta charakterystyki ILT inicjatory i przyspieszacze. Oxymerk M-60 – nadtlenek metyloetyloketonu we ftalanie dwumetylu, www.ilt.com.pl.

Ramowe zasady działań ratowniczo-gaśniczych podczas pożarów cieczy palnych (benzyn, olejów, ketonów, nadtlenków organicznych, alkoholi i innych)

1. Dyżurny stanowiska kierowania Państwowej Straży Pożarnej podczas przyjmowania zgłoszenia o pożarze i/lub wybuchu powinien zebrać jak najwięcej informacji o zdarzeniu.
2. W pierwszym rzucie powinien zadysponować, zgodnie z planem ratowniczym, siły i środki straży pożarnej, zespoły ratownictwa medycznego i siły policji. Szczególnie ważne jest to, by w siłach straży pożarnej znalazły się ciężkie samochody wodno-pianowe.
3. Po wysłaniu pierwszego rzutu powinien ustalić w miarę możliwości właściwości fizykochemiczne palącej się cieczy lub kilku cieczy – w tym polarność (polarna, niepolarna).
4. Podczas dojazdu pierwszych zastępów straży pożarnej na miejsce zdarzenia dyżurny powinien w miarę możliwości i w świetle ustaleń przekazać pierwszemu dowódcy straży pożarnej informacje o właściwościach fizykochemicznych palącej się cieczy (kilku cieczy).
5. Powinien on także powiadomić wojewódzkie stanowisko koordynacji ratownictwa KW PSP, przełożonych, władze samorządowe, służby, inspekcje i straże oraz instytucje według właściwości i kompetencji. Jeśli brak odpowiednich sił i środków straży pożarnej na poziomie powiatu, dyżurny powiatowy prosi dyżurnego operacyjnego województwa o wsparcie siłami wojewódzkimi.
6. Dyżurny operacyjny województwa powiadamia Krajowe Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności, przełożonych, władze administracji publicznej, służby, inspekcje, straże i inne instytucje według kompetencji.
7. Pierwszy dowódca straży pożarnej na miejscu zdarzenia rozpoznaje sytuację i określa zamiar taktyczny.
8. Podczas pożaru pociągu składającego się z wagonów cystern z cieczą palną należy w miarę możliwości jak najszybciej odholować jak największą liczbę wagonów zagrożonych pożarem (płomieniami, promieniowaniem).
9. Zagrożone wagony cysterny lub pojemniki i zbiorniki z cieczami palnymi należy chłodzić wodą i zapewnić ciągłość podawania środków gaśniczych.
10. Strażacy prowadzący działania gaśnicze powinni pracować w ubraniach żaroodpornych. Dla ról pracujących w ubraniach żaroodpornych w natarciu trzeba zorganizować rotę rezerwową.
11. Należy wyznaczyć dowódcę odpowiedzialnego za prowadzenie natarcia gaśniczego.
12. W pierwszej fazie akcji gaśniczej teren działań należy podzielić na następujące obszary działań (odcinki bojowe): natarcie gaśnicze i ewentualna ewakuacja ludzi ze strefy zagrożenia (pierwszy obszar) – w zależności od sytuacji można utworzyć dodatkowy obszar działań związany z ewakuacją; obrona zagrożonych obiektów, zbiorników, cystern, instalacji, terenów, innych (drugi obszar); zaopatrzenie wodne (trzeci obszar). W dalszej kolejności organizuje się następne obszary działań.
13. Należy zorganizować łączność dowodzenia i współdziałania.
14. Niezbędna jest organizacja zabezpieczenia medycznego działań gaśniczych.
15. Nieodzowny w tego typu akcjach sztab działań ratowniczych powinien pracować w wyznaczonym pomieszczeniu lub kontenerze sztabowym. Miejsce pracy sztabu powinno być odpowiednio oznakowane, dotyczy to również kierującego działaniem ratowniczym i szefa sztabu.
16. Podczas organizacji działań gaśniczych trzeba koncentrować się na głównym celu.
17. Konieczne jest zapewnienie zapasu chemicznych środków pianotwórczych, sorbentów i neutralizatorów.
18. Należy zorganizować odwód działań gaśniczych.
19. Wyznaczony teren akcji ratowniczo-gaśniczej powinny izolować siły policji. Konieczne jest wyznaczenie objazdów.
20. Należy zorganizować pilotowanie przez policję dojeżdżających sił straży pożarnej.
21. Wyznaczony punkt do kontaktu ze środkami masowego przekazu (np. namiot) powinien znajdować się w znacznej odległości od miejsca pożaru i być oznakowany.
22. Ciecze palne mogą być rozlane na znacznej powierzchni. Powierzchnię tę należy zabezpieczyć przed powtórny zapaleniem.
23. Trzeba zabezpieczyć studzienki kanalizacyjne przed przedostaniem się do nich cieczy palnych i zanieczyszczeń popożarowych.
24. Konieczne jest przeprowadzenie pomiarów stężeń par cieczy niebezpiecznych i oceny skażenia gleby.
25. Do zebrania cieczy palnych z powierzchni gleby stosuje się sorbenty. Należy przeanalizować możliwość przedostania się cieczy palnej do ujęć wody, stawów, jezior i rzek.
26. Ciecz palną z uszkodzonych opakowań (zbiorników, pojemników lub cystern) trzeba przeładować (przepompować) do opakowań rezerwowych.
27. Należy zapewnić przestrzeganie zasad bhp podczas działań ratowniczych.
28. Konieczne jest współdziałanie z ekspertami.
29. Po zakończeniu akcji ratowniczo-gaśniczej należy zadbać, by informacja o skutkach zdarzenia dotarła do lokalnej społeczności.

Bryg. dr inż. Jerzy Ranecki jest zastępcą komendanta miejskiego PSP w Poznaniu

Ściągi z administracji – cz. 3 i 4

Ściągi te mają wspólny temat: działania rzeczoznawców.

Różnią się jednak w sposób zasadniczy. Tabela 3 dotyczy bowiem aspektów czysto merytorycznych, tabela 4 pokazuje zaś sposoby postępowania dyscyplinarnego wobec nieprawidłowo działających rzeczoznawców.

PAWEŁ ROCHAŁA

Obydwa zagadnienia wynikają z działań komendanta powiatowego (miejskiego) PSP, choć sprawy opisane w tabelach prowadzą organy wyższego stopnia. W tabeli 3 komendant wojewódzki PSP jest organem I instancji. Organem II instancji jest komendant główny PSP.

W działaniach opisanych w tabeli 4 wszystko przesuwa się o jeszcze jeden stopień wyżej. Organem pierwszej instancji jest tu komendant główny PSP. Bardzo ważna rola komendanta wojewódzkiego PSP sprowadza się do uprzejmego dostarczenia informacji i dowodów w sprawie.

Uwagi do tabeli 3

Tabela składa się z trzech części, noszących numery 1, 2 i 2a. Czemu akurat tak?

Wiersz nr 1 dotyczy bardzo ważnego uprawnienia komendanta wojewódzkiego PSP: do unieważnienia uzgodnienia dokonanego przez rzeczoznawcę do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych, z czym wiąże się bardzo poważne kłopoty uczestników procesu budowlanego. O unieważnieniu uzgodnienia komendant wojewódzki PSP ma bowiem obowiązek zawiadomić organy:

- architektoniczno-budowlany, który jest właściwy w sprawach wydania pozwolenia na budowę, oraz
- nadzoru budowlanego, który jest właściwy w sprawach udzielania pozwoleń na użytkowanie obiektów.

Jeśli uzgodnienie zostało unieważnione ze względu na rażące naruszenie prawa przez rzeczoznawcę, organ architektoniczno-budowlany ma powód do wznowienia postępowania (art. 145 § 1 pkt 1 lub 5 k.p.a.) w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę. Organ nadzoru budowlanego może zaś odmówić wydania pozwolenia na użytkowanie obiektu.

Jest tu jeden warunek czasowy, obowiązujący komendanta wojewódzkiego PSP – może on wy-

dać postanowienie o unieważnieniu uzgodnienia w terminie do dnia uzyskania pozwolenia na użytkowanie obiektu budowlanego (§ 15 ust. 3 UZG).

A co się stanie, jeśli komendant wojewódzki PSP unieważni uzgodnienie po terminie uzyskania pozwolenia na budowę, gdyż uzgodnienia dokonano z ewidentnym naruszeniem prawa? W tym przypadku organ działał poza przysługującym mu terminem ustawowym. W związku z tym nie miał prawa takiego postanowienia wydać. Postępowanie organu odwoławczego (komendanta głównego PSP) jest tu uzależnione od treści żądania strony postępowania:

- przy zażaleniu – wydaje postanowienie w trybie art. 138 § 1 pkt 2 k.p.a., w którym uchyla zaskarżone postanowienie w całości i umarza postępowanie pierwszej instancji,
- przy żądaniu stwierdzenia nieważności postanowienia – wydaje postanowienie o stwierdzeniu nieważności postanowienia komendanta wojewódzkiego PSP, ze względu na spełnienie przesłanki z art. 156 § 1 pkt 7 k.p.a. (rażące naruszenie prawa).

No dobrze, ale co wtedy, gdy nie można stwierdzić nieważności uzgodnienia, bo udzielono pozwolenia na użytkowanie budynku, a błędy w uzgodnieniu były ewidentne? Nawet jeśli nie można stwierdzić nieważności uzgodnienia, to można pociągnąć do odpowiedzialności rzeczoznawcę za nieprawidłowe uzgodnienie, bo choć komendant wojewódzki PSP nie ma już prawa do unieważnienia uzgodnienia, to ma prawo do składania wniosków do komendanta głównego PSP w sprawie zdyscyplinowania rzeczoznawcy. Można próbować doprowadzić do zgodności z prawem w budynku w drodze „zwyczajnej” decyzji o usunięciu nieprawidłowości z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

Wiersze 2 i 2a dotyczą sposobów postępowania z ekspertyzami technicznymi oraz z opracowaniami dotyczącymi warunków zamiennych, łudzaco przypominającymi ekspertyzy. Sposoby te są praktycznie jednakowe, różnią się jednak podstawami prawnymi działań, bo wynikają z różnych rozporządzeń, stanowiących o różnych dziedzinach ochrony przeciwpożarowej. W związku z tym zróżnicowałem je tylko literą, nie cyfrą.

Uwagi do tabeli 4

Jak widać, zasadniczą, pierwszoinstancyjną rolę odgrywa komendant główny PSP, który ma instrumenty do odpowiedniego traktowania rzeczoznawców. Jest bowiem organem nadającym i odbierającym uprawnienia, a generalnie dyscyplinuje rzeczoznawców. W tabeli aż za szczegółowo rozpisałem podstawy prawne, z tytułu których

komendant główny PSP może zadziałać jako organ nadzoru nad działalnością rzeczoznawców, ale w końcu chodzi o wymiar edukacyjny ściągi.

Zasadniczo są trzy rodzaje kar, a ich dolegliwości rosną stopniowo:

- upomnienie,
- skierowanie na ponowny egzamin,
- odebranie uprawnień.

Nie obowiązuje tu kolejność. Wszystko zależy od wagi nieprawidłowości, co w przepisach uwypuklono. Praktyka wykazuje, że na ogół stosuje się kary w sposób rosnący, chyba że ktoś dopuścił się grubych nieprawidłowości. Taką jest uzgodnienie dokumentacji projektowej z rażącym naruszeniem prawa, przez co rozumie się odstąpienie od przepisów.

Jak pokazuje wiersz nr 1, istnieje możliwość nałożenia na rzeczoznawcę najwyższej kary nawet wtedy, gdy nie uzgodnił czegoś z rażącym naruszeniem prawa. Co stanowi w tym miejscu przepis? Brzmi to tak: „Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej może odwołać rzeczoznawcę z pełnionej funkcji i unieważnić jego akt powołania w drodze decyzji administracyjnej w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w zakresie czynności wykonywanych przez rzeczoznawcę, o których mowa w § 13 ust. 2 (tj. uzgadniania dokumentacji projektowych, przesyłania powiadomień o uzgodnieniach, sporządzania ekspertyz technicznych), które miały istotny wpływ na stan bezpieczeństwa pożarowego obiektów budowlanych”.

Dla osób znających się na rzeczy to żaden problem udowodnić „istotny wpływ na stan bezpieczeństwa pożarowego obiektów budowlanych”. Jeśli ktoś uzgadnia dokumentację projektową, nie mając do tego prawa (gdyż np. jest zawieszony w sprawowaniu funkcji rzeczoznawcy), jego uzgodnienia są nieważne, po prostu jakby ich nie było. I nie ma znaczenia, czy są prawidłowe merytorycznie. Organy administracji nie stoją bowiem na straży jego prywatnych interesów, lecz na straży interesu społecznego.

A jak to się dzieje, że komendant główny PSP w tabeli 4 rozpatruje sprawy raz w trybie zielonym, a ponownie w trybie niebieskim, wyjaśniłem w ściągce nr 2, w której była mowa o instancjach w postępowaniu na poziomie ministerialnym.

Ściągi są dostępne na stronie www.ppoz.pl w formacie PDF. Do ich wydrukowania potrzebna jest sprawna drukarka kolorowa formatu A3.

Bryg. Paweł Rochala jest naczelnikiem Wydziału Nadzoru Prewencyjnego w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

Najwięcej ciekawych rozwiązań, jeżeli chodzi o zakupione w ubiegłym roku przez PSP pojazdy, pojawiło się w kategorii samochodów specjalnych.

PAWEŁ FRĄTCZAK

Strażackie zakupy AD 2010 – cz. 2

Samochody specjalne

Pośród podnośników i drabin na szczególną uwagę zasługuje ciężka drabina hydrauliczna Iveco Magirus typ DLK 23-12 (DLAK 23-12) CS GL-T z wysięgnikiem przegubowym. To pierwsze tego typu urządzenie, które weszło do eksploatacji w PSP. Dotychczas sprzętami podobnego typu były drabiny Iveco Magirus typu DLK 23-12 CS GL (z łamanym przęsłem) na podwoziu Iveco EuroFire 150E28.

Ciężka drabina z wysięgnikiem przegubowym

Drabinę zbudowano na dwuosiowym specjalistycznym podwoziu Iveco Magirus MLC 160E30 FF (4x2). Zastosowano w nim spełniający normę Euro 5 silnik o maksymalnej mocy 220 kW. Do jej przekazywania na tylną oś służy mechaniczna dziewięciobiegowa (9+1), zsynchronizowana skrzynia biegów. Omawiany Iveco Magirus ma dwudrzwiową, trzymiejscową kabinę w układzie 1+2.

Centralnym elementem każdej drabiny, również tej, jest obrotnica. Wszystkie ruchy zespołu drabiny wykonywane są hydraulicznie. Urządzenie jest automatyczne, może być jednocześnie np. podnoszone, wysuwane i obracane. Jej podnoszenie możliwe jest dzięki dwóm silownikom, zamocowanym dolną częścią do obrotnicy, a górną do przęsła. Drabina obracana jest za pomocą silnika hydraulicznego, przy czym ruch obrotowy nie ma ograniczenia.

Zespół drabiny składa się z pięciu wysuwanych przęsła – stalowych kratownic wykonanych z profili zamkniętych ze stali drobnokryształicznej. Wysuwanie i wsuwanie drugiego przęsła następuje za pomocą długiego siłownika hydraulicznego umocowanego do pierwszego przęsła. Do wysuwania i wsuwania pozostałych przęsła służą liny stalowe pracujące przeciwbieżnie. Na końcu ostatniego znajduje się dodatkowe łamane ramię, sterowane hydraulicznie. W łamanym przegubie zamontowano teleskop o długości 1200 mm, wysuwany



↑ Jedną ze skrytek sprzętowych mieści wentylator oddymiający i piłę mechaniczną



↑ Podczas transportu działko wodno-pianowe przewożone jest na obrotnicy



W łamanym przegubie zamontowano teleskop o długości 1200 mm



beztropniowo za pomocą dwóch siłowników. Wydłużenie przegubu drabiny do 4,7 m, tj. o 30 proc., zwiększyło jej zasięg w stosunku do tradycyjnego sprzętu z łamanym przegubem typu DLK 23-12 CS GL. Ponadto pozwoliło na zwiększenie jej wysięgu, zwiększenie możliwości pola pracy w zakresie kątów ujemnych oraz osiągnięcie większej wysokości roboczej i ratowniczej.

Wszystkie ruchy drabiny są korygowane przez elektroniczny system stabilizacji drgań Magirus CS. Za pomocą specjalnych czujników zainstalowanych na dole i bokach przesyłają one natychmiast rozpoznawane przez główny komputer,

przetwarzane i stabilizowane w ułamkach sekund wysterowanie ruchów przeciwnych.

Rozwiązanie to sprawdza się np. w czasie porywistego wiatru lub w przypadku występowania drgań podczas akcji ratowniczej. Urządzenie ma bardzo krótki czas sprawiania, zaledwie 94,01 sek. Maksymalny kąt jego

↑ Drabina w pozycji marszowej

podniesienia wynosi 75°, a maksymalny kąt ujemny przy poziomym ustawieniu podwozia to 17°. W razie potrzeby zwiększenia kąta ujemnego możemy pochylić podwozie za pomocą odpowiedniego ustawienia podpór (osiągamy wtedy kąt 22°). Drabinę wyposażono w ergonomiczne stanowisko operatora z pochylanym kolorowym ciekłokrystalicznym wyświetlaczem pola pracy.

Do ramy pomocniczej zamocowano również cztery skośne podpory hydrauliczne, które zapewniają stabilną pracę. Omawiany pojazd zaopatrzono w najlepszy obecnie na rynku system podpiernia Vario ASS. Każda z czterech podpór to hydraulicznie wysuwana, czworokątna rura teleskopowa. Na ich końcu zamontowano talerze podporowe, automatycznie uruchamiane po wysunięciu podpór i gwarantujące stabilność. Każda z nich jest sterowana indywidualnie. Skośne wysuwanie pozwala na rozstawienie ich pod prze-

szkodami (pojazdy, balustrady), swobodne przechodzenie nad nimi przez strażaków podczas akcji, daje też swobodny dostęp do skrytek sprzętowych.

Na końcu ostatniego przęsła znajduje się kosz ratowniczy RK 270, dający możliwość prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych, a przede wszystkim ewakuacji osób z zagrożonych stref i budynków. Jego maksymalne obciążenie wynosi 270 kg (mogą w nim przebywać trzy osoby). W pozycji transportowej kosz jest składany, by nie zwiększać maksymalnej wysokości pojazdu powyżej złożonych przęsła drabiny. Z kolei do pozycji roboczej sprawia się go natychmiast po rozłożeniu podpór. Ma on trzy wyjścia: jedno od strony mocowania do przęsła drabiny oraz dwa umieszczone z przodu. Dzięki takiemu rozwiązaniu strażak będący operatorem ma ułatwione zadanie przy dojeździe do parapetu lub balkonu budynku, z którego przeprowadzana będzie ewakuacja ludzi. Ponadto kosz został wyposażony w podwójny układ poziomowania. Zastosowanie takiego rozwiązania zapewnia możliwość stałego utrzymania w poziomie podłogi kosza, nawet gdyby doszło do uszkodzenia jednego z systemów poziomowania. W razie awarii poziomowanie może się odbywać z wnętrza kosza. To rozwiązanie zwiększa również wysokość ratowniczą przy takiej samej wysokości przęsła. Do kosza doprowadzona jest instalacja elektryczna, która zasilana jest z agregatu prądotwórczego o mocy 6 kVA zamocowanego na obrotnicy, po prawej stronie. Agregat jest zdalnie uruchamiany z panelu sterowania stanowiskami (obrotnicy lub kosza), a także z panelu sterowania rozstawianiem podpór.

Kosz wyposażono również w dwa wielofunkcyjne uchwyty do mocowania noszy ratowniczych, działka wodno-pianowego lub wentylatora oddymiającego. Nosze montuje się na specjalnym stelażu, co pozwala na ewakuację osób rannych lub o ograniczonej możliwości poruszania się. Stelaż przewożony jest na platformie roboczej. Na ostatnim przęsła drabiny zamontowano suchy pion, umożliwiający skrócenie węzowej linii zasilającej. Jej budowę usprawnia odcinek węża o dość nietypowej długości 40 m.

Nadwozie drabiny DLK 23-12 CS GL-T zostało zabudowane w systemie Alu Fire. Ma ono wbudowane oświetlenie pola pracy wokół samochodu. Wykonane jest z lekkich profili aluminiowych, poszycie zewnętrzne z blach aluminiowych oraz z materiałów kompozytowych, natomiast podłoga platformy roboczej – z blachy ryflowanej, zmniejszającej ryzyko poślizgu. Skrytki sprzętowe zamknięte są wodo- i pyłoszczelnymi żaluzjami aluminiowymi. Po każdej stronie pojazdu znajdują się trzy skrytki sprzętowe. Największa wysoka skrytka jest dostępna z obu stron pojazdu. Drabina ta trafiła do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej SGSP w Warszawie.



fot. Paweł Frątczak (6)

↑ Jedną z czterech teleskopowych podpór systemu Vario ASS

Podnośniki hydrauliczne

→ Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o Bumarze-Koszalin. W 2010 r. fabryka ta dostarczyła do jednostek ratowniczo-gaśniczych PSP pięćdziesiąt dwa podnośniki hydrauliczne. Były to głównie urządzenia z drabiną o wysokości ratowniczej 25 m PMT-25D na podwoziach MAN TGL 12.240 BB i MAN TGL 12.250 BB (4x2). Nowością stanowił podnośnik o wysięgu 40 m PMT-40 na podwoziu Mercedes-Benz Actros 2641 K (6x4). Szkoda, że choć w ofercie tej firmy pojawiła się nowość: podnośnik hydrauliczny z drabiną o wysięgu 32 m PMT-32D zabudowany na podwoziu Mercedes-Benz Econic 1829 LL (4x2), nie trafił on do żadnej naszej jednostki, a do Republiki Czeskiej, do miasta Hradec Kralove.

Furgon specjalnego przeznaczenia

Ciekawym pojazdem w grupie samochodów specjalnych, opracowanym i dostarczonym przez Dom Samochodowy „Germaz”, jest lekki samochód ze sprzętem ochrony dróg oddechowych. Za podwozie pod jego zabudowę posłużył Mercedes-Benz Sprinter 516 CDI z napędem szosowym (4x2). Drugim z dostarczonych w roku ubiegłym przez tę firmę pojazdów był samochód o takich samych parametrach, na podwoziu z układem napędowym (4x4). Zastosowano w nim spełniający normę Euro 5 czterocylindrowy, rzędowy silnik o zapłonie samoczynnym i maksymalnej mocy 120 kW. Jego napęd przenoszony jest za pośrednictwem sześciobiegowej (6+1 wsteczny), mechanicznej, synchronizowanej skrzyni biegów.

Mercedes ma jednomodułową, klimatyzowaną, dwudrzwiową, dwumiejscową kabinę w układzie 1+1. Zamontowano w nim niezależny układ ogrzewania i wentylacji Webasto, zapewniający ogrzewanie kabiny i przedziału sprzętowego przy wyłączonym silniku.

Nadwozie pojazdu to typowy furgon z wysokim dachem, umożliwiającym dostęp do przedziału sprzętowego, w którym przewożone są aparaty oddechowe, zapasowe butle i sprężarka spalinowa do ich ładowania. Dostęp do niego możliwy jest poprzez przesuwane boczne drzwi, z tyłu przedział ten zamknięty jest dwuskrzydłowymi drzwiami. Kabinę samochodu od przedziału sprzętowego oddziela wzmocniona ściana



Boczne drzwi umożliwiają dostęp do sprężarki



działowa. Ściany przedziału i sufit zostały pokryte tapicerką odporną na zabrudzenie i ścieranie.

Po prawej stronie, na boku, nad bocznymi przesuwanymi drzwiami, zamontowano rozkładaną markizę chroniącą przed opadami atmosferycznymi. Zabudowa przedziału sprzętowego składa się z półek i umożliwia przewóz trzydziestu jednobutlowych aparatów oddechowych Auer AirMaxx 6,9/300 SLMAXX z butlami kompozytowymi 6,9 l/300 barów z pokrowcem zabezpieczającym, trzydziestu masek Ultra Elite PS MaXX z automatem AutoMAXX AS w sztywnych pojemnikach zabezpieczających je przed uszkodzeniem, trzydziestu dodatkowych butli kompozytowych 6,9 l/300 barów z zaworami i pokrowcami zabezpieczającymi, kompatybilnymi z aparatami powietrznymi oraz sprężarki spalinowej Mariner 320 B o wydajności 320 l/min/300 barów i mocy 9,6 kW. Sprężarka pozwala na jednoczesne napełnianie czterech butli, umieszczona jest na platformie, którą można wysunąć na zewnątrz przez boczne drzwi zabudowy. Platforma zapewnia stabilną i bezpieczną obsługę sprężarki oraz zasysanie przez nią powietrza poza strefę spalin. Ponadto w zabudowie wykonano stanowisko do podstawowej obsługi aparatów powietrznych (stolik z szufladami), wyposażone w oświetlenie. Cały sprzęt został zamocowany i rozmieszczony z zachowaniem zasad ergonomii. Opisywany Mercedes stanowi wyposażenie JRG 5 w Gdańsku.

Za miesiąc w ostatnim odcinku zaprezentujemy średni samochód ratownictwa technicznego



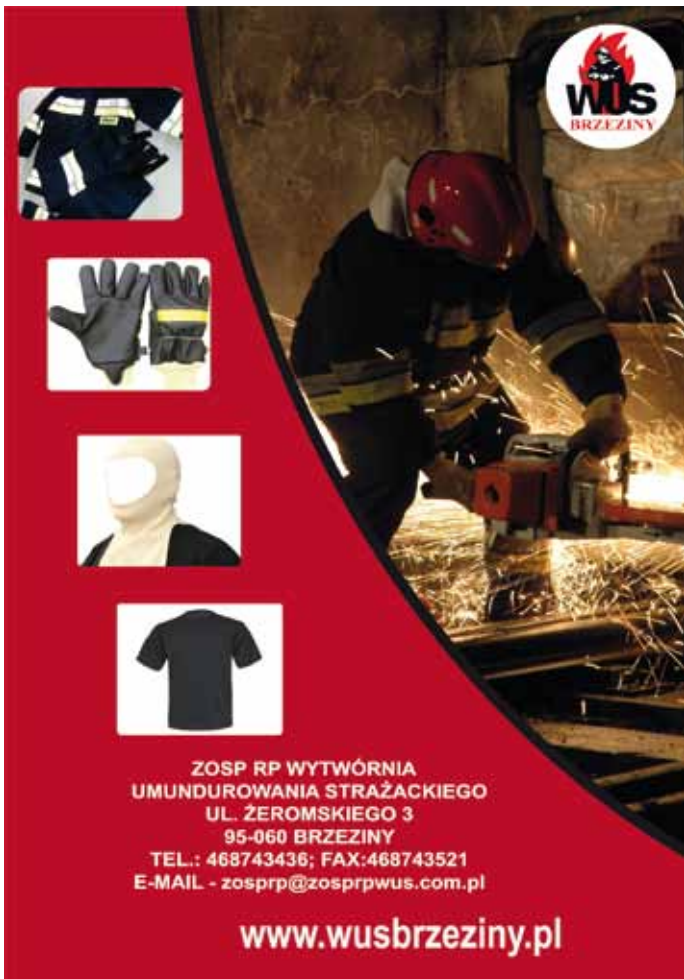
for. Dariusz Zareba (3)

↑ Zabudowa przedziału sprzętowego pozwala na przewóz trzydziestu jednobutlowych aparatów oddechowych

na podwoziu MAN TGM 18.290 BB (4x4) firmy Stolarczyk oraz ciężki samochód ratownictwa chemicznego Scania P 360 DB4X2HNZ (4x2) firmy PS Szczęśniak.

Z uwagi na objętość naszego czasopisma nie sposób omówić większości zakupionych w roku ubiegłym przez Państwową Straż Pożarną samochodów pożarniczych. Część z nich była już wcześniej prezentowana m.in. w artykule „Nowości na drogę” (PP 11/2010). W grupie samochodów specjalnych na uwagę zasługują również wozy dowodzenia i łączności (4x2) Mercedes-Benz Sprinter 516 CDI Arkom i Volvo FL 260 PS Szczęśniak, ciężki samochód do przewozu osób (4x2) Mercedes-Benz Tourismo PPS Zeszuta (pojazd jest przystosowany do pracy sztabu), a także auta węzowe (4x4) Mercedes-Benz Atego 1629 AF Germaz oraz Mercedes-Benz Atego 1226 AF PS Szczęśniak.

St. bryg. Paweł Frątczak jest rzecznikiem prasowym komendanta głównego PSP



**WUS
BRZEZINY**

ZOSP RP WYTWÓRNIA
UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO
UL. ŻEROMSKIEGO 3
95-060 BRZEZINY
TEL.: 468743436; FAX: 468743521
E-MAIL - zosprp@zosprpwus.com.pl

www.wusbrzeziny.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej
wraz z Partnerami:

Szkołą Główną Służby Pożarniczej
Komendą Wojewódzką PSP w Warszawie
Komendą Wojewódzką PSP w Łodzi
realizuje w latach 2011-2013 projekt

**„Wyszkolona, skuteczna i efektywna służba
na straży sprawnego i bezpiecznego państwa”**

W trakcie realizacji projektu przeszkolonych zostanie 980 funkcjonariuszy i funkcjonariuszek Państwowej Straży Pożarnej z całego kraju w ramach:

- 2 edycji studiów podyplomowych dla strażaków ubiegających się o zajmowanie stanowisk oficerskich związanych z kierowaniem działaniami ratowniczymi
- 2 edycji studiów podyplomowych dla strażaków ubiegających się o pierwszy stopień oficerski
- 10 edycji kursu śmigłowcowego z zakresu ratownictwa wysokościowego
- 21 edycji szkoleń dla kierowców-operatorów samochodów z drabiną mechaniczną
- 10 edycji szkoleń specjalistycznych w zakresie ratownictwa chemicznego i ekologicznego.

Informacje dotyczące rekrutacji na poszczególne rodzaje studiów lub szkoleń zostaną przesłane do wszystkich komend wojewódzkich PSP.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Toruń czeka na Najtwardszych

W dniach 30 czerwca – 1 lipca w Toruniu odbędą się
Międzynarodowe Mistrzostwa Polski TFA. Organizatorem imprezy jest KM PSP.

Po dwóch latach zmagani strażaków zawody Toughest Firefighter Alive Poland przeniosły się na kolejny poziom. Z uwagi na rangę imprezy i udział wielu zawodników zagranicznych trzecia odsłona rywalizacji otrzymała miano międzynarodowych mistrzostw. Zawody TFA są doskonałym sprawdzianem kondycyjnego i sprawnościowego przygotowania strażaków. Jednocześnie każdy element poszczególnych konkurencji jest odzwierciedleniem czynności wykonywanych przez nich w codziennej pracy.

Pierwszego dnia rozegrane zostaną konkurencje wchodzące w skład tradycyjnej formuły Toughest Firefighter Alive. Drugiego dla zawodników przygotowano rywalizację według formuły popularnej głównie w Stanach Zjednoczonych – Firefighter Combat Challenge. Taka organizacja rywalizacji będzie wymagała jeszcze większej wytrzymałości, siły i sprawności.

Więcej informacji dotyczących zawodów, jak również formularz zgłoszeniowy znaleźć można na stronie

www.tfa-poland.pl



W kwietniu ubiegłego roku została zatwierdzona i opublikowana norma dotycząca sygnalizatorów optycznych w obiektach budowlanych.

PAWEŁ STĘPIEŃ

W normie PN-EN 54-23: 2010. Systemy sygnalizacji pożarowej Część 23: Pożarowe urządzenia alarmowe. Sygnalizatory optyczne (oryg.) przedstawiono wymagania, metody badań oraz kryteria funkcjonowania sygnalizatorów optycznych stosowanych do wizualnego sygnalizowania użytkownikom budynku ostrzeżenia o pożarze. Sygnał ten powinien pochodzić od systemu sygnalizacji pożarowej, a dokładniej z centrali sygnalizacji pożarowej. Określono wymagania dla sygnalizatorów optycznych w dwóch wykonaniach środowiskowych, do stosowania wewnętrznego – sygnalizatory typu A, do zewnętrznego – typu B. Różnice pomiędzy nimi polegają na zastosowaniu podczas badań środowiskowych ostrzejszych poziomów narażeń dla urządzeń mogących pracować na zewnątrz.

Dla osób niesłyszących

Sygnalizator optyczny jest używany w systemie sygnalizacji pożarowej najczęściej po to, by wzmocnić działanie alarmu z dźwiękowych urządzeń ostrzegawczych, takich jak dzwonki alarmowe, syreny, głośniki lub sygnalizatory akustyczne. Choć powiadamianie za pomocą sygnałów optycznych nie jest najważniejszą metodą alarmowania, są budynki lub obiekty budowlane, w których w przeważającej liczbie przebywają osoby niesłyszące lub niedosłyszące. W takich przypadkach należy zastosować specjalne rozwiązania projektowe umożliwiające informowanie ich o zagrożeniu. Po analizie i ocenie ryzyka okazuje się, że sygnał optyczny pomaga w zwróceniu uwagi na to, co dzieje się w obiekcie w równym stopniu, co alarm głosowy (na przykład z dźwiękowego systemu ostrzegawczego).

Poziom natężenia światła wytwarzanego przez sygnalizator optyczny musi być na tyle duży, by osoba głucha lub niedosłysząca zwróciła na niego uwagę i podjęła odpowiednie działania. Do tej pory wszystkie sygnalizatory optyczne wprowadzane do obrotu w Polsce miały certyfikat na zgodność z aprobatą techniczną wydawaną przez CNBOP. Wymagania stawiane w aprobatkach technicznych dotyczących sygnalizatorów optycznych nie odbiegają od wymagań zawartych w normie PN-EN 54-23. Zmieniło się natomiast znacznie kryterium oceny tych wyrobów przed wykonaniem testu i po nim. Pojawiły się również

Sygnalizatory optyczne

parametry pozwalające zastosować dany wyrób. Wymagania normy przybliżają rysunki obrazujące, jak wyznacza się obszar pokrycia powierzchni odpowiednim poziomem natężenia światła dla dwóch sposobów montażu: sufitowego (1) lub ściennego (2).

Trzy kategorie zastosowań

Wymagania zawarte w normie spowodowały, że określenie parametru pokrycia i jego niezmienności w trakcie badań stało się „parametrem krytycznym” dla producentów, gdyż od jakości wykona-

źródła światła: nie może być mniejszy od 1 cd (kandela – jednostka światłości źródła światła) i większy niż 500 cd w 70 proc. punktów pomiarowych. Czas błysku sygnalizatora musi zmieścić się w zakresie 0,5 Hz – 2 Hz. Jedna z tabel normy – na sąsiedniej stronie.

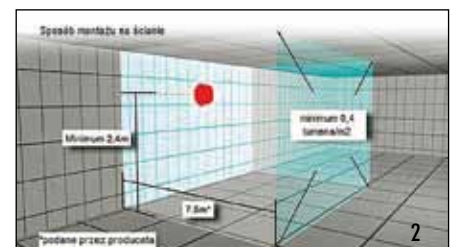
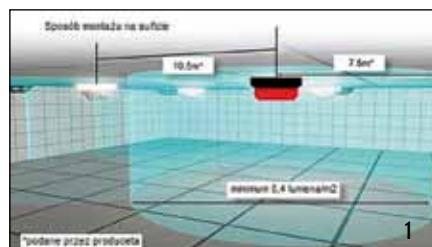
Proces weryfikacji jasności sygnalizatora jest bardzo złożony. Liczba punktów dla urządzeń typu C równa się 107, a dla urządzeń typu W wynosi 60. Zdjęcie poniżej przedstawia część stanowiska do weryfikacji parametrów optycznych sygnalizatorów optycznych z zainstalowanym



foto: Paweł Stępień

nia sygnalizatora optycznego, sposobu generowania światła i jasności jego źródła zależy wartość parametru pokrycia. Norma wyróżnia trzy podstawowe kategorie zastosowań: kategoria C (Ceiling) – możliwość zainstalowania na suficie,

urządzeniem. Odpowiada ono za obracanie się urządzenia wokół dwóch osi: własnej i odniesienia. Należy jeszcze wspomnieć, że stanowisko badawcze musi znajdować się w pomieszczeniu, w który poziom światła jest mniejszy 0,2 lx.



W (Wall) – możliwość zainstalowania na ścianie i O (Open) – zastosowania specjalne, na przykład na statywie. W systemach sygnalizacji alarmu najczęściej będziemy spotykali się z kategorią W i C. Kolejnym parametrem ważnym dla sygnalizatorów optycznych jest wymóg dotyczący minimalnego i maksymalnego poziomu światłości

Pozwala to uniknąć zakłóceń od zewnętrznych źródeł światła i porównać parametry różnych urządzeń.

Sprostac wymaganiom

Aby spełnić wymagania normy, producenci muszą sprostać problemom konstrukcyjnym

Kąt obrotu wokół osi odniesienia	Kąt obrotu wokół własnej osi (°)	Urządzenie typu C	Urządzenie typu W
0	15	24	13
15	15	24	13
30	16,36	22	12
45	20	18	10
60	30	12	7
75	60	6	4
90	-	1	1
Wszystkie punkty		107	60

przy tworzeniu nowych urządzeń lub dostosowaniu istniejących. Pewne jest, że napotkają ich kilka. Przeciętny sygnalizator optyczny pobiera z linii dozorowej ok. 3-4 mA. Spełnienie wymagań oznacza, że prąd ten będzie musiał wzrosnąć nawet dziesięciokrotnie – do około 40 mA. Producenci będą chcieli zastosować mocniejsze źródła światła, ale będzie ich ograniczał maksymalny prąd w linii dozorowej CSP oraz mniejsza liczba urządzeń do niej podłączonych. Wydaje się, że dobrym kierunkiem, z uwagi na mały pobór prądu, może być zastosowanie diod półprzewodnikowych LED. Niestety, ich użycie wymusi zastosowanie specjalnych układów soczewkowych wzmacniających światło.

Możliwe jest również alternatywne rozwiązanie projektowe. Można zastosować sygnali-

zatory optyczne ze źródłem światła o dużej mocy podłączone do urządzeń wejścia – wyjścia (modułów liniowych) na linii dozorowej z zastosowaniem zasilacza zewnętrznego. Takie rozwiązanie niestety również ma swoje wady, ponieważ znacznie podwyższa (o koszt modułów i zasilaczy) cenę instalacji.

Niezależnie od zastosowanego rozwiązania potrzebne będzie zastosowanie superwydajnych diod LED lub przetwornika z ksenonem (tzw. palników stroboskopowych). Nowe rozwiązania muszą zapewnić koncentrację źródła światła tam, gdzie to jest potrzebne (patrz ilustracje). Dla sygnalizatorów optycznych typu C będzie to koncentracja w dół, natomiast dla sygnalizatora typu W – do przodu i w dół.

Czas na dostosowanie wyrobu nie jest długi, gdyż norma PN-EN 54-23 zacznie obowiązywać od marca 2013 r. Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpożarowej – Państwowy Instytut Badawczy jako jedno pierwszych w Europie dostosowało się do nowych wymagań i dysponuje w pełni zautomatyzowanym stanowiskiem do badań sygnalizatorów optycznych, akredytowanym przez Polskie Centrum Akredytacji.

Ile w Polsce jest osób z uszczerbkiem słuchu? Niestety, nikt nie prowadzi takich statystyk. Szacuje się, że liczba głuchoniemych może się wahać między 45 a 50 tys. Niemal 900 tys. osób w naszym kraju ma poważny uszczerbek słuchu. Co oznacza dla tych ludzi wprowadzenie normy PN-EN 54-23? Na pewno zwiększy ich bezpieczeństwo w obiektach budowlanych, w których zastosowano urządzenia zgodne z PN-EN 54-23. Świadomość, że w razie pożaru lub innego zagrożenia bezzwłocznie się o nim dowiedzą, zwiększy również ich komfort psychiczny.

Paweł Stępień jest kierownikiem Zespołu Laboratoriów Sygnalizacji Alarmu Pożaru i Automatyki Pożarniczej w CNBOP-PIB

REKLAMA

POJAZDY DLA STRAŻY POŻARNEJ



POLARIS®



ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNE SZKOLENIA I TESTY PRZYDATNOŚCI

Generalny importer w Polsce: Polonia Cup sp. z o.o.
ul. Łowiecka 121 - 42-600 Tarnowskie Góry
www.poloniacup.com.pl

Kontakt: pp@poloniacup.com.pl,
032 719 22 35 - 602 383 389





Strażacy z Teksasu

Na przełomie września i października ubiegłego roku uczestniczyłem w siódmej edycji kursu Prehospital Trauma Life Support oraz w targach i konferencji EMS EXPO 2010 w Dallas (Teksas, USA).

ANDRZEJ KOŁACKI

Z względu na spore koszty podróży przed wyjazdem za Ocean szukałem możliwości ograniczenia wydatków. Z pomocą przyszedł mi Greg Wyrem, który jeszcze jako Grzegorz Wyremblewski ukończył w 1981 r. Szkołę Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu. Los rzucił naszego rodaka do odległego Teksasu. Dzisiaj pracuje jako strażak w stacji nr 5 Garland Fire Department. To dzięki jego pomocy i zaangażowaniu udało mi się spędzić wśród teksańskich kolegów ponad tydzień. Zostałem zakwaterowany w stacji nr 1, która jest główną jednostką w Garland, mieście położonym niedaleko Dallas. Mogłem więc dokładnie przyjrzeć się ich codziennej służbie.

Ścieżka kariery

W Garland funkcjonuje jedenaście jednostek straży pożarnej, które poza typowymi zadaniami odpowiadają również za ratownictwo medyczne. Interwencje te stanowią około 80 proc. wszystkich wyjazdów. Służbę w podziale bojowym codziennie pełni około 75 ludzi. Odpowiadają oni za bezpieczeństwo około 232 tys. mieszkańców. Średni czas dojazdu jednostki do każdego miejsca w mieście nie przekracza czterech minut.

Służbę pełnią w systemie trzyzmianowym (24/48). Nie mają jednak żadnych wolnych służb, czyli pracują 216 lub 240 godzin w miesiącu. Nikt jednak nie narzeka na takie rozwiązanie, a niewielu z nich pracuje dodatkowo poza służbą. Nie będę pisał o warunkach finansowych, żeby nie irytować czytelników. Dodam tylko, że sami zainteresowani chwalą tak płacę, jak i rozwiązania emerytalne.



foto. Andrzej Kołacki (6)

Strażak w Garland na emeryturę może odejść po 20 latach pracy, ale z tej możliwości korzysta niewielu.

W każdej stacji w Garland stacjonuje ambulans oraz jeden lub dwa samochody pożarnicze. Na zmianie służbowej funkcję dowódcy zmiany pełni kapitan, który jest jednocześnie najważniejszą osobą w jednostce. W stacjach nie ma funkcji dowódcy pracującego w systemie ośmiogodzinnym. Za poprawne funkcjonowanie jednostki odpowiada właśnie kapitan z systemu zmianowego.

Ścieżka kariery zawodowej dla wszystkich strażaków jest jednakowa. Każdy zaczyna swoją przygodę od sześciomiesięcznego szkolenia podstawowego i najniższego stanowiska (*recruit*). Na szkoleniu zdobywa się wiedzę z zakresu podstaw pożarnictwa i uprawnienia z zakresu pierwszej pomocy (*emergency medical technician*).

Po rozpoczęciu regularnej służby w jednostkach wraz z latami stażu pracy funkcjonariusze

szepną się w górę po stopniach kariery zawodowej. Równolegle mogą zostać skierowani na szkolenie dla ratowników medycznych (*paramedic*) i pełnić służbę w ambulansach. Każdy, kto spełnia wymagania, może przystąpić do egzaminu na stanowisko *driver engineer* (na kształt naszego operatora sprzętu specjalnego), porucznika i kapitana. Przed przystąpieniem do egzaminu kandydaci na wyższe stanowiska otrzymują spis niezbędnej aktualnej literatury. Egzamin organizowany jest przez władze miasta, według przejrzystych kryteriów. Wyniki konkursu są jawne i dostępne dla wszystkich zainteresowanych. Nie ma więc możliwości dostania się na kurs po znajomości. Osoby, które osiągną najlepsze wyniki i uzyskają akceptację komisji złożonej ze strażaków GFD, są kierowane na specjalistyczne kursy. Po odbyciu szkolenia obejmują odpowiednie stanowisko. Konkursy są organizowane tylko wtedy, gdy jakieś stanowisko się



zwolni. Taka sytuacja ma najczęściej miejsce wówczas, gdy strażacy odchodzą na emeryturę.

Logistyka

Siedziby jednostek straży pożarnej są w większości wybudowane na podstawie podobnego schematu. W prawie każdej znajdziemy garaż na dwa lub trzy pojazdy, który prawie cały dzień jest otwarty. Co ciekawe, nie zdarzają się kradzieże. Może dlatego, że strażacy cieszą się tu ogromnym szacunkiem społecznym? W każdej jednostce jest punkt alarmowy z komputerem i drukarką. W tym miejscu dowódca pobiera wydruk z informacją o zdarzeniu, tu też wpisuje meldunki po powrocie z interwencji. Do tego celu wykorzystywany jest specjalny program, funkcjonalnie podobny do naszego SWD. Praktycznie nie prowadzi się dokumentacji w formie papierowej, z wyjątkiem kart medycznych. W najbliższym czasie również to się zmieni i dokumentacja medyczna będzie powstawała na komputerach typu tablet. W punkcie alarmowym można znaleźć zdjęcia strażaków, którzy pracowali tam w przeszłości i odeszli na emeryturę. Ten miły akcent jest potwierdzeniem szczególnych więzi między kolejnymi pokoleniami strażaków. Zaobserwowałem, że rozpiętość wiekowa jest spora. Dzięki temu nowicjusze mogą zdobywać doświadczenie pod okiem starszych kolegów. Następuje naturalna wymiana pokoleń – proces, który ostatnio został u nas zachwany.

Centralnym miejscem każdej stacji jest kuchnia z jadalnią. W tym miejscu toczy się życie jednostki. Znajdują się tam wszystkie niezbędne urządzenia oraz lodówka dla każdej zmiany służbowej, których zawartość uzupełniana zostaje ze składowych pieniędzy. Jest również lodówka z napojami, z której każdy może wziąć dowolną puszkę, pozostawiając 50 centów lub jednego dolara. Co jakiś czas lodówka jest wypełniana ponownie za zgromadzone pieniądze. Proste i tanie rozwiązanie, które może być alternatywą dla automatów z napojami w niektórych naszych jednostkach. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie



Komunikaty – słyszalne we wszystkich jednostkach straży pożarnej w całym mieście, użytkowanych przez nie samochodach i radiostacjach przenośnych – poprzedza sygnał tonowy, inny dla każdej z nich. Jedynie alarmy skierowane do konkretnej jednostki są głośno słyszalne we wszystkich jej pomieszczeniach. Dzięki temu rozwiązaniu strażacy na bieżąco wiedzą, co dzieje się w mieście. Poza tym alarmy nie zakłócają spokoju tych, których nie dotyczy



panująca tu rodzinna atmosfera. Strażacy wspólnie przygotowują i spożywają wszystkie posiłki. Właściwie każdy z nich jest kucharzem. Na moje pytanie: – A jeśli ktoś nie umie gotować? – wszyscy z uśmiechem na ustach zgodnie odpowiedzieli, że szybko się nauczy. Dodam tylko, że jedzenie było wyśmienite.

Wszyscy, z wyjątkiem kapitana, śpią w dużej sypialni. Wygodne łóżka z niewielkim stolikami są oddzielone od siebie szafami. W większości przypadków takie sypialnie nie mają okien, ze względu na funkcjonującą w obiektach klimatyzację. Przez całą dobę panuje w nich półmrok, rozjaśniany jedynie niewielkimi lampkami z jarzeniówkami.

Do alarmowania wykorzystywany jest radiowęzeł podłączony bezpośrednio do centrum dyspozytorskiego. Alarmy zapowiadane są spokojnym, najczęściej kobiecym głosem. Komunikaty – słyszalne we wszystkich jednostkach straży pożarnej w całym mieście, użytkowanych przez nie samochodach i radiostacjach przenośnych – poprzedza sygnał tony-

wy, inny dla każdej jednostki. Jedynie alarmy skierowane do konkretnej jednostki są głośno słyszalne we wszystkich jej pomieszczeniach. Dzięki temu rozwiązaniu strażacy na bieżąco wiedzą, co dzieje się w mieście. Poza tym nie zakłócają spokoju tych, których nie dotyczy. Ciekawostką jest brak wyświetlaczy, buczków, dzwonek, świateł alarmowych i innych tego typu rozwiązań. Dla mnie, osoby przyzwyczajonej do tego typu „atrakcji”, było to spore zaskoczenie.

W każdej jednostce znajdziemy też świetlicę z telewizorem, pomieszczenia sanitarne, siłownię, pralnię, szatnię, podręczny magazynek z materiałami medycznymi i miejsce do obsługi aparatów powietrznych. Budynki są parterowe i próżno szukać tam powszechnych u nas ześlizgów. Dowiedziałem się, że można je spotkać tylko w naprawdę starych jednostkach. Przyczyna jest prosta – chodzi o bezpieczeństwo. Według Amerykanów nie skracają one znacznie czasu wyjazdu, za to generują spore ryzyko wypadku. Ot, zwykłe myślenie praktyczne. Tu nasuwa mi się jeszcze jedno spostrzeżenie. W trakcie alarmów strażacy nie biegną do samochodów na złamanie karku, tylko spokojnie przerywają swoje dotychczasowe czynności i udają się do garażu. Tam zakładają ubrania odpowiednie do rodzaju zagrożenia i dopiero gdy zajmą miejsce w samochodzie, wyruszają do akcji. Byłem zaskoczony, że przygotowanie do wyjazdu czasami trwało około dwóch minut. W odpowiedzi usłyszałem, że najważniejsze jest to, by bezpiecznie dojechać na miejsce zdarzenia. Może warto o tym pomyśleć przy przeprowadzaniu inspekcji gotowości operacyjnej w naszych jednostkach?

Sprzęt

O parametrach technicznych amerykańskich samochodów nie będę się rozpisywał, bo różnice są zasadnicze. Przede wszystkim tutaj wozy buduje się od podstaw jako pojazdy pożarnicze. Są więc bezpieczne i ergonomiczne. Cena z pewnością nie jest jedynym kryterium wy-



Ciekawą inicjatywą jest Citizens Fire Academy. To dziesięciodniowy program skierowany do lokalnej społeczności. Obywatele popołudniami uczestniczą w zajęciach teoretycznych i praktycznych. Poznają przepisy przeciwpożarowe, reguły zachowania się w razie zagrożenia, zasady obsługi podstawowego sprzętu gaśniczego oraz udzielania pierwszej pomocy. Mogą się także sami przekonać, jak ciężka jest praca strażaków, rozwijając węże i pracując w aparatach oddechowych.

→ boru określonego pojazdu! Liczy się jakość, funkcjonalność i bezpieczeństwo. Jeśli chodzi o sprzęt ratowniczy, to nie mamy się czego wstydzić. Odnalazłem tam mnóstwo sprzętu, jakiego sam używam na co dzień w mojej jednostce. W GFD wszystkie samochody wyposażono w laptopy. Dowódca w trakcie jazdy do zdarzenia, dzięki zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki, może uzyskać dodatkowe informacje od dyspozytora, sprawdzić na mapie cyfrowej drogę dojazdu, miejsce rozlokowania hydrantów czy plany przeciwpożarowe wybranych obiektów.

Bardzo praktycznym rozwiązaniem jest klucz, za pomocą którego strażacy mogą dostać się do większości budynków użyteczności publicznej i zakładów pracy w mieście. Każdy taki budynek jest wyposażony w specjalną pancerną kasetkę z kompletem kluczy, umieszczoną na zewnątrz. Można ją otworzyć kluczem przechowywanym w kabinie samochodu pożarniczego. Nie jest to jednak takie proste, gdyż ten umieszczony jest w specjalnie zabezpieczonym urządzeniu (*knox-box*), z którego może zostać wyjęty tylko przez dowódcę. Wcześniej musi zostać zdalnie zwolniony przez dyspozytora. Takie rozwiązanie ocaliło już wiele drzwi i okien np. w sytuacji fałszywego alarmu z instalacji sygnalizacji pożaru.

Wyszkolenie

Szkolenie doskonalące (*continuing education*) jest obowiązkiem każdego strażaka. Wymagana jest minimalna liczba godzin, która pozwala na zachowanie uprawnień do pracy w tym zawodzie w stanie Teksas. Nie zobaczymy tam jednak codziennych ćwiczeń na placu przed straż-

nicą. Nie ma wirtualnych pożarów, ćwiczeń z rozwinięciem „na sucho” ani cięcia samochodów, które rozpadają się same, bez żadnej interwencji. Ćwiczenia realizowane są we własnym ośrodku szkolenia, wyposażonym w nowoczesny sprzęt symulacyjno-treningowy. W bazie ośrodka znajdują się symulatory pożarów, komora rozgorzeniowa, poligon chemiczny, wspinalnie, sale wykładowe i ćwiczeniowe. Ośrodek dysponuje również doskonałą kadrą dydaktyczną, ludźmi z wieloletnim doświadczeniem „z pierwszej linii”. W ośrodku organizuje się szkolenia podstawowe, uzupełniające i doskonalące.

Zastanawiałem się, co strażacy robią w czasie, gdy nie mają interwencji? Otóż zajmują się rozpoznawaniem zagrożeń i prewencją. Kapitanowie są zobowiązani co roku odwiedzić wszystkie budynki użyteczności publicznej i zakłady pracy w swoim rejonie operacyjnym. Wspólnie z załogą sprawdzają stan podręcznego sprzętu gaśniczego, hydranty, drogi pożarowe i ewakuacyjne. Zwykle takie kontrole odbywają się w przyjaznej atmosferze, a społeczność lokalna jest świadoma konieczności przestrzegania przepisów przeciwpożarowych. Jednak w przypadku negatywnej oceny na miejsce wysyłana jest kontrola szczegółowa z wydziału prewencji. Wydawało mi się, że strażacy muszą mieć w związku z tym bardzo dużo pracy. Jednak rzut oka na mapę i wszystko jasne. Jak wcześniej pisałem, czas dojazdu do każdego punktu w rejonie nie przekracza czterech minut. Są to więc obszary niewielkie, a liczba kontroli nie jest oszałamiająca. Ponadto zadania kontrolne rozłożone są na trzy zmiany służbowe.

Ciekawą inicjatywą jest Citizens Fire Academy. To dziesięciodniowy program skierowany do lokalnej społeczności. Obywatele popołudniami uczestniczą w zajęciach teoretycznych i praktycznych. Poznają przepisy przeciwpożarowe, reguły zachowania się w razie zagrożenia, zasady obsługi podstawowego sprzętu gaśniczego oraz udzielania pierwszej pomocy. Mogą się także sami przekonać, jak ciężka jest praca strażaków, rozwijając węże i pracując w aparatach oddechowych. Po zakończeniu programu wykorzystują zdobytą wiedzę do tworzenia bezpieczniejszego środowiska pracy i domu, uświadamiając też innych w dziedzinie bezpieczeństwa.

Zaangażowani społecznie

Strażacy z Garland aktywnie uczestniczą w wielu akcjach społecznych i charytatywnych. Niektórzy na przykład remontują mieszkania osobom starszym, które są samotne i nie mogą sobie poradzić same. Raz do roku, w ramach akcji solidarności z kobietami chorymi na raka, wszyscy jeżdżą do zdarzeń w różowych koszulkach GFD. Koszulki-cegiełki przygotowują związki zawodowe, a pieniądze z ich zakupu trafiają na konto fundacji walczącej z tą chorobą. Większość tych inicjatyw ma charakter oddolny, jednak z pełnym poparciem kierownictwa GFD. Takie działania sprawiają, że strażacy są tu podziwiani i powszechnie szanowani.

I na koniec informacja dla zainteresowanych pracą w Garland Fire Department. Każdorazowo do rekrutacji przystępuje około tysiąca młodych ludzi, przyjmowanych jest od pięciu do dziesięciu najlepszych. Trzeba się więc wykazać wiedzą, umiejętnościami i determinacją. Ci, którym się to uda, trafiają do niezwyklej pracy wśród wspaniałych ludzi.

Kpt. Andrzej Kołacki jest koordynatorem ratownictwa medycznego w KM PSP w Gdyni



PSP w polityce spójności

Nieformalny etap debaty nad przyszłością polityki spójności po 2013 r. dobiegł końca wraz z przyjęciem stanowiska rządu ws. wniosków z piątego raportu kohezyjnego (25 stycznia br.) [1]. Warto już dziś dokonać analizy tego stanowiska i zastanowić się nad pierwszymi wnioskami dla naszej formacji.

MARCIN SŁUPEK

Podstawą dla programowania kolejnych perspektyw finansowych UE jest pakiet rozporządzeń obejmujący wszystkie instrumenty realizacji polityki spójności (tzn. Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego – EFRR, Europejski Fundusz Społeczny – EFS oraz Fundusz Spójności – FS). Zgodnie z informacjami zawartymi w stanowisku, projekty rozporządzeń w postaci jednolitego pakietu mają być opublikowane w czerwcu 2011 r.

Oznacza to, że w połowie obecnego roku dowiemy się, czy np. EFRR lub FS będą – podobnie jak w obecnej perspektywie finansowej – nadal współfinansować działania związane m.in. z ochroną środowiska oraz zapobieganiem zagrożeniom naturalnym i technologicznym. Jeżeli w rozporządzeniach pozostawione zostaną zapisy obecne bądź zbliżone, to prawdopodobnie będziemy mogli zagwarantować priorytety związane z zapobieganiem i reagowaniem na zagrożenia naturalne i technologiczne, w tym rozwój transgranicznych systemów mających na celu ochronę środowiska (m.in. zapobieganie pożarom i powodziom oraz ochronę przed zagrożeniami naturalnymi i technologicznymi), a także poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego (rozwój ratownictwa na drogach). Nie bez znaczenia dla PSP są możliwości interwencji EFRR w sferę B+R (mam tu na myśli prace CNBOP-PIB) oraz rozwój społeczeństwa informacyjnego (łączność elektroniczna, poprawa dostępności do e-usług publicznych). Reasumując: ideałem byłoby, gdyby w nowych rozporządzeniach pozostały przynajmniej zapisy, które obowiązują obecnie [2].

Poza pakietem rozporządzeń na uwagę zasługują również dwa nowe dokumenty: Wspólne ramy strategiczne (WRS) i Partnerski kontrakt rozwojowy i inwestycyjny (kontrakt). WRS ma być dokumentem koordynującym działania różnych polityk, w tym m.in. szczególnie nas interesującej polityki spójności, oraz polityk o wyraźnym wymiarze terytorialnym. Ma w nim zostać określony zestaw priorytetów, a także ogólne zasady ich przełożenia na poziom krajowy i/lub regionalny. Kontrakt nato-

miast powinien obejmować cele i priorytety tematyczne potrzeb i pożądaných rezultatów wsparcia, a także – co powinno nas w szczególności zainteresować – główne działania na rzecz realizacji celów i priorytetów w postaci krajowych i/lub regionalnych programów operacyjnych. Nie wiemy jeszcze, jaki kształt ostatecznie przyjmą oba te dokumenty. Musimy mieć jednak świadomość, że jeśli nie będziemy



Dzięki naszemu aktywnemu udziałowi w konsultacjach międzyresortowych i społecznych udało się wpisać do SRK wiele ważkich kwestii związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem, w tym z rozwojem ratownictwa i ochrony ludności. Dlatego też, mając na uwadze wagę konsultacji dokumentów strategicznych, należy wykorzystać doświadczenia z 2007 r. i bazować na sprawdzonym systemie przekazywania uwag i opinii do tych dokumentów przez koordynatorów, zachowując przewodnią rolę KG PSP.



wpisywali się w żaden z priorytetów, to automatycznie możemy zostać wyeliminowani z możliwości realizacji interesujących nas projektów. Oczywiście chodzi o projekty, które mogłyby uzyskać dofinansowanie UE.

Do innych istotnych dla nas kwestii należy zaliczyć poparcie rządu dla:

- dotychczasowej struktury celów polityki spójności, w tym utrzymania wyodrębnionego celu Europejska Współpraca Terytorialna (EWT) z dotychczasowym poziomem alokacji, przy dalszym kierowaniu największych środków na komponent transgraniczny (właśnie ten,

którym najbardziej zainteresowane są jednostki organizacyjne PSP położone wzdłuż granic) i uproszczeniu zasad realizacji programów EWT (chodzi tu np. o przyjęcie jednolitych wytycznych dotyczących procedur wdrażania i kontroli);

- utrzymania obecnych poziomów współfinansowania;
- utrzymania obecnego poziomu alokacji EFS.

Na poziomie krajowym należy zwrócić uwagę na programowanie strategicznych dokumentów planistycznych. W kręgu naszych zainteresowań powinna pozostawać w szczególności średniookresowa strategia rozwoju kraju (ŚSRK), która będzie przedstawiać m.in. cele i kierunki rozwojowe naszego kraju w perspektywie 2020 r. i wraz z dziewięcioma zintegrowanymi strategiami rozwojowymi [3] służyć programowaniu np. polityki spójności czy innych polityk.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć zaangażowanie przedstawicieli KG PSP i regionalnych koordynatorów wdrażania funduszy europejskich w PSP (koordynatorów) w proces programowania strategii rozwoju kraju 2007-2015 (SRK). Dzięki naszemu aktywnemu udziałowi w konsultacjach międzyresortowych i społecznych udało się wpisać do SRK wiele ważkich kwestii związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem, w tym z rozwojem ratownictwa i ochrony ludności [4]. Dlatego też, mając na uwadze wagę konsultacji dokumentów strategicznych, należy wykorzystać doświadczenia z 2007 r. i bazować na sprawdzonym systemie przekazywania uwag i opinii do tych dokumentów przez koordynatorów, zachowując przewodnią rolę KG PSP.

Artykuł został opracowany na podstawie Stanowiska rządu RP ws. komunikatu komisji „Wnioski z piątego sprawozdania ws. spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej: przyszłość polityki spójności”, przyjętego przez Komitet do Spraw Europejskich 25 stycznia 2011 r. i dostępnego na:

http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_spojnosci/Polityka_spojnosci_po_2013/Debata/Documents/stanowisko_5raport_www.pdf

[1] Sprawozdanie Komisji Europejskiej w sprawie spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej, które ukazuje, w jaki sposób europejska polityka spójności przyczyniła się do wzrostu gospodarczego, dobrobytu i zrównoważonego rozwoju w UE.

[2] Szczegółowe informacje na temat pakietu rozporządzeń obowiązujących w latach 2007-2013 przedstawiłem w artykule „Fundusze UE po nowemu” („Przegląd Pożarniczy” nr 6/2006).

[3] Tematykę strategii rozwojowych istotnych dla PSP poruszyłem w artykule „PSP a rozwój regionalny” („Przegląd Pożarniczy” nr 8/2010).

[4] Szczegółowe informacje na temat SRK przedstawiłem w artykule „Fundamentalny dokument” („Przegląd Pożarniczy” nr 10/2006).

Marcin Słupek jest naczelnikiem Wydziału Funduszy Strukturalnych i Programów Pomocowych w Biurze Współpracy Międzynarodowej KG PSP

17 maja wejdzie w życie ustawa z 20 stycznia 2011 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa (DzU nr 34, poz. 173).

DARIUSZ P. KAŁA

Ustawa określa zasady odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych wobec Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub innych podmiotów ponoszących odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu władzy publicznej, działania lub zaniechania prowadzące do rażącego naruszenia prawa oraz zasady postępowania w przedmiocie takiej odpowiedzialności. Wprowadza tzw. regres względem Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub innych podmiotów, które zgodnie z art. 417 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (DzU nr 16, poz. 93, z późn. zm.) ponoszą odpowiedzialność majątkową za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej. To te podmioty w pierwszej kolejności będą wypłacać odszkodowania poszkodowanym, a następnie w odpowiedniej procedurze dochodzić swoich roszczeń od funkcjonariusza publicznego.

Komendant funkcjonariuszem publicznym

Ustawa definiuje funkcjonariusza publicznego jako osobę działającą w charakterze organu administracji publicznej lub z jego upoważnienia albo jako członka kolegiального organu administracji publicznej lub osobę wykonującą w urzędzie organu administracji publicznej pracę w ramach stosunku pracy, stosunku służbowego lub umowy cywilnoprawnej, biorącą udział w prowadzeniu sprawy rozstrzyganej w drodze decyzji lub postanowienia przez taki organ. Organami administracji publicznej są w rozumieniu art. 5 § 2 pkt 3 ustawy

Odpowiedzialność majątkowa komendantów PSP

z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (DzU z 2000 r., nr 98, poz. 1071, z późn. zm.): ministrowie, centralne organy administracji rządowej, wojewodowie, działające w ich lub we własnym imieniu inne terenowe organy administracji rządowej (zespolonej i niezespolej), organy jednostek samorządu terytorialnego oraz inne organy państwowe lub podmioty, gdy powołane są z mocy prawa lub na podstawie porozumień do załatwiania spraw indywidualnych rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych.

Zgodnie z ustawą o PSP komendant główny jest centralnym organem administracji rządowej w sprawach organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz ochrony przeciwpożarowej. Komendanci wojewódzcy są natomiast kierownikami straży wchodzącej w skład zespolonej administracji rządowej w województwie. Komendanci powiatowi zaliczają się z kolei do podmiotów, które z mocy prawa mogą załatwiać sprawy indywidualne w drodze decyzji administracyjnej. W związku z tym komendanci PSP, zarówno powiatowi, wojewódzcy, jak i komendant główny, są funkcjonariuszami publicznymi, którzy mogą ponosić odpowiedzialność majątkową za rażące naruszenie prawa.

Przesłanki odpowiedzialności majątkowej

Funkcjonariusz publiczny ponosi odpowiedzialność majątkową w razie łącznego zaistnienia następujących przesłanek:

- na mocy prawomocnego orzeczenia sądu lub ugody zostało wypłacone przez podmiot odpowiedzialny (Skarb Państwa, jednostkę samorządu terytorialnego lub inny podmiot, który ponosi odpowiedzialność majątkową za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej) odszkodowanie za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu władzy publicznej z rażącym naruszeniem prawa,
- rażące naruszenie prawa zostało spowodowane zawinionym działaniem lub zaniechaniem funkcjonariusza publicznego,
- rażące naruszenie prawa zostało stwierdzone zgodnie z art. 6 omawianej ustawy.

W przypadku komendantów PSP rażące naruszenie prawa może być stwierdzone przez wydanie ostatecznej decyzji stwierdzającej nieważność decyzji lub postanowienia na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 lub art. 156 § 1 pkt 2 w związku z art. 126 Kodeksu postępowania administracyjnego. Ostateczną decyzję stwierdzającą nieważność decyzji lub postanowienia komendanta głównego PSP wyda minister spraw wewnętrznych i administracji. Ostateczną decyzję stwierdzającą nieważność decyzji lub postanowienia komendanta wojewódzkiego PSP wyda komendant główny PSP. Ostateczną decyzję stwierdzającą nieważność decyzji lub postanowienia komendanta powiatowego PSP wyda komendant wojewódzki PSP. Podstawą stwierdzenia nieważności decyzji może być m.in. wydanie decyzji przez komendanta PSP bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa.

W orzeczeniu z 13 maja 2008 r. (IV SA/Wa 214/08) Wojewódzki Sąd Administracyjny stwierdził, że rażące naruszenie prawa (zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego) zachodzi wtedy, gdy treść decyzji pozostaje w wyraźnej sprzeczności z przepisami prawa i gdy charakter tego naruszenia powoduje, że decyzja taka nie może być akceptowana jako akt wydany przez organ praworządnego państwa. Cechą rażącego naruszenia prawa jest również to, że treść decyzji pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią zastosowanego w niej przepisu. Nie chodzi przy tym o błędy w wykładni prawa, ale o przekroczenie prawa w sposób jasny i niedwuznaczny (wyrok NSA z 26 września 2000 r., sygn. akt 2998/99, publ. w LEX nr 51249). O rażącym (a nie jakimkolwiek) naruszeniu prawa można mówić, gdy decyzja została wydana wbrew nakazowi lub zakazowi ustanowionemu w przepisie prawnym, wbrew wszystkim przesłankom przepisu nadano prawa albo ich odmówiono, albo też wbrew tym przesłankom obarczono stronę obowiązkiem lub uchylono obowiązek. Cechą rażącego naruszenia prawa jest to, że treść decyzji pozostaje w sprzeczności z treścią przepisu przez proste ich zestawienie ze sobą (wyrok NSA z 11 sierpnia 2000 r., III SA 1935/99, publ. LEX nr 47008).

Wszelkie informacje znajdujące się na stronach „Prawa w służbie” mają na celu wyłącznie popularyzowanie wiedzy o instytucjach i rozwiązaniach prawnych przyjętych w obowiązujących przepisach – zwłaszcza w ustawie o Państwowej Straży Pożarnej i aktach wykonawczych – a wyrażane stanowiska mają charakter informacyjny, służą głębszemu zrozumieniu zawitości prawa, przede wszystkim praw i obowiązków strażaków PSP. Informacje te mogą być wykorzystywane do własnej interpretacji przepisów i nie można ich utożsamiać ze stanowiskiem Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej. Odpowiedzi na kierowane do redakcji pytania mają wyłącznie informacyjny charakter, nie mogą być traktowane jako porady prawne, dlatego też redakcja „Przeglądu Pożarniczego” nie ponosi odpowiedzialności za skutki wynikające z zastosowania udzielonych odpowiedzi.

Według ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych przez rażące naruszenie prawa rozumie się także:

- stwierdzenie braku podstawy prawnej lub rażącego naruszenia prawa na podstawie art. 54 § 3 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (DzU nr 153, poz. 1270, z późn. zm.),
- wydanie prawomocnego wyroku na podstawie art. 145 § 1 pkt 2 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi w związku z art. 156 § 1 pkt 2 Kodeksu postępowania administracyjnego,
- stwierdzenie rażącego naruszenia prawa na podstawie art. 37 § 2 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego,
- prawomocne stwierdzenie rażącego naruszenia prawa na podstawie art. 149 lub art. 154 § 2 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi,
- prawomocne stwierdzenie rażącego naruszenia prawa na podstawie art. 477¹⁴ § 3 ustawy z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (DzU nr 43, poz. 296, z późn. zm.),
- prawomocne stwierdzenie braku podstawy prawnej lub rażącego naruszenia prawa na podstawie art. 479^{31a} § 3 ustawy z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego

Decyzje komendantów

Komendanci PSP mogą ponosić odpowiedzialność majątkową za rażące naruszenie prawa przede wszystkim w związku z wydawanymi przez nich decyzjami administracyjnymi. Jeżeli decyzje takie zostaną unieważnione, na przykład na podstawie 156 § 1 pkt 2 lub art. 156 § 1 pkt 2 w związku z art. 126 Kodeksu postępowania administracyjnego, to zostanie wypełniona jedna z przesłanek odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych.

Decyzje komendantów PSP wydawane mogą być m.in. na podstawie ustawy o PSP. Zgodnie z art. 26 komendant powiatowy (miejski) Państwowej Straży Pożarnej, w razie stwierdzenia naruszenia przepisów przeciwpożarowych, uprawniony jest w drodze decyzji administracyjnej do nakazania usunięcia stwierdzonych uchybień w ustalonym terminie lub wstrzymania robót (prac), zakazania używania maszyn, urządzeń lub środków transportowych oraz eksploatacji pomieszczeń, obiektów lub ich części, jeżeli stwierdzone uchybienia mogą powodować zagrożenie życia ludzi lub bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania pożaru.

Na mocy art. 254 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (tekst jednolity DzU z 2008 r. nr 25, poz. 150 ze zm.) prowadzący zakład o dużym ryzyku jest obowiązany do przedłożenia raportu o bezpieczeństwie właściwemu organowi PSP i wojewódzkiemu inspektorowi ochrony środowiska co najmniej na 30 dni przed dniem uruchomienia nowego zakładu lub jego części albo w ciągu roku od dnia zaliczenia istniejącego zakładu do zakładu o dużym ryzyku. Raport o bezpieczeństwie oraz jego zmiany zatwierdzane są w drodze decyzji przez komendanta wojewódzkiego PSP, po uzyskaniu opinii wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska. Jeżeli podmiot, wobec którego została wydana decyzja administracyjna, uzna, że została ona wydana z naruszeniem regulacji Kodeksu postępowania administracyjnego, może na podstawie art. 157 § 2 wszcząć postępowanie w sprawie jej unieważnienia, a w dalszej perspektywie zwrócić się do sądu administracyjnego ze skargą. W tym kontekście należy przytoczyć wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie z 15 grudnia 2009 r., II SA/Go 865/09, w którym WSA uchylił w całości na mocy art. 145 § 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi decyzję komendanta wojewódzkiego PSP i poprzedzającą ją decyzję komendanta powiatowego PSP. Takie uchylenie decyzji komendantów PSP wypełnia przesłankę stwierdzenia rażącego naruszenia prawa z ustawy o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa. Podmiot, który złożył skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, mógłby w takiej sytuacji wystąpić na drogę sądową na mocy art. 417¹ Kodeksu cywilnego o odszkodowanie z tytułu →

BOX MET

medical

www.boxmetmedical.com.pl

UBRANIE KOSZAROWE

STRAZ

RIP-STOP

taśma odblaskowa

wzmocnione kolana

BOX MET medical

wysoka jakość wykonania

wysoka wytrzymałość

wysoka widoczność

MODEL UK-3

Komplet 4-o częściowy,

- bluza - czapka (dżokejka)
- spodnie - kamizelka z rękawami lub bez rękawów

Ubranie zaprojektowane i wykonane zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 listopada 2005 w sprawie umundurowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej (Dz. U. Nr 4 z 10 stycznia 2006r. poz. 25).

Ubranie spełnia aktualne wymagania Zarządzenia nr 9 Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej z dnia 2 lutego 2007 (Dz.U.K.G.P.S.P. z 2009 r. nr 2; poz. 17 str. 217).

MATERIAL:

Ubranie koszarowe UK3 wykonane jest z tkaniny bawełnianej z udziałem włókien poliestrowych, tworzących siatkę RIP-STOP. Tkanina posiada wykończenie oleofobowe, zapewniające najwyższy poziom odporności na zabrudzenia.

NORMY:

- podwyższona wytrzymałość na rozdarcia sięgającą 1200N po osnowie i 670N po wątku.
- Użyta tkanina umożliwia konserwację ubrania nawet w 40°C bez obawy o utratę barw (poziom odporność wybarwień wg normy PN-P 84525)
- Ubranie wyposażone jest w specjalne taśmy fluorescencyjne spełniające normy PN-EN 471:2003 w zakresie widzialności oraz odporności w procesie konserwacji.

Producent: Boxmet Medical Sp. z o.o. Piskorzów 51, 58-250 Pieszyce
www.boxmetmedical.com.pl e-mail: medyczny@boxmet.com.pl
tel/fax 074 836 91 14

Przeczytaj, zanim wyruszysz do akcji!



→ szkody, jaką poniósł z tytułu wydania ostatecznej decyzji. Gdyby w takiej sytuacji uzyskał na drodze sądowej odszkodowanie, podmiot, który by je wypłacił, mógłby dochodzić od komendantów PSP zwrotu wypłaconego odszkodowania.

Prokuratorskie postępowanie wyjaśniające

W terminie 14 dni od dnia wypłaty odszkodowania kierownik podmiotu odpowiedzialnego, który wypłacił odszkodowanie, albo kierownik jednostki organizacyjnej podmiotu odpowiedzialnego, która wypłaciła odszkodowanie, składa do prokuratora okręgowego właściwego ze względu na siedzibę podmiotu odpowiedzialnego wniosek o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego. Do wniosku załącza się: dowód wypłaty odszkodowania i stanowiące podstawę tej wypłaty orzeczenie lub ugodę oraz rozstrzygnięcie stwierdzające rażące naruszenie prawa oraz uwierzytelnione kopie posiadanych akt postępowania sądowego lub administracyjnego, w którym zostało wydane to rozstrzygnięcie. Po wypłynięciu wniosku prokurator przeprowadza postępowanie wyjaśniające zmierzające do ustalenia przesłanek uzasadniających wytoczenie na rzecz podmiotu odpowiedzialnego powództwa o odszkodowanie przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu z tytułu szkody wyrządzonej przy wykonywaniu władzy publicznej z rażącym naruszeniem prawa. Do przeprowadzenia tego postępowania stosuje się odpowiednio przepisy art. 43 ustawy z 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (DzU z 2008 r. nr 7, poz. 39, z późn. zm.). W razie stwierdzenia istnienia podstaw do wytoczenia przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu powództwa prokurator przed jego wytoczeniem wzywa funkcjonariusza publicznego na piśmie do dobrowolnego spełnienia świadczenia w określonym terminie, nie krótszym jednak niż siedem dni od dnia otrzymania wezwania, a po bezskutecznym upływie tego terminu wytacza powództwo. Jeżeli brak podstaw do wytoczenia powództwa, prokurator odmawia podjęcia tej czynności. Postępowanie sądowe w sprawie o odszkodowanie toczy się według przepisów ustawy z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego. Odszkodowanie płacone przez funkcjonariusza publicznego nie może przewyższać kwoty dwunastokrotności jego miesięcznego wynagrodzenia. Jeżeli kilku funkcjonariuszy publicznych dopuściło się działania lub zaniechania, każdy z nich ponosi odpowiedzialność stosownie do przyczynienia się do rażącego naruszenia prawa i stopnia winy. Jeżeli nie jest możliwe ustalenie stopnia winy i przyczynienia się poszczególnych funkcjonariuszy publicznych do rażącego naruszenia prawa, odpowiadają oni w częściach równych. Jeżeli kilku funkcjonariuszy publicznych dopuściło się działania lub zaniechania, każdy z nich ponosi odpowiedzialność do kwoty dwunastokrotności miesięcznego wynagrodzenia. Jeżeli funkcjonariusz publiczny dopuścił się działania lub zaniechania z winy umyślnej, odpowiada on do wysokości odszkodowania wypłaconego przez Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego lub inny podmiot na rzecz podmiotu poszkodowanego. Jeżeli kilku funkcjonariuszy publicznych dopuściło się działania lub zaniechania z winy umyślnej, odpowiadają solidarnie. Wynagrodzenie przysługujące funkcjonariuszowi publicznemu określa się na dzień działania lub na koniec okresu zaniechania, które spowodowało rażące naruszenie prawa. W przypadku gdy, zgodnie ze zdaniem poprzedzającym, wynagrodzenie może być określone w różnej wysokości, przyjmuje się wysokość najwyższą. Jeżeli ustalenie wynagrodzenia według zasad określonych w zdaniach poprzedzających nie jest możliwe, wynagrodzenie przysługujące funkcjonariuszowi publicznemu określa się na dzień stwierdzenia rażącego naruszenia prawa, a jeśli w tym dniu osobie odpowiedzialnej nie przysługuje już wynagrodzenie jako funkcjonariuszowi publicznemu, wynagrodzenie określa się na ostatni dzień, w którym jej ono przysługiwało.

Dariusz P. Kała jest asystentem
w Zakładzie Podstaw Prawa Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

Ekspozycje z Kostrzyna

W zbiorach CMP znajduje się kilka wyrobów fabryki Gustav Ewald. Obok sikawek konnych i akcesoriów pożarniczych zobaczyć można autopogotowie Daimler z zabudową fabryki z Kostrzyna oraz hydrofor zabudowany na wozie konnym.

DARIUSZ FALECKI

Założyciel firmy – Gustav Ewald przyznał się do zawodu kotlarza. Praktykował w warsztacie kotlarskim szwagra, w którym produkowano półfabrykaty dla gorzelni i cukrowni. Pomyślny rozwój zakładu zdecydował o otwarciu nowych hal na prawym brzegu Warty, w dzielnicy Nowe Miasto. Rozszerzono tam produkcję o maszyny parowe i odlewy z żeliwa. Ewald pełnił w zakładzie szwagra funkcję kierownika produkcji, a od 1868 r. zajmował się konstrukcją małych sikawek ręcznych dla straży pożarnych. W tym samym roku wstąpił do miejskiej straży pożarnej, dzięki czemu mógł przypatrywać się bieżącym potrzebom formacji. Po śmierci szwagra w 1878 r. objął dział produkcji sprzętu gaśniczego. Ten właśnie rok przyjmuje się jako datę założenia firmy. Ponieważ formowały się w tym czasie liczne straże pożarne, był to okres świetnej koniunktury.

Strażak, filozof, konstruktor

Od lat 80. XIX w. zakład wyspecjalizował się w produkcji sikawek jedno- i dwucylindrowych oraz konnych sikawek czterokołowych. Motto fabryki brzmiało: „Kto zamierza wykonać dobrą robotę, musi posiadać najlepsze narzędzia”. Gustav Ewald zmarł w 1892 r. w wieku 56 lat, firmę przekazał synowi Theodorowi. Ten rozbudował hale, poszerzając produkcję o beczkowszy i pompy o napędzie gazowym.

Theodor był pożarnikiem z krwi i kości. Działal w miejscowej straży, w fabryce założył straż zakładową, prowadził studia historyczne. W jego prywatnej bibliotece znaleźć można było rzadkie manuskrypty Ktesibiosa i Herona (starożytnych greckich wynalazców), Jana van der Heydena i Carla Metza. W katalogach firmowych właściciel umieszczał cytaty filozoficzne zaczerpnięte z dzieł mistrzów.

Fabryka zdobywała zresztą coraz większe uznanie. W 1902 r. produkty z Kostrzyna uzyskały wysokie oceny na międzynarodowych pokazach w Londynie, pospyły się zamówienia z Chin, Chile, Finlandii i Danii. W 1923 r. sprzedano sikawkę ręczną o numerze 6 tys. Wcześniej, od 1912 r., produkowano pierwsze motopompy. Z 1913 r. pochodziło zamówienie z Kalisza i Żar na pompy odśrodkowe o wydajności 800 l.

Autopogotowie Daimler

Spośród kilku wyrobów firmy Gustav Ewald w zbiorach CMP dwa zasługują na szczególną uwagę. Pierwszym jest autopogotowie Daimler pochodzące z około 1914 r. Na jego podwoziu zabudowę pożarniczą wykonała firma z Kostrzyna. Do wybuchu I wojny światowej firmie udało się wykonać zabudowę na kilku Daimlerach, jedno z zamówień pochodziło ze straży pożarnej z Bytomią. Kabina kierowcy i dowódcy ma konstrukcję odkrytą. Z tyłu znajdują się boczne siedzenia dla załogi. Pod siedzeniami umieszczono skrzynki na sprzęt. Stalowe stojaki nad kabiną kierowcy służyły do umocowania drabin i bosaków. W tylnej części podwozia zabudowano pompę napędzaną mocą silnika samochodu. Montaż zabudowy pożarniczej na podwoziach Daimlera prowadzono w Kostrzynie do 1924 r. Potwierdzeniem bytomskiego śladu jest fakt, że autopogotowie przekazala do muzeum ZSP Radzionków (do 1997 r. dzielnica Bytomia).

Hydrofor

Ekspozycją o kilka lat starszym jest hydrofor zabudowany na wozie konnym. Na pierwszy rzut oka wygląda jak typowa sikawka konna, jednakże jego przeznaczenie było inne. Konstrukcja tego typu (w postaci hydroforu z jednocylin-drowym poziomym mechanizmem tłocznym) miała za zadanie doprowadzić wodę pod ciśnieniem do następnej sikawki ręcznej, oddalonej maksymalnie do 500 m. W zależności od średnicy tłoka uzyskiwano wydajność aż do 800 l/min. W trybie awaryjnym używano mechanizmu tłocznego (hydroforu) do gaszenia pożaru. Ze względu na funkcję jest to jedyny egzemplarz tego typu w zbiorach CMP.

Theodor Ewald zmarł w 1916 r. Firmę przejął jego syn, Gustav. W okresie międzywojennym zajmowała się ona głównie produkcją motopomp.

Pierwszym symptomem kłopotów firmy był światowy kryzys z 1929 r., na skutek którego liczba pracowników spadła do czternastu osób. Produkcję przestawiono na lżejszą armaturę pożarniczą – prądownice, hydranty, rozdzielacze, przełączniki i smoki ssawne. Historia fabryki dokonała się wraz z dotarciem do rogatki Kostrzyna frontu w lutym 1945 r. W wyniku ciężkich walk zniszczeniu uległo stare miasto i sąsiednie dzielnice, w tym zabudowania fabryczne.

Autopogotowie Daimler z zabudową firmy Gustav Ewald



fol. autor (2)



Hydrofor z pompą jednottokową (ok. 1900 r.)



Autor jest kierownikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w CMP

1. M. Pisarek, *Samochody pożarnicze w zbiorach Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach*, „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, tom 5, Mysłowice 1994.
2. G. Rux, *Die Feuerwehrgerätefabrik Ewald, Küstrin*, „Firmengeschichten der Feuerwehrgerätehersteller”, Jonsdorf 2006.

**Wizyta delegacji
rosyjskiego MCzS**



foto: Jerzy Linder

25 sierpnia 1993 r. rządy Polski i Rosji podpisały w Warszawie umowę o współpracy w dziedzinie zapobiegania awariom przemysłowym, kłęskom żywiołowym i likwidacji ich skutków. Jej wykonanie było głównym tematem rozmów z przedstawicielami Ministerstwa Federacji Rosyjskiej ds. Obrony Cywilnej, Sytuacji Nadzwyczajnych i Usuwania Skutków Kłęsk Żywiołowych (EMERCOM). Delegacji rosyjskiej, która odwiedziła Warszawę w dniach 1-4 marca na zaproszenie komendanta głównego PSP, szefa Obrony Cywilnej Kraju, przewodniczył generał pułkownik Paweł Płat, wiceminister ds. obrony cywilnej, sytuacji nadzwyczajnych i usuwania skutków kłęsk żywiołowych.

Strona polska zapoznała rosyjskich gości m.in. z organizacją i funkcjonowaniem krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz z działaniami ratowniczymi podjętymi podczas ubiegłorocznych powodzi. Podsumowano także działania polskiej grupy ratowniczej w walce z pożarami na terytorium Federacji Rosyjskiej. Z dużym zainteresowaniem przedstawicieli MCzS spotkała się prezentacja organizacji, funkcjonowania, finansowania i szkolenia ochotniczych straży pożarnych w Polsce. Przedyskutowano formy i zakres aktualizacji obowiązującej umowy, zwracając uwagę na możliwość pozyskania środków finansowych na realizację wspólnych projektów w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa Litwa – Polska – Rosja.

Goście przedstawili bardzo ciekawe prezentacje nt. Krajowego Centrum Zarządzania w Sytuacjach Kryzysowych EMERCOM Rosji oraz działań ratowniczych po awarii w sajano-suszeńskiej elektrowni wodnej.

Delegacja rosyjska złożyła wizytę w Komendzie Powiatowej PSP w Pruszkowie i OSP w Nadarzynie, zwidziła także stołeczne Muzeum Pożarnictwa. Gen. pułkownik Paweł Płat wizytował salę do treningu decyzyjnego w Szkole Głównej Służby Pożarniczej oraz wybrane JRG Komendy Miejskiej PSP m.st. Warszawy.

Podczas spotkania 1 marca odznaczył on nadbryg. Janusza Skulicha – zastępcę komendanta głównego PSP oraz mł. bryg. Mariusza Feltynowskiego – zastępcę dyrektora KCKRiOL medalami „Za Współpracę Na Rzecz Ratownictwa”, nadanymi 28 września 2010 r. przez generała armii Siergieja Szojgu, szefa EMERCOM Rosji.

jel

Trzeci sektor w internecie

Aktywność państw demokratycznych dzieli się na trzy sektory. Do pierwszego zaliczamy administrację publiczną, drugi to sfera biznesu, a trzeci – ogół organizacji pozarządowych. Organizacje te działają społecznie, nie dla zysku i są niezależne od administracji, czyli rządu. Określa się je też czasem mianem wolontarystycznych, gdyż w znacznym stopniu opierają się na działaniu ochotników, czyli wolontariacie. Aktywność tych organizacji jest najwyraźniejsza w dziedzinie ochrony zdrowia, szeroko rozumianej pomocy społecznej, akcji charytatywnych i edukacji, czyli krótko mówiąc w działaniu dla dobra publicznego.

Ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie z 2003 r. wprowadziła pojęcie organizacji pożytku publicznego w odniesieniu do tych, które prowadzą działalność społecznie użyteczną w sferze zadań publicznych określonych w tej ustawie.



Pod adresem www.ngo.pl znajdziemy portal zajmujący się tematyką społeczeństwa obywatelskiego. Można w nim znaleźć między innymi aktualny serwis wiadomości oraz zaproszenia na konferencje i szkolenia, informacje o grantach, a także artykuły poświęcone szeroko pojętej tematyce wolontariatu.

Portal zawiera kilka serwisów tematycznych. Wśród nich *Poradnik*, w którym znajdziemy na przykład wzory umów dotyczące współpracy z wolontariuszem, akty prawne regulujące funkcjonowanie stowarzyszeń w Polsce czy formularze KRS.

Podstrona *Administracja* zawiera omówienie zagadnień wiążących się ze współpracą na linii wolontariat – administracja. Zamieszczono tu wyjaśnienie, czym organizacje pozarządowe różnią się od organizacji pożytku publicznego, odpowiedzi na pytania, na czym polega współpraca merytoryczna czy finansowa administracji z tego typu podmiotami oraz kto i na jakich zasadach może kontrolować ich działalność. Stąd dowiemy się również, co odróżnia stowarzysze-

nia od fundacji. Okazuje się, że te dwie formy prawne różnią się w sposób zasadniczy, jednakże w praktyce ich działalność może być zbliżona. „Popularnie mówiąc, różnice między stowarzyszeniem i fundacją można sprowadzić do stwierdzenia: Jeśli masz przyjaciół – załóż stowarzyszenie. Jeśli masz pieniądze – załóż fundację”. Stowarzyszenie to grupa osób mających wspólne zainteresowania lub wspólny cel i chcących razem rozwijać swoje zainteresowania lub osiągnąć wyznaczony sobie cel. Również fundację tworzą ludzie. Jednak o jej powołaniu i o tym, czym będzie się zajmować, decyduje zazwyczaj jedna lub kilka osób (fundator lub fundatorzy), które chcą osiągnąć jakiś ważny społecznie cel – na przykład podnieść poziom wykształcenia młodych osób w danej miejscowości – i na ten cel przekazują majątek. W sensie prawnym fundacja to ten właśnie majątek (pieniądze, papiery wartościowe, ruchomości, nieruchomości).

Serwis *Baza* zawiera ponad 150 tysięcy rekordów. To lista organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymywania 1 proc. podatku za 2010 r., organizacji pozarządowych, w tym działających na rzecz osób bezrobotnych i świadczących usługi rynku pracy, działających w obszarze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury



i dziedzictwa narodowego, centra wolontariatu, warsztaty terapii zajęciowej czy domy pomocy społecznej. Serwisy regionalne, do których możemy przejść, klikając w zakładkę *Regiony*, informują o działaniach pozarządówki w poszczególnych województwach, są także źródłem wiedzy o tym, co ważne i aktualne w regionie. Portal Ngo.pl jest zatem kompleksowym bezpłatnym źródłem informacji i kontaktów, narzędziem promocji dla organizacji. Dzięki prostym narzędziom umożliwia instytucjom należącym do trzeciego sektora dodawanie wiadomości i ogłoszeń, ułatwiając tym samym informowanie o własnych działaniach i przedsięwzięciach.

@w

K L U B MANIAKÓW MINIATUR

Gaśniczy Magirus-Deutz z Yat Minga

Firma Iveco Magirus słynie nie tylko z wysokiej jakości samochodów specjalnych – drabin hydraulicznych o jeździ ni największych, to jednych z największych na



świecie wysięgów, lecz także z samochodów ratowniczo-gaśniczych. Firma modelarska Yat Ming z Chin znana jest natomiast z jakości miniatur samochodów pożarniczych w skali 1:24 i 1:43 w serii Signature. Modele z tej serii wykonywane są z metalu, z elementami wykończeniowymi z plastiku.

Prezentowana w tym odcinku miniatura to najnowszy produkt Yat Minga w skali 1:43 z serii Signature, dostępna na polskim rynku. Seria składa się z ponad 20 modeli, tworzą ją samochody pożarnicze różnych typów i rodzajów z trzech państw: Niemiec, USA i Wielkiej Brytanii. Nową miniaturą jest samochód gaśniczy z zabudową pożarniczą Magirusa. Wykonano ją na firmowym podwoziu dwuosowym samochodu ciężarowego Magirus-Deutz F150 D10 F. Napęd zapewnia sześciocylindrowy silnik Diesla typ F6L714 o mocy 150 KM/110 kW przy 2300 obr./min., chłodzony powietrzem. Pojazd ma kabinę typu zamkniętego, czterodrzwiową, o obsadzie sześciu strażaków. Z przodu kabiny zamocowany jest reflektor, tzw. szperacz. Na dachu znajdują się dwie lampy sygnalizacyjne koloru niebieskiego oraz syrena alarmowa. Przedni zderzak ma charakterystyczną, solidną trapezową konstrukcję. W jego górnej części zamocowano wyciągarkę. Niektóre modele samochodów gaśniczych miały w tym miejscu autopompę. Za kabiną wykonano klasyczną zabudowę pożarniczą. Jej szkielet składa się z profili stalowych osłoniętych przyspawaną do nich blachą stalową. Półki na sprzęt

wykonano również z blachy stalowej. Skrytki sprzętowe, po trzy z każdej strony pojazdu, zamykane są pełnymi drzwiami metalowymi. Tylne skrytki, zapewniające dostęp do autopompy, zamykane jest pełnymi drzwiami dwuskrzydłowymi. W skrytkach przewożony jest sprzęt i armatura wodno-pianowa, w tym: prądownice wodne, pianowe, rozdzielacze, prze-

łączniki, stojak hydrantowy oraz węże tłoczne i ssawne.

Stalowy zbiornik na wodę ma pojemność 2400 dm³. Autopompę pożarniczą typu PM16/8 o wydajności 1600 dm³/min przy ciśnieniu 8 barów zabudowano z tyłu pojazdu. Napęd zapewnia wał odbioru mocy. Na dachu samochodu, w specjalnym stalowym korytku, przewożona jest dwuprzęsłowa drewniana drabina nasadkowa. Dach wykonany w formie podestu roboczego osłonięty jest metalowymi poręczami. W połowie tylnej zabudowy wykonano podest z blachy ryflowanej, ułatwiający m.in. wejście na dach.

Po prawej i lewej stronie podestu zamocowane są gaśnice proszkowe przenośne. Na dachu, w tylnej części zabudowy, znajdują się też nasada, przez którą można napełniać zbiornik wodą z hydrantu.

Pojazdy tego typu stanowiły wyposażenie jednostek ochotniczych i zawodowych niemieckich straży pożarnych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. W naszym kraju, w Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakrzewie (woj. wielkopolskie), znajduje się samochód gaśniczy Magirusa-Deutza pochodzący z końca lat sześćdziesiątych XX w., zabudowany na podwoziu F150 D10 z późniejszych serii. Wyprodukowany został w 1967 r.

Miniatura ma mało elementów ruchomych, m.in. koła oraz zdejmowane dwie drabiny nasadkowe dwuprzęsłowe, prezentuje się jednak w kolekcji niezwykle interesująco. Można ją kupić w Polsce w całkiem atrakcyjnej cenie.



Modelarze stosunkowo małym nakładem pracy mogą wykonać waloryzację tego modelu, nanosząc barwy i oznaczenia OSP Zakrzewo.

Maniak

przegląd wydarzeń

Nasz Człowiek Roku

Popularny w Małopolsce dziennik „Gazeta Krakowska” od 19 lat organizuje plebiscyt pod nazwą „Człowiek Roku”. Jako kandydata do tego zaszczytnego tytułu czytelnicy mogą zgłaszać „każdego, kto w roku minionym wyróżnił się swoją postawą lub



foto: Wojciech Marusiak/Gazeta Krakowska

działalnością w jakiegokolwiek dziedzinie życia, ma nieposzlakowaną opinię i cieszy się zaufaniem oraz szacunkiem otoczenia”. Miło nam donieść, że wśród laureatów bieżącej edycji plebiscytu znalazł się bryg. mgr inż. Aleksander Cycoń, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Krynicy Zdroju.

Bryg. Aleksander Cycoń jest absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, rocznik 1989, oraz Krakowskiej Szkoły Wyższej im. A. Frycza-Modrzewskiego. Po otrzymaniu szlifów oficerskich podjął służbę w krynickiej Komendzie Rejonowej Straży Pożarnych, gdzie był m.in. dowódcą plutonu, a od 1 lipca 1992 r. dowodzi miejscową JRG. W czasie 19-letniej służby na tym stanowisku dowodził licznymi akcjami ratowniczo-gaśniczymi, również akcjami międzynarodowymi w strefie granicznej Polska – Słowacja. W latach 2001-2003 poprawił warunki socjalne strażaków pełniących służbę w Krynicy, budując od podstaw nową strażnicę na miarę XXI wieku i równocześnie wymieniając sto procent taboru samochodowego oraz sprzętu specjalistycznego.

Oprócz tytułu Człowieka Roku 2010 bryg. Aleksander Cycoń otrzymał także miano Najlepszego Strażaka Roku 2005. Wśród odznaczeń, jakimi go uhonorowano, są m.in. Krzyż Zasługi za Dzielność, brązowy Krzyż Zasługi i medal „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej”.

jel

Międzynarodowe ćwiczenia ModexEU

Od 4 do 6 marca w miejscowości Weeze w Republice Federalnej Niemiec trwały międzynarodowe ćwiczenia ModexEU. Wziął w nich udział moduł pomp wysokiej wydajności utworzony z sił PSP województwa lubuskiego oraz zachodniopomorskiego, w którego skład wchodziło 25 ratowników PSP.

Ćwiczenia zorganizowane zostały przez holenderską firmę na podstawie umowy z Komisją Europejską.

Scenariusz ćwiczeń zakładał wystąpienie powodzi wywołanej sztormem w fikcyjnym kraju K-landii. W związku z trudną sytuacją ekonomiczną oraz rozmiarami powodzi rząd tego kraju zwrócił się z prośbą o udzielenie pomocy przez kraje członkowskie UE. Na miejsce zdarzenia zadysponowane zostały moduły pomp wysokiej wydajności z Polski i Niemiec (THW), moduły wsparcia technicznego (TAST) z Niemiec i Austrii oraz zespół ekspertów koordynujących działania grup międzynarodowych.



foto: autor

Ćwiczenia miały na celu m.in. sprawdzenie procedur działania modułów w środowisku międzynarodowym. Pierwszym zadaniem grupy polskiej i niemieckiej było zbudowanie linii do przepompowywania wody na duże odległości na bazie pomp i zbiorników obu grup, następnym – zbudowanie magistrali zaopatrzenia wodnego dla samochodów gaśniczych do gaszenia pożaru dużych zbiorników z substancjami ropopochodnymi. W ostatnim dniu ćwiczeń sztab międzynarodowy OSOCC ze względu na stan bezpieczeństwa w K-landii zarządził ewakuację wraz ze zwinięciem całego obozowiska oraz przekroczenie granic państwa pod eskortą wojska.

Daniel Wiącek

Mistrzostwa strażaków w biegu narciarskim...



foto: autor

5 marca w Szklarskiej Porębie – Jakuszycach odbyły się I Mistrzostwa Polski Strażaków w Biegu Narciarskim, które zostały rozegrane w ramach XXXV edycji Biegu Piastów. Zawody, zorganizowane przez KM PSP w Jeleniej Górze, KG PSP oraz KW PSP we Wrocławiu, rozegrane zostały na dwóch dystansach: 50 km (mężczyzn) i 26 km (kobiet i mężczyzn).



SŁUŻBA I WIARA

Pod redakcją kapelana krajowego strażaków
mł. bryg. ks. Krzysztofa Jackowskiego



Błogosławiony

Popiół, który przyjmujemy na głowy w Środę Popielcową – w pierwszy dzień Wielkiego Postu, przypomina, że wszyscy potrzebujemy nawrócenia. Orędzie papieża Benedykta XVI na tegoroczny Wielki Post brzmi: „Z Chrystusem jesteście pogrzebani w chrzcie, z Nim jesteście także wskrzeszeni”.

Wielki Post zmierza do Triduum Paschalnego i Wigilii Paschalnej, która jest odnowieniem naszego chrztu. Wielka Sobota to nie tylko błogosławieństwo pokarmów na stół wielkanocny, lecz przede wszystkim przepiękna i głęboka Liturgia Światła z poświęceniem ognia, który daje ciepło i światło. Wtedy święci się paschał, zlobiąc na nim znak krzyża, alfę i omegę – pierwszą i ostatnią literę greckiego alfabetu oraz cyfry oznaczające bieżący rok. Przy tych czynnościach liturgicznych celebrans wypowiada słowa: „Chrystus wczoraj i dziś. Początek i koniec, alfa i omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie, przez wszystkie wieki wieków”. Następnie umieszcza w nim pięć symbolicznych gwoździ, mówiąc: „Przez swoje święte rany jaśniejące chwałą niech nas strzeże i zachowuje Chrystus Pan”. Zapalając paschał od nowego ognia, wzywa wszystkich: „Niech światło Chrystusa chwalebnie zmartwychwstałego rozproszy ciemności naszych serc i umysłów”. Ten paschał będzie stał w prezbiterium kościoła przez cały okres wielkanocny, będzie płonął podczas wszystkich mszy świętych. Pełni on ważną funkcję w liturgii – przypomina Chrystusa. Poza okresem wielkanocnym stoi przy chrzcielnicy i jest zapalany podczas udzielania sakramentu chrztu świętego. Od niego ojciec chrzestny zapala świecę ochrzczonego dziecka, a słowa, które towarzyszą temu obrzędowi, brzmią: „Podtrzymywanie tego światła powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dziecko oświecone przez Chrystusa postępowało zawsze jak dziecko światłości, a trwając w wierze, mogło wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem ze wszystkimi Świętymi w niebie”. Jest jeszcze jedno wydarzenie, któremu towarzyszy zapalony paschał. W czasie mszy św. pogrzebowej, gdy bliscy polecają zmarłego miłosierdziu Bożemu, przy trumnie, w której on spoczywa, stoi zapa-

TO WARTO PRZECZYTAĆ

Ochotnicza Straż Pożarna w Marzeninie (woj. łódzkie) w ubiegłym roku świętowała jubileusz stulecia powstania (1910-2010). Z tej okazji został wydany okolicznościowy album autorstwa Marka Okupińskiego, ukazujący w zarysie jej dzieje.

Zostajemy w nie wprowadzeni, zapoznając się z historią, zabytkami i walorami krajoobra-



Autor monografii omawia kolejne etapy rozwoju OSP – wspomina uroczyste obchody kolejnych jubileuszy, prezentuje jej organizację,

Wiekowa OSP Marzenin

zowymi gminy Sędziejowice oraz specyfiką miejscowości Marzenin. Przeszłość tutejszej OSP jest niezwykle barwna. Powstała ona z inicjatywy właściciela ziemskiego, proboszcza parafii i organisty jako „sekcja Toporników w składzie dziewięciosobowym”. Z kart albumu dowiadujemy się o budowie pierwszej mурowanej strażnicy (1926 r.), działalności społecznej strażaków, a także o wizytowaniu straży w 1928 r. przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego.

zaplecze techniczne oraz działalność ratowniczą, szkoleniową i kulturalną.

Dużą zaletą tego opracowania jest przenikanie się narracji słownej i wizualnej. Fotokopie materiałów źródłowych i zdjęcia historyczne nadają jej niepowtarzalny klimat. Zachęcam do lektury wszystkich miłośników historii straży pożarnej i nie tylko!

EP

Marek Okupiński, 100-lecie działalności na Ziemi Łaskiej. Ochotniczej Straży Pożarnej w Marzeninie. Zarys monograficzno-fotograficzny 1910-2010, Marzenin 2010.

lony paschał. Przypomnijmy sobie: początek i koniec. Do Chrystusa należy czas i wieczność. Jemu chwala i panowanie przez wszystkie wieki wieków. On jest naszą światłością. Pamiętajmy też, że w Wielką Sobotę podczas wieczornej liturgii – po pobłogosławieniu wody chrzcielnej, która służyć będzie przez cały rok do udzielania przez kapłana chrztu świętego – możemy odnowić przyrzeczenia chrzcielne.

Obecny Wielki Post i święta Zmartwychwstania Pańskiego przeżywamy z myślą o bliskim i ważnym w naszym życiu wydarzeniu – beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II. To radość nie tylko nasza, lecz także całego Kościoła i świata. O Janie Pawle II napisano takie słowa: „Droga do świętości jest drogą codzienności. Składają się na nią wydarzenia wielkie, widoczne dla wielu oczu, jak i te małe, intymne. Przeglądając się życiu Karola Wojtyły, późniejszego papieża Jana Pawła II, trudno uwierzyć, że jedna osoba mogła skupiać w sobie tyle zdolności, energii, wszechstronności zmieniającej losy człowieka w mikro- i makroskali. Jan Paweł II bez wątpienia wpłynął na losy świata”. A jak my mamy postępować w codziennym życiu? W Częstochowie 13 czerwca 1987 r. Jan Paweł II uczył: „Człowiek nie może być prawdziwie wolny, jak tylko przez miłość. Miłość Boga nade wszystko i miłość ludzi: braci, bliźnich, rodaków... Tęgo właśnie uczy nas Chrystus, który do końca umiłował. O tym mówi Eucharystia – najświętsze dziedzictwo przybranych dzieci Bożych”. To z Krakowa wychodzi przesłanie: „Musicie być mocni. Drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasnuć Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć... Musicie być mocni miłością, która cierpliwa jest, łaskawa jest”. Dziękujemy Ci, Ojczy Świąty, za tę mądrą naukę, prosimy Cię, pomóż nam realizować ją życiem.

W imieniu wszystkich kapelanów straży pożarnej – wszelkich wyznań, stopni i godności oraz swoim własnym składam strażakom PSP i OSP, waszym rodzinom, weteranom służby, związkowcom, pracującym na etatach cywilnych, redakcji sympatycznego „Przeglądu Pożarniczego” i służbom z nami współdziałającym serdeczne świąteczne życzenia. Niech Zmartwychwstały Chrystus wędruje z nami tak, jak wędrował z uczniami do Emaus, niech pomaga nam, abyśmy tak jak oni zawsze Go rozpoznali, niech przychodzi do nas nawet wtedy, gdy drzwi naszych serc się zacięły, niech pomoże nam je otworzyć.

Z pozdrowieniami i pamięcią w modlitwie

*W. Kopytowski
Jan Kapelan*

przegląd wydarzeń

Łącznie wzięło w nich udział prawie 3000 zawodników, w tym 116 strażaków.

W kategorii 26 km kobiet zwyciężyła Ewa Łabuz z Wrocławia, wśród mężczyzn na tym samym dystansie najlepszy okazał się Daniel Żamojtuk z Goldapi, za nim uplasował się Mariusz Rżany z Kamiennej Góry, a trzecie miejsce zajął Stefan Habas z Zakopanego.

Dystans 50 km najszybciej pokonał Marek Murzyn z Krakowa, drugi na mecie był Maciej Dawidziuk ze Złotoryi, a trzeci Janusz Haniaczyk z Zakopanego.

Po zakończeniu mistrzostw zastępca komendanta wojewódzkiego PSP we Wrocławiu st. bryg. Jerzy Łabowski, wraz z przedstawicielem komendanta głównego PSP – st. kpt. Szymonem Ławeckim oraz komendantem miejskim PSP w Jeleniej Górze – st. kpt. Jerzym Stadczykiem wręczyli medale, puchary i dyplomy dla zwycięzców poszczególnych konkurencji.

Szymon Ławeckki

...i narciarstwie alpejskim

12 marca w Bukowinie Tatrzańskiej odbyły się I Mistrzostwa Polski Strażaków PSP w Narciarstwie Alpejskim. Zawody zorganizowane zostały przez KW PSP w Krakowie, KG PSP oraz OSP w Bukowinie Tatrzańskiej. W Mistrzostwach udział wzięło 44 strażaków reprezentujących dziewięć drużyn z KW PSP w: Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Szczecinie, Toruniu, Wrocławiu oraz KG PSP. Zawody odbyły się w konkurencji slalom gigant. W klasyfikacji indywidualnej wszystkie miejsca na podium zajęli reprezentanci KW PSP w Krakowie, w kolejności:



foto: autor

Tomasz Łapka (pierwsze), Janusz Rutka (drugie) i Wojciech Kaleta (trzecie). Reprezentacja z Krakowa zwyciężyła również w klasyfikacji drużynowej. Za nią znalazła się KW PSP Katowice, a trzecie miejsce zajęła KW PSP z Wrocławia.

Puchary i dyplomy zwycięzcom wręczył komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, w asyście zastępcy małopolskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Józefa Galicy oraz wójta gminy Bukowina Tatrzańska Stanisława Łukaszczyka. Reprezentacja KW PSP w Krakowie, jako zwycięzca klasyfikacji drużynowej, otrzymała ręcznie wykonany Puchar Przechodni Komendanta Głównego PSP.

Szymon Ławeckki

Dobro czynić cały rok

Czy 1 proc. przekazany na organizację pożytku publicznego to działalność charytatywna, dobroczynność czy może raczej filantropia? To może zaskakujące, ale okazuje się, że te pojęcia nie są synonimiczne. – Wszystkie trzy terminy mają zabarwienie dodatnie, ale odwołują się do nieco innych wartości i wskazują na nie do końca jednakowy zakres praktyk pomocowych – pisze Marek Rymśza we wstępie do kolejnego numeru kwartalnika „Trzeci Sektor”.

Motywy przewodnim tego wydania jest dobroczynność pokazana z wielu różnych perspektyw. Okazuje się, że samo zjawisko nie jest tak jednoznaczne, jak się nam wydaje. Dlaczego „oddajemy” innym nasze pieniądze? Na to pytanie próbują odpowiedzieć autorzy artykułu „O nieoczywistych pobudkach, czyli dlaczego bogaci dzielą się majątkiem”. Dowiemy się z niego na przykład, czym różni się filantropia Billa Gatesa od średniowiecznej działalności



dobroczynnej joannitów. Inne artykuły traktują m.in. o loteriach charytatywnych w Europie, wynikach badań nad dobroczynnością indywidualną Polaków czy też o przepisach prawnych regulujących organizowanie i przeprowadzenie zbiórek publicznych. Po lekturze tekstów będziemy też mieli świadomość, że współczesna filantropia to nie tylko przekazywanie pieniędzy, lecz także umiejętność wyzwolenia energii społecznej.

„Trzeci Sektor” wydaje od 2004 r. Instytut Spraw Publicznych w ramach Programu Społeczeństwa Obywatelskiego. Każdy numer jest odrębną całością, poświęconą wybranemu problemowi. Stonowana szata graficzna, przejrzysty układ i znakomita treść zachęcają do sięgnięcia po kolejny numer.

EP

Dobroczynność: tradycja i nowoczesność, „Trzeci Sektor” 2010, nr 22, Instytut Spraw Publicznych, www.isp.org.pl/kompas.

Pisaliśmy o... testach podwozia Polskiego Fiata 621

„Przegląd Pożarniczy” ukazuje się od 1912 r. i jest najstarszym pismem poruszającym tematykę pożarniczą w Polsce. Wielkimi krokami zbliżamy się do rocznicy stulecia, którą obchodząc będziemy za rok W cyklu „Pisaliśmy o...” chcemy przybliżyć problemy, które „Przegląd” poruszał na swych łamach w ciągu prawie wieku istnienia, a także specyficzny i dziś już momentami archaiczny język, którym operowali ówcześni autorzy.

Niestety, w archiwach redakcji brakuje numerów z pierwszych lat. W 1939 r. czasopismo ukazywało się co miesiąc. Jego redaktorem naczelnym był ppłk pż. Stanisław Pągowski.

Moją uwagę przykuł prawie sześciostronicowy materiał insp. pożarnictwa J. Kowalczyka dotyczący testów podwozia Polskiego Fiata 621 L i R. Ten samochód ciężarowy produkowany był w Polsce w latach 1935-39 na licencji Fiata w Fabryce Samochodów Osobowych i Półciężarowych PZInż. Budowano go w wielu odmianach nadwozia, m.in. w wersji pożarniczej. Unikatową trzytonową ciężarówkę typu R i odmianę pożarniczą modelu L ma w swoich zbiorach Muzeum Techniki w Warszawie. Wersja strażacka na bazie modelu L znajduje się również w Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach.

Ale wróćmy do naszego artykułu. Opisywane przez autora testy miały, jak mierniam, sprawdzić, czy ów cud techniki nadaje się do pracy w strażach pożarnych. I tak testowane „podwozie 621 L niesło na ramie 2600 kg, wobec czego całkowity ciężar pojazdu wynosił 4500 kg, zaś podwozie 621 R ob-

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XXV

Warszawa, Marzec 1939

Nr 3

ciążono ciężarem 4150 kg, zaś całkowita waga pojazdu wyniosła 6400 kg”. Trasa przejazdu wiodła z Warszawy przez Lwów do Krakowa. Droga, którą pokonywały pojazdy, była rozmokła, błotnista z lekkiej glinki i czarnoziemia, następnie pojawił się na niej piach. Jak sobie na nim radziły? „Podwozie 621 L bierze piach bez żadnego trudu, natomiast podwozie cięższe zostaje unieruchomione, gdyż tylne koła szybko kopią sobie w piachu wygodne łoża, a silnik nie może przemóc nawet oporu – koła nie buksują. Trzeba podkopywać koła i wyciągnąć ten samochód przy pomocy drugiego na podwoziu lżejszym”.

Na odcinku Luboim – Werba – Włodzimierz kierowców czekała kolejna niespodzianka: droga zasłana była obfitym śniegiem. „Podwozie 621 R, jadące jako pierwsze, zapada się głęboko w niezamarzniętym piachu, mieląc go kołami ze śniegiem, czym jeszcze bardziej utrudnia sobie poruszanie się. [...] Na nic się tu zdały sztuczki szoferskie, gdyż znaczenie tu mają tylko narzędzia pionierskie: deska, dźwig, łopata i widły”. Dalej autor opisuje, w jaki sposób skutecznie zastosować lewarek, by wyciągnąć samochód z zapadłości.

Wnioski nasuwające się autorowi materiału dotyczą dodatkowego wyposażenia autopogotowia zbudowanego na omówionym podwoziu w dźwig o nośności minimum 2-3 tonny (pisownia oryginalna), cztery deski o grubości 2”, 0,7-metrowy balik, klin drewniany, łopatę i szpadel, hak z tyłu, uchwyt

z przodu, linkę stalową lub łańcuch o długości około 10 m. Do dróg terenowych „z miękkim podkładem” oraz dróg „posiadających tendencję do zakopywania się” autor zalecał używanie samochodu typu lżejszego „zaopatrzonego w silnik mocy dostatecznej”, a na drogach „gliniastych lub mocno błotnistych o podkładzie niezapadającym się” wóz typu cięższego.

„Takie autopogotowie powinno mieć dach stały lub brezentowy oraz konstrukcję chroniącą obsługę przed wiatrem z przodu, a węże ssawne winny być przewożone na stopniach bez konieczności zamykania ich w skrzyniach, które podrażniają podwozie, utrudniają konstrukcję, zwiększając wagę oraz utrudniają sprawianie węży” – sugerował autor materiału.

Wykonane testy nie dostarczyły informacji świadczących o przewadze konkretnego materiału służącego do wykonania nadwozia, a także nie dały argumentów „jakoby podwozie Polski Fiat 621 R posiadało zbyt niskie i przez to niebezpieczne punkty”. Prędkość średnia, z jaką poruszały się auta, to 15 km/godz., o ile trasa wiodła utrzymanymi w dobrym stanie szosami.

Przez prawie osiemdziesiąt lat, które minęły od czasu przeprowadzenia opisywanego testu, technika poszła do przodu o lata świetlne. Dzisiaj testując pojazdy pożarnicze, nie używa się narzędzi pionierskich w postaci desek czy widel. Sztuczki szoferskie są jednak nadal pożądane.

aw

Cały artykuł w formacie PDF do pobrania ze strony www.ppoz.pl



STRAŻNACZKACH

odc. 65

Pożarnicze relikty NRD

Ernst Grube (1890-1945) był bojownikiem ruchu oporu wobec hitlerowskiego reżimu. Jego imieniem nazwano niemieckie Zakłady Produkcji Samochodów Ciężarowych w mieście Werdau, należące niegdyś do spółki IFA w NRD.

Na znaczku z serii Pojazdy ratownicze (Rescue Services), wydanej w 2006 r. w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, przedstawiono produkowany w latach 1959-1967 we wspomnianych zakładach samochód gaśniczy LF 16-TS8.

Maciej Sawoni



Pali się, moja panno!

Mam kalendarz rosyjski. A w nim 8 marca zaznaczono na czerwono. Święto państwowe, dzień wolny od pracy. Myślę, że idą za tym akademie, wiersze, kwiaty, gratulacje i życzenia spełnienia marzeń. Kto wie, czy kobiety w ten jeden dzień w roku nie spotykają się z wyszukaną galanterią panów? Być może dostają, jak to u nas w socjalizmie było, okolicznościowe upokarzające upominki? Upokarzały choćby przez konieczność pokwitowania darów: rajstopy – szt. 1, kwiaty – szt. 1 (dla kierowniczkii szt. 3), czekolada – szt. 1.

Z drugiej, europejskiej strony widzę inne działania. Zaczynają być aż imponujące i podejrzewam, że będą skuteczne. Stanowią bowiem część konsekwentnej strategii ideologicznej. Są narzucane w formie przemyślanego prawa, a nie jednorazowego „dnia dobroci dla”. Z tym, że wahadło przeszło w drugą stronę. W Niemczech w zarządach spółek giełdowych ma być nie mniej niż 30 proc. kobiet, bo teraz jest około 3 proc. Jeśli państwo ma tyle do powiedzenia na gruncie własności prywatnej, to co robi w sytuacji, gdy ono samo jest właścicielem? Modne słowo „parytet” ogarnie z pewnością różne dziedziny, w tym straż pożarną.

Ja powtórzę to, co zawsze. Ochrona przeciwpożarowa to na gruncie działań ratowniczych sprawność fizyczna i psychiczna, a na gruncie działań profilaktycznych inżynieria. Zatem straż pożarna to przede wszystkim siła i technika. Cała reszta, choć niezbędna do funkcjonowania, nie stanowi o profilu zawodowym straży. Kwalifikacje inne niż techniczne są niezbędnym dodatkiem, by w ogóle służba mogła funkcjonować, nie decydują jednak o jej fachowości.

Nie myślcie jednak państwo, że jestem przeciwko kobietom w straży. Naprawdę nie ma większego znaczenia, czy to mężczyzna, czy kobieta dobrze wykonuje pracę ratowniczą lub profilaktyczną. Ja buntuję się przeciwko odgórnemu regulowaniu takich spraw w formie parytetów. Że oby tylko panie jakoś dostały się do służby, to już im karierę administracyjnie wyprostujemy. Oddolnie – jestem za. Za doбором naturalnym.

To proste. Kto jest lepszy w danej dziedzinie, ten wygrywa. Kto jest naprawdę sprawny fizycznie i psychicznie, ten dostaje się do mundurowych szkół strażackich lub z naboru powszechnego zdaje egzamin na stanowiska szeregowych w straży pożarnej. I płeć jest tu wtedy całkowicie nieważna.

Rzeczywistość pokazuje, że szanse kobiet na podjęcie pracy w naszym zawodzie są małe już na starcie z przyczyn całkowicie statystycznych. Zwyczajnie za mało pań tego chce. Byłem świadkiem rekrutacji. Na 100 osób chętnych do objęcia 10 stanowisk strażackich widziałem tylko 15 kobiet. Liczyłem, tyle wyszło. Wśród tych 85 panów z całą pewnością znalazło się ponad 15 silniejszych, szybszych i ogólnie sprawniejszych od większości pań, bo to wynika już z samego rachunku prawdopodobieństwa. Jak wyglądają proporcje w szkołach pożarniczych, dokładnie nie wiem, lecz podejrzewam, że bardzo podobnie, a nawet gorzej. Czy to ma świadczyć o tym, że nie ma miejsca dla kobiet? Nie! Pracowałyby w straży więcej pań, i to na stanowiskach typowo strażackich, gdyby zawczasu więcej dziewczyn dbało o sprawność fizyczną i naukę przedmiotów ścisłych.

Dalej felieton kieruję do młodziutkich kandydatek na strażaczki.



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

Kto wie, czy kariera strażacka nie jest łatwiejsza od kariery modelki? Nie wymaga głodowania i rozpaczania nad każdym urojonym defektem urody, zniekształcania swojej sylwetki na cudzy, chory gust, nie stawia na pierwszym miejscu próżności. Trwa dłużej i daje solidną pewność zatrudnienia. Wymaga jednak, byście już w gimnazjum wzięły się za siebie w sensie konsekwentnej poprawy tężyzny fizycznej, tak by po liceum zakasować większość chłopaków. Bo jeśli o tym nie wiecie, to zrozumcie, że będziecie startowały do szkół, w których na jedno miejsce przypada dwucyfrowa liczba chętnych. Aby się tam dostać, trzeba wygrać z innymi (chyba że będą parytety). Ci inni, żeby spełnić swoje marzenie – wiedźcie o tym – bardzo często ćwiczą już od gimnazjum, a i tak nie mają pewności zwycięstwa. Bywa, że wielkie, silne, inteligentne chłopcy rozpaczają, bo na egzaminie sprawnościowym zabrakło im jednej sekundy.

Zwiększeniu sprawności służy dosłownie każdy mocno męczący sport ruchowy, jednak o drążku i linie nie wolno zapominać. Jeśli będziecie trenować, korzyści z tego zauważycie natychmiast. Okaze się bowiem, że widząc Waszą sprawność, koledzy traktują Was jak... kolegów.

To nic złego zagrać z chłopakami w piłkę. Amerykanki grają, i to jak!

Wymaga to też treningów w zakresie matematyki, chemii i fizyki. W naszym zawodzie nie będziecie rozwiązywać problemów filozoficznych ani psychologicznych. Takie rzeczy nawet się w straży dzieją, zarezerwowane są jednak dla nielicznych, pozyskanych z zewnątrz specjalistów tych branż.

No i jeszcze jedno. Musicie wiedzieć, że facetów zawsze będzie więcej. Że to zawód pełen sprzeczności: nikt z nikim się nie cacka, ale w razie potrzeby włazi za niego w ogień, że bywa całkiem brutalnie, prymitywnie w sensie mentalnym, a jednocześnie z całkowitym zaufaniem do ludzi, i że się tego nie da zmienić, bo to długoletnia tradycja. Nie można się obrażać, za to trzeba nauczyć się nad tym wszystkim panować. Jeśli już myślcie o podjęciu zawodu strażaczki, obejrzyjcie film „Pali się, moja panno!” Miłosza Formana. Tam zobaczycie życie straży jak w soczewce. Wszystko to, z czym trzeba się borykać, by służba nie wyrodziła się we własną karykaturę. Jeśli Was to nie przeraża, nadajecie się.

I zrozumcie, że przytępienie wrażliwości to konieczność, a niesubtelny humor koszarowy to codzienność. Inaczej można zwariować po nieudanych akcjach. Nie każdy człowiek może to znieść. Pewien facet zrezygnował ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w trakcie obozu kandydackiego. Jakoś jeszcze mógł zrozumieć, że oficerowie klną, że czołganie i bieganie. Ale drażniły go pewne sformułowania językowe. Gdy zapukał i usłyszał „Drzwi są otworzone!”, nie wytrzymał. Przecież w języku polskim nie ma drzwi „otworzonych”. Są tylko „otwarte”.

Zatem Panny! Jeśli palicie się do straży, zapraszamy! Drzwi są otworzone!

Oficer

Mercedes Benz Atego 1329



Mercedes Benz Atego 1329

Moc : 290 KM

Napęd : 4x4

Zbiornik wody : 2600 l

Zbiornik piany : 260 l

Wysokie ciśnienie : 500 l/min

Niskie Ciśnienie : 2400 l/min

POJAZDY SPECJALISTYCZNE®
— ZBIGNIEW —
SZCZEŚNIAK

Sp. z o.o.

POJAZDY SPECJALISTYCZNE ZBIGNIEW SZCZEŚNIAK Sp. z o.o.
ul. Wapienicka 36, 43-382 Bielsko-Biała; tel.: +48 33 827 34 00, +48 33 818 26 14; fax: +48 33 818 26 14;
e-mail: bps@pojazdyspecjalne.com.pl; www.pojazdyspecjalistyczne.com.pl